

**Ewangelizować
powinniśmy
wszyscy!**

s. 11

Świadek Jana [Chrzcziciela] o Chrystusie i pochwała, jaką on za to otrzymał pobudza nas ku temu, by świadczyć swym życiem o Zbawicielu. Jestem podobny do tych uczniów z Emaus, którzy dopiero dzięki łasce Zbawiciela zaczęli świadczyć o Nim.

bt. Michał Sopoćko

**O nowej
ewangelizacji
w parafii**

s. 14

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ
czerwiec 2013, nr 6(34), rok 4, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi

MIŁOSIĘRDZIA

www.dm.archibial.pl



Ewangelizować Białystok



KSIĘGARNIA

Św. Jerzego


**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl





SKOK
REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA
Rok założenia 1997

BIĄŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
BIĄŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5, tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

POŻYCZKA PROMOCYJNA „BOCIAN”
13,5% do 84 miesięcy

z oferty mogą skorzystać osoby, które wykupią dodatkowy udział (60 zł)

Całkowita kwota pożyczki	5.000 zł	10.000 zł	20.000 zł
okres kredytowania	60 m-cy	70 m-cy	80 m-cy
rata miesięczna	115,1	207,28	380,65
odsetki	1.906,12	4.509,28	10.452,42
provizja	0	0	0
całkowita kwota do zapłaty	1.906,12	14.509,28	30.452,42
RRSO	14,37%	14,37%	14,37%


POŻYCZKA PROMOCYJNA „ŻABKA”
14,5% do 120 miesięcy

z oferty mogą skorzystać osoby, które wykupią dodatkowy udział (60 zł)

Całkowita kwota pożyczki	3.000 zł	5.000 zł	10.000 zł
okres kredytowania	24 m-cy	36 m-cy	60 m-cy
rata miesięczna	144,8	172,17	235,4
odsetki	475,15	1.198,09	4.123,79
provizja	0	0	0
całkowita kwota do zapłaty	3.475,15	6.198,09	14.123,79
RRSO	15,50%	15,50%	15,50%

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)
czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



2013 ROK WIARY

ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy – od 3090 zł

CZERWIEC 21-23 Kraków, Zakopane, Wadowice (3 dni) – 370 zł

LIPIEC 1-4 Praga i Sanktuaria Śląska (4 dni) – 550 zł; **6-14 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł;
24-28 Litwa, Łotwa, Estonia (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 7-10 Budapeszt (4 dni) – 680 zł; **21-31 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 1-5 Rzym – samolotem (5 dni) – 2100 zł;
12-28 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Braava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł

PAŹDZIERNIK 11-20 Włochy – San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Manopello, Loreto, Asyż (10 dni) – 1760 zł

OD REDAKCJI

Głosmy wszędzie Dobrą Nowinę!

Nowa ewangelizacja... Wiele się o niej mówi w przeżywanym w Kościele Roku Wiary. Zdaniem papieża Benedykta ma się ona stać formą przekazu wiary chrześcijańskiej we współczesnym świecie.

Gdy dar wiary jest głęboko przeżywany przez człowieka, staje się z czasem doświadczeniem, które wymaga dzielenia się nim z innymi. Apostoł Paweł streścił to w słowach: „To, że głoszę Ewangelię, nie jest mi powodem do chwały. Świadomy jestem ciężącego na mnie obowiązku; biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16).

Wiary nie można zamknąć tylko w swoim wnętrzu. Podkreślał to Jan Paweł II, pisząc w encyklice *Redemptoris missio*, że „wiara umacnia się, gdy jest przekazywana” (RM 2). Jeszcze wcześniej, Paweł VI w *Ewangeliu nuntiandi* wskazywał, że „obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji (...)” (EN 14).

Tak więc, obowiązkiem chrześcijanina jest nie tylko troska i ochrona „cennego skarbu wiary”, ale przede wszystkim dzielenie się nim i zanoszenie go tam, „gdzie ubóstwo wiary” nie pozwala człowiekowi poznać całej prawdy o Bogu i o sobie.

Przeciwnikiem ewangelizacji jest wszechobecny strach przed światem u współczesnych uczniów Chrystusa, niezależnie czy są księżmi czy świeckimi. Zakamuflowaną przeszkodą jest również samozadowolenie, zawłaszczanie tam, gdzie kościoły są jeszcze pełne. Sprzymierzeńcem zaś ewangelizacji jest zawsze Duch Święty. Konsekwentne i świadome przyjmowanie Jego darów kształtuje u wierzących poczucie swojej roli we wspólnocie Kościoła.

Szczególnym miejscem, gdzie katolik winien się realizować jest parafia. Jej codzienne życie, gdy duszpasterze i wierni doświadczają nawzajem obecności Chrystusa i uczą się poprzez słuchanie Bożego Słowa i sakramenty komunikowania jej innym, świadczy o tym, czy jest to prawdziwa wspólnota czy tylko kościelna jednostka administracyjna. Przypomniał o tym ostatnio papież Franciszek, przestrzegając duszpasterzy przed biurokratycznym czy wręcz bezdusznym traktowaniem wiernych, podając przykład kancelarii parafialnej.

Białostocki Tydzień Ewangelizacyjny wprowadził nową jakość. Ewangelizacja dzięki ruchom, wspólnotom i stowarzyszeniom działającym w archidiecezji wyszła z kościołów na ulice miasta, aby przybliżyć Jezusa Chrystusa. Ewangelizatorzy zapraszali do wspólnej modlitwy, adoracji, do powrotu i odkrywania piękna Kościoła przez działające w parafiach wspólnoty oraz do życia na co dzień Ewangelią.

Wierzę, że przyszedł czas, aby zmieniać nasze miasto i archidiecezję. Podstawą tej zmiany niech będzie każdy z nas. Papież Franciszek powiedział: „Pan pragnie, byśmy szli ciągle naprzód, byśmy nie uciekali w spokojne życie, nie chowali się w przemijalnych strukturach. I tak Paweł, głosząc Pana, stawał się niewygodny. Ale on szedł naprzód, bo miał w sobie tę tak bardzo chrześcijańską postawę, jaką jest apostołska gorliwość. Miał ten apostołski zapal. Nie był człowiekiem kompromisu, o nie! Z prawdą – naprzód! Z głoszeniem Jezusa Chrystusa – naprzód!”. Nie tak się stanie! Głosmy wszędzie Dobrą Nowinę!

ks. Jarosław Jabłoński

drogi MIŁOSIĘDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA.....	8
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święty Jan Chryzostom.....	10
Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA	
Czego Jan się nie nauczył... czyli o religii w szkole.....	10
TEMAT NUMERU: EWANGELIZOWAĆ BIAŁYSTOK	
Ewangelizować powinniśmy wszyscy!.....	11
O nowej ewangelizacji w parafii	14
Zgubiliśmy duszę i musimy ją odzyskać.....	17
MIASTO MIŁOSIĘDZIA	
Miłosierdzie Boże a kapłaństwo.....	18
O EUCHARYSTII	
Trojaki ukierunkowanie znaku eucharystycznego	20
SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA	
Symbolika Komunii Świętej.....	21
ŻYĆ PISMEM ŚWIĘTYM	
Corpus Paulinum.....	22
JAK WYCHOWYWAĆ?	
Wychowanie do szczerości.....	24
DO ŹRÓDEŁ WIARY	
Może za rok w Jerozolimie.....	25
WARTO WIEDZIEĆ	
Piątkowa abstynencja od mięsa i zabaw	26
ODNAJŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE	
Gloriosa Trinita	28
ROK POWSTANIA STYCZNIOWEGO	
Tragedia okolic szlacheckich Łukawicy i Dzików w 1863 roku	30
KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY	
Zabierz Boga na wakacje.....	32
Czy potrafimy przyznać się do wiary?	32
W POSŁUDZIE MIŁOSIĘDZIA	
Europejska lekcja solidarności	33
Festyn Rodzinny z Caritas.....	33
HOMO VIATOR	
Na szlaku św. Jakuba (VIII)	34
W BLASKU PIĘKNA	
Pokaż mi drogę, Panie.....	35
OSTRYM PIÓREM	
Po(laczko)land fajny jest	35
O ZDROWIU	
Choroba naszej cywilizacji – cukrzyca.....	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ 2 maja na Jasnej Górze odbyło się zebranie biskupów diecezjalnych. Omówiono m.in.: 75. rocznicę kanonizacji św. Andrzeja Boboli, kwestie związane z wprowadzeniem dobrowolnego odpisu podatkowego w wysokości 0,5 % na rzecz Kościoła oraz zbliżającą się wizytę w Polsce zwierzchnika Kościoła Bizantyjsko-Ukraińskiego, Arcybiskupa Większego Kijowsko-Halickiego, Świątostawa Szewczuka.

■ 3 maja na Jasnej Górze odbyły się główne uroczystości Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, z udziałem polskich biskupów oraz przedstawicieli Episkopatu Kazachstanu. Mszy św. przewodniczył abp Józef Michalik, który także wygłosił kazanie. Tegoroczne świętowanie na Jasnej Górze połączone było ze szczególną modlitwą o pokój na świecie. W Wieczniku umieszczony był Ołtarz Adoracji Najświętszego Sakramentu „Gwiazda Kazachstanu”, który został przekazany przedstawicielom Episkopatu Kazachstanu. Ołtarz trafi do Ozornoje. Będzie to kolejne, już trzecie, miejsce na świecie Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju.

■ 6 maja zmarła Maria Okońska, założycielka Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, najbliższa współpracownica sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Maria Okońska była uczestniczką Powstania Warszawskiego ps. „Emmanuela” i jedynym świadkiem składania przez kard. Stefana Wyszyńskiego w odosobnieniu Jasnogórskich Ślubów Narodu. Mszy św. pogrzebowej, która odbyła się 11 maja w archidiecezji warszawskiej, przewodniczył abp Edmund Piszcz.

■ 18 maja, w 93. rocznicę urodzin Karola Wojtyły, na ulicach wielu miast w Polsce można było zobaczyć, ale też i włączyć się w taniec przy muzyce tegorocznego Lednickiego Spotkania Młodych. Tego dnia w Wadowicach kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył uroczystościom. Okoliczność ta stała się dla niego okazją, aby wraz z 12 kolegami kursowymi świętować jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Jubilaci przyjęli święcenia kapłańskie właśnie z rąk bp. Karola Wojtyły.

■ 22 i 23 maja, pod hasłem: „W niedzielę nie kupuję”, Akcja Katolicka w Polsce rozpoczęła kampanię na rzecz świętowania niedzieli. Na początku kampanii odbyły się konferencje prasowe w diecezjach, które poprzedziły zaplanowaną na 24-25 maja konferencję w Katowicach, pod hasłem „Świętowanie niedzieli, jako kwestia społeczno-etyczna”. Celem kampanii jest zwrócenie uwagi nie tylko na świętość niedzieli, ale także na prawa ludzi pracy do godnego życia, odpoczynku, spędzania czasu z rodziną.

■ Kierunek: Rodzina” – pod takim hasłem w ponad stu polskich miastach 26 maja odbyły się marsze w obronie życia i rodziny. Podczas manifestacji niesiono transparenty zachęcające polskie rodziny do decydowania się na potomstwo. Uczestnicy manifestowali też przywiązanie do wartości rodzinnych i poszanowanie dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Marsze były także okazją do wyrażenia sprzeciwu wobec lobby homoseksualnego, które chce umniejszać rolę tradycyjnej rodziny opartej o mężczyznę, kobietę i dzieci. Marsze dla Życia i Rodziny to święto rodzinne, dlatego w każdym z miast zorganizowano koncerty, festyny i atrakcje dla nie tylko dzieci, ale też całych rodzin.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

TRZECIOMAJOWA MSZA ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY. 3 maja Mszy św. w intencji Ojczyzny w białostockiej archidiecezji przewodniczył bp Henryk Cierieszko. W uroczystości wzięli udział parlamentarzyści, najwyżsi przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, służby mundurowe, kombatanzi, harcerze, młodzież szkół białostockich oraz poczty sztandarowe. Po Mszy św. główne uroczystości rocznicowo-patriotyczne odbyły się na Rynku Kościuszki przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej miała miejsce kolejna edycja zawodów sportowych dla dzieci niepełnosprawnych. Dzieci mogły wziąć udział w licznych konkursach i zawodach sprawnościowych.



wiodła przez Fasty, Dobryzniewo Kościelne, Pogorzałki, Nowosiółki i Rudę. Uroczystej Mszy św. wieńczącej całodzienną pielgrzymowanie przewodniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa z *Evangelii według św. Marka*: „Nie bój się, wierz tylko”.

POŚWIĘCENIE HOSPICIUM. 13 maja Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski oraz prawosławny abp Jakub poświęcili nowo otwartą część białostockiego hospicjum „Dom Opatrzności Bożej” przy ul. Sobieskiego 1 w Białymstoku. Otwarcie poprzedziła Msza św. w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w intencji hospicjum. W uroczystości, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” w Białymstoku uczestniczyli przedstawiciele władze miasta i województwa, przedstawiciele firm, instytucji, szpitali i uczelni. Przybyło także wielu przyjaciół i darczyńców hospicjum.



22. ROCZNICA POWOŁANIA SŁUŻBY GRANICZNEJ. 16 maja, członkowie Służby Granicznej modlili się w białostockiej archidiecezji z okazji ogólnopolskich obchodów 22. rocznicy jej powołania. Eucharystię koncelebrowali księża kapelani Służby Granicznej przybyli do Białegostoku z całej Polski, by uczestniczyć nie tylko w święcie, ale również w odprawie dekanatu Straży Granicznej Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.

Koncelebrowali także kapelani wojskowi oraz innych służb mundurowych. Okolicznościową homilię wygłosił Ordynariusz Drohiczyński, Bp Antoni Pacyfik Dydycz. 17 maja, na białostockim Rynku Kościuszki odbył się uroczysty apel służbowy połączony z promocją na pierwszy stopień oficerski Służby Granicznej. Promocja oficerska odbyła się w Białymstoku po raz pierwszy. Z tej okazji w apelu uczestniczył biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek.

ZAKOŃCZENIE SEMINARIUM ODNOWY WIARY W PARAFII PW. MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ. Dnia 17 maja blisko 500 osób uczestniczących w Seminarium Odnowy Wiary modliło się w białostockiej parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej. Uroczystej Mszy

św. na zakończenie Seminarium przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrowali duszpasterze ruchów i wspólnot Archidiecezji Białostockiej. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Kralka SAC, dyrektor Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji w Lublinie. Na zakończenie Eucharystii abp Edward Ozorowski podziękował uczestnikom i organizatorom Seminarium za zaangażowanie i podjęcie tej konkretnej propozycji w Roku Wiary oraz wyraził nadzieję, że inicjatywa ta zaowocuje ożywieniem i wzrostem duchowym Kościoła białostockiego. Po Mszy św. uczestnicy Seminarium dzielili się osobistym doświadczeniem spotkania z Bogiem.



UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. IZYDORA ORACZA. 19 maja wraz z rolnikami Podlasia modlił się abp Edward Ozorowski podczas Mszy św. w kościele pw. Ducha Świętego w Białymstoku wpisanej w ramy krajowych uroczystości ku czci św. Izzydora Oracza, patrona rolników chrześcijańskiej Europy. Przed rozpoczęciem liturgii Metropolita Białostocki uhonorował Medalem św. Izzydora Oracza rolników i instytucje Podlasia, które

wykazały się szczególnymi zasługami dla rolnictwa i jego rozwoju. Szczególne wyróżnienie otrzymał z rąk abp. Edwarda Ozorowskiego duszpasterz rolników, ks. kan. Andrzej Gnidziejko. We Mszy św. oprócz rolników uczestniczyli parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich samorządowych i miejskich, pracownicy Lasów Państwowych oraz podlascy przedsiębiorcy. Obecne były poczty sztandarowe organizacji rolniczych, a uroczystość uświetniła Miejska Orkiestra pod batutą Franciszka Mocarskiego i Laureat Medalu – Zespół Ludowy „Patoczanka” z Patok, z gminy Brańsk, pod kierownictwem Wiesławy Sobolewskiej.



PIELGRZYMKA KOBIEC DO ŚWIĘTEJ WODY. 25 maja z białostockiej archidiecezji wyruszyła XIV Pielgrzymka Kobiet do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie. Uczestniczyło w niej około 400 pątniczek z Białegostoku i okolic, które w pielgrzymce przyniosły duży, kilkumetrowy krzyż, od lat noszony przez mężczyzn w pielgrzymce do Krypna. Został on odrestaurowany z okazji Roku Wiary i umieszczony na Górze Krzyży.

Pielgrzymkę zwieńczyła uroczysta Eucharystia, której przewodniczył ks. Alfred Butwiłowski, kustosz Sanktuarium. Koncelebrowali ks. Stanisław Gudel, archidiecezjalny duszpasterz kobiet, ks. Marek Kanclerz, kierownik Pieszej Pielgrzymki Mężczyzn do Krypna i ks. Wojciech Dziubiński z parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Białymstoku.

MARSZU DLA ŻYCIA I RODZINY W BIAŁYMSTOKU. Kilkaset osób przeszło ulicami Stolicy Podlasia w IV Marszu dla Życia i Rodziny. Poprowadziła go wspólna Eucharystia w kościele pw. św. Rocha, podczas której modlono się o poszanowanie każdego ludzkiego życia oraz w intencji rodzin. Po Mszy św. uczestnicy marszu przeszli pod białostocką archidiecezję skandując prorodzinne hasła. Podobnie jak w ponad stu innych miastach Polski, białostocki marsz odbywał się pod hasłem „Kierunek: rodzina”. Honorowy patronat na Marszem rozczygnęli Arcybiskup Metropolita Białostocki oraz Prezydent Miasta Białegostoku. Marsz zakończył pod pomnikiem bł. Jana Pawła II przy białostockiej archidiecezji zbieraniem podpisów pod akcją „Jeden z nas”.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

STOLICA APOSTOLSKA

■ 1 maja papież Franciszek podczas audycji ogólnej, w czasie której na Placu Świętego Piotra zgromadziło się ponad 100 tys. wiernych, w tym 90 grup z Polski i około 6 tys. pielgrzymów polskich, nawiązał do obchodzonego wspomnienia św. Józefa robotnika oraz rozpoczynającego się miesiąca tradycyjnie poświęconego Matce Bożej. Papież przypomniał o autentycznej godności ludzkiej pracy, znaczeniu wierności obowiązkom, przeżywania wiary w działaniach każdego dnia i kontemplacji Bożych tajemnic.

■ 2 maja Benedykt XVI po 62 dniach pobytu w Castel Gandolfo powrócił do Watykanu, aby zamieszkać w przystosowanym do potrzeb papieża-seniora klasztorze mniszek klauzury w Ogrodach Watykańskich. Papież Senior przyjechał samochodem do swojej nowej rezydencji, przed którą oczekiwał go Franciszek, po czym obaj poszli na modlitwę do kaplicy klasztoru. Od tego dnia w Watykanie mieszka dwóch papieży.

■ 10 maja Ojciec Święty Franciszek przyjął koptyjskiego papieża Aleksandrii Teodora II. „Jest moim życzeniem, aby ta wizyta mogła być dopiero pierwszym z długiej serii spotkań w miłości i braterstwie między naszymi dwoma wielkimi Kościołami” – powiedział koptyjski papież w rozmowie z papieżem Franciszkiem. Ojciec Święty mówił do patriarchy koptyjskiego o wzajemnym zjednoczeniu w chrzcie, czego „szczególnym wyrazem jest nasza wspólna modlitwa”.

■ 11 maja papież przyjął na audiencji abp. Józefa Michalika wraz z innymi członkami prezydium Rady Konferencji Episkopatów Europy. Było to pierwsze spotkanie tego gremium z nowym papieżem. Ojciec Święty sam zaproponował, żeby spotkanie rozpocząć modlitwą, a na prośbę abp. Józefa Michalika udzielił specjalnego błogosławieństwa dla Polski. Papieżowi Franciszkowi sprawy Polski i Europy są bardzo bliskie, zna on dość dobrze dotyczące ich problemy i zagadnienia.

■ 12 maja papież Franciszek kanonizował na Placu Świętego Piotra 800 męczenników z Otranto, którzy oddali swe życie za wiarę pod koniec XV wieku oraz dwie założycielki zgromadzeń zakonnych: Kolumbijkę, Laurę Montoya Upegui (1874-1949) i Meksykankę, Marię Guadalupe García Zavala (1878-1963). To pierwsze kanonizacje, którym przewodniczył papież. W homilii podczas Mszy św. Ojciec Święty zwrócił uwagę, że wszystkich nowych świętych łączy wierność Chrystusowi w codzienności życia, która w pewnych wypadkach wymaga nawet świadectwa własnego życia.

■ 18 maja, w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego, odbyło się czuwanie na Placu Świętego Piotra, w którym wzięło udział ponad 200 tys. osób z całego świata, głównie przedstawiciele ruchów, stowarzyszeń, wspólnot i związków kościelnych. „Uboństwo dla nas chrześcijan jest przede wszystkim kategorią teologiczną” – powiedział papież Franciszek podczas czuwania. Następnego dnia, na zakończenie Mszy św., Ojciec Święty podziękował im za to święto wiary, rozpoczęte czuwaniami modlitewnymi.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **Sobota** – wspomn. św. Justyna, M – Syr 51, 12-20; Mk 11, 27-33
2. **9 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 1 Krl 8, 41-43; Ga 1, 1-2.6-10; Łk 7, 1-10
3. **Poniedziałek** – wspomn. św. Karola Lwangi i Towarzyszy, Mm – Tb 1, 1a.2.2, 1-9 (Wlg); Mk 12, 1-12
4. **Wtorek** – Tb 2, 10-23 (Wlg); Mk 12, 13-17
5. **Środa** – wspomn. św. Bonifacego, Bp M – Tb 3, 1-11.24-25 (Wlg); Mk 12, 18-27
6. **Czwartek** – Tb 6, 10-11a.7, 1.9-17.8, 4-10 (Wlg); Mk 12, 28b-34
7. **Piątek** – **UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA** – Ez 34, 11-16; Rz 5, 5-11; Łk 15, 3-7
8. **Sobota** – wspomn. Niepokalanego Serca NMP – Iz 61, 9-11; Łk 2, 41-51
9. **10 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 1 Krl 17, 17-24; Ga 1, 11-19; Łk 7, 11-17
10. **Poniedziałek** – wspomn. św. Bogumiła, Bp – 2 Kor 1, 1-7; Mt 5, 1-12
11. **Wtorek** – wspomn. św. Barnaby, Ap. – Dz 11, 21b-26; 13, 1-3; Mt 10, 7-13
12. **Środa** – 2 Kor 3, 4-11; Mt 5, 17-19
13. **Czwartek** – wspomn. św. Antoniego z Padwy, Prezb. Dr. – 2 Kor 3, 15 – 4, 1.3-6; Mt 5, 20-26
14. **Piątek** – wspomn. bł. Michała Kozala, Bp M – 2 Kor 4, 7-15; Mt 5, 27-32
15. **Sobota** – wspomn. bł. Jolanty, Zakonnicy – 2 Kor 5, 14-21; Mt 5, 33-37
16. **11 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 2 Sm 12, 1.7-10.13; Ga 2, 16.19-21; Łk (dłuższa) 7, 36 – 8, 3 albo (krótsza) 7, 36-50
17. **Poniedziałek** – wspomn. św. Alberta Chmielowskiego, Zakonnika – 2 Kor 6, 1-10; Mt 5, 38-42
18. **Wtorek** – 2 Kor 8, 1-9; Mt 5, 43-48
19. **Środa** – 2 Kor 9, 6-11; Mt 6, 1-6.16-18
20. **Czwartek** – 2 Kor 11, 1-11; Mt 6, 7-15
21. **Piątek** – wspomn. św. Alojzego Gonzagi, Zakonnika – 2 Kor 11, 18.21b-30; Mt 6, 19-23
22. **Sobota** – 2 Kor 12, 1-10; Mt 6, 24-34
23. **12 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Za 12, 10-11; Ga 3, 26-29; Łk 9, 18-24; Msza wieczorna (wigilijna – o św. Janie) – Jr 1, 4-10; 1 P 1, 8-12; Łk 1, 5-17
24. **Poniedziałek** – **UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA** – Iz 49, 1-6; Dz 13, 22-26; Łk 1, 57-66.80
25. **Wtorek** – Rdz 13, 2.5-18; Mt 7, 6. 12-14
26. **Środa** – Rdz 15, 1-12.17-18; Mt 7, 15-20
27. **Czwartek** – Rdz (dłuższe) 16, 1-12.15-16 albo (krótsze) 16, 6b-12.15-16; Mt 7, 21-29
28. **Piątek** – wspomn. św. Ireneusza, Bp M – Rdz 17, 1.9-10.15-22; Mt 8, 1-4; Msza wieczorna (wigilijna – o św. Piotrze i Pawle) – Dz 3, 1-10; Ga 1, 11-20; J 21, 15-19
29. **Sobota** – **UROCZYSTOŚĆ ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA** – Dz 12, 1-11; 2 Tm 4, 6-9.17-18; Mt 16, 13-19
30. **13 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 1 Krl 19, 16b.19-21; Ga 5, 1.13-18; Łk 9, 51-62

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

9 NIEDZIELA ZWYKŁA**Uzdrowienie sługi setnika**

„Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój...”. Oto słowa pewnego setnika, poganina, które powtarzane są miliony razy każdego dnia. Był to człowiek bogaty i wpływowy, dobrze widziany przez Żydów, co należało raczej do rzadkości. Prosił o zdrowie dla ciężko chorego sługi z taką wiarą i pokorą, że Chrystus nie mógł odrzucić jego prośby.

Jezus często był nieprzyjemnie zaskoczony, a nawet rozczarowany, słabą wiarą Izraela, swego narodu. Tym razem jest zachwycony niezwykle silną wiarą cudzoziemca-poganina. Żydzi uważali, że są oni ze swoim Bogiem, bo zachowali wiarę i Przymierze, Prawo i Przykazania. Właśnie dlatego zostaną odrzuceni, bo sami odrzucili Ewangelię Bożą. Jest to aktualne również i dzisiaj.

W Bożej księdze nie zawsze są zapisani ci sami, co w kościelnej księdze chrztów. Są poganie – chrześcijanie i chrześcijanie – poganie. Ochrzczeni nie zawsze zachowują się jak chrześcijanie, a wielu nieochrzczonych wyprzedziło ich pod względem wiary i uczciwego życia. Jeżeli nasza wiara i nasze życie chrześcijańskie schodzi na manowce, nie możemy obwiniać tylko innych, ale

10 NIEDZIELA ZWYKŁA**Wskreszenie młodzieńca z Nain**

Dzisiejsza *Ewangelia* mówi o spotkaniu życia i śmierci, Jezusa i zmarłego młodzieńca. W bramie miasteczka Nain Chrystus Pan spotkał orszak pogrzebowy. Niesiono do grobu chłopca, jedyne syna pewnej wdowy. Plakała tak, jak tylko matka może płakać, gdyż składała do grobu całą swoją nadzieję, szczęście i miłość. Pozostały jej tylko łzy i ból. „Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz!” Następnie zatrzymał orszak i w czterech słowach przywołał chłopca z powrotem do życia: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!”. *Ewangelia* odnotowuje jeszcze skutek tych słów Jezusowych: „Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce”. Śmierć musiała oddać swój łup.

Każda śmierć jest jednym znakiem zapytania i domaga się odpowiedzi. Jest ona końcem krótkiego dnia naszego życia, obojętnie, czy był to dzień pogodny, czy też pochmurny. Jest ona jednocześnie początkiem wiecznego dnia bez świtu i zmierzchu w wiecznej radości, lub na wieki bez radości, bez Boga i bez miłości.



przede wszystkim samych siebie. Już czas najwyższy przypomnieć sobie swoją odpowiedzialność za los swojej wiary i swego chrześcijaństwa. Trzeba zrobić wszystko, by nasza wiara się rozwinęła i pogłębiła.

Musi ona być bardziej nasza, osobista, własna, świadoma, a nie może być tylko jakimś dziedzictwem przeszłości. Nie może być czymś w rodzaju mebla, który przekazuje się z ojca na syna, by go w końcu wyrzucić do rupieciarni. Nie jest to tylko pamiątka przeszłości, ale żywa teraźniejszość zbudowana na wieczności, czyli na prawdach, które nie przemijają.



Śmierć rani serce i napędza je smutkiem. Pomimo to śmierć jest wydarzeniem nieuniknionym, koniecznym przejściem z jednego brzegu rzeki na drugi. Dla człowieka jest to przejście bolesne i rozstrzygające, decyduje bowiem o wieczności.

11 NIEDZIELA ZWYKŁA**Odpuszczone są jej liczne grzechy**

„Boża dobroć i sprawiedliwość, to jakby dwie Boże ręce, ale dobroć jest ręką prawą” (Bossuet). Pan Bóg jest przede wszystkim dobrocią bez granic. On jest dobry także i wtedy, gdy my jesteśmy źli; nienawidzi naszych grzechów, ale kocha grzesznika i przebacza mu. Taki jest nasz Bóg. Cały świat i wszystko na świecie świadczy o tym, jak On jest dobry i o tym, że wszelkie dobro pochodzi z Jego ręki.

„Twoje grzechy są odpuszczone...”. Chrystus Pan jest miłosierny po Bożemu. Przebacza, ale nie daje pozwolenia na grzeszenie. Jeżeli On jest dobry, nam nie wolno być złymi. Jednym z pierwszych obowiązków chrześcijańskich jest to, że nie wolno nam godzić się na grzech, ani u siebie, ani u innych. Zło trzeba nieustannie zwalczać. Nasze grzechy są podobne do naszych paznokci. Obcinamy je co jakiś czas, ale one wciąż odrastają. Trzeba obcinać paznokcie, a nie palce. Trzeba potępiać i zwalczać grzech, ale miłować grzesznika. Taka nauka wynika z dzisiejszej *Ewangelii*.

Każda stronica *Ewangelii* świadczy o tym, że nasz Bóg jest miłosierdziem



i przebaczeniem. Potępia tylko tych, którzy niepoprawnie trwają w złem. Chrystus domaga się również i od nas przede wszystkim miłosierdzia i przebaczenia, a nie pogardzania i potępienia.

Ta reguła, zapisana na kartach *Ewangelii*, powinna być regułą naszego życia. Trzeba tu przypomnieć to, o czym się często zapomina. Wielu chrześcijan uważa, podobnie jak faryzeusz Szymon, że są święci i sprawiedliwi. Myślą, że to upoważnia ich do sądzenia i potępienia innych, jak gdyby mieli monopol na Boga, a w swoich rękach bilety do nieba.

12 NIEDZIELA ZWYKŁA**Wyznanie wiary w Chrystusa**

„Syn człowieczy musi wiele wycierpieć (...) będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Mesjasz jest cierpiącym Sługą Bożym, a nie wojownikiem. Czeką go krzyż poniżenia, a nie złoty tron. Wszyscy wojownicy i zdobywcy przynosili ludzkości nowe cierpienia; wylali rzeki krwi i potoki łez, zdeptali mnóstwo niewinnych, unieszczęśliwili wielu, a nawet i siebie. Jezus chce pokazać, że można i trzeba zupełnie inaczej zbawić i uszczęśliwić świat, nie odbierając nikomu życia, ale ofiarując swoje życie za wszystkich. On nie chce nikogo krzyżować, ale sam się pozwoli ukrzyżować za wszystkich. Tylko w ten sposób można udokumentować największą miłość, która jest fundamentem Królestwa Bożego. Wszystko, co było normalne, okazało się słabe; zawiody wszystkie ludzkie sposoby. Potrzebny jest silniejszy wybuch prawdy, bardziej wstrząsające świadectwo miłości, „szaleństwo krzyża”. Potrzeba było, aby człowiek ukrzyżował Boga, bo dopiero wtedy zobaczył, jak wielka jest Jego miłość, jak straszne są ludzkie zbrodnie, i dopiero wówczas potrafi zrozumieć, że należy trzymać się krzyża, jedynej nadziei Zbawienia.



„Dajcie mi mocny punkt oparcia, a poruszę świat” – powiedział Archimedes. Istnieje tylko jeden mocny punkt oparcia pomocny do poruszenia świata – zroszony Krwią Chrystusa wierzchołek Golgoty. Istnieje tylko jedna dźwignia zdolna do poruszenia świata i skierowania go ku Bogu – skrwawiony krzyż Chrystusowy. Chrześcijanin powinien mocno trzymać się tej dźwigni, codziennie podejmować swój krzyż i iść za Chrystusem. Chrześcijanin jest towarzyszem Chrystusa także i w cierpieniu. Droga jego życia, niezależnie od jego woli, zawsze prowadzi przez Kalwarię. Dzielać cierpienie z Chrystusem, podzielił z Nim również radość i chwałę.

13 NIEDZIELA ZWYKŁA**Trzeba porzucić wszystko, aby iść za Jezusem**

Życie chrześcijańskie to naśladowanie Chrystusa i zjednoczenie z Nim. W przeciwnym wypadku wcale nie jest chrześcijańskie. Naszym życiowym powołaniem jest praca dla Królestwa Bożego. To posłannictwo trzeba wypełnić, nie pytając o cenę, jaką trzeba będzie zapłacić. Na drodze do Boga nic nas nie może zatrzymać. Przeszkoda dla wielu na tej drodze jest majątek, pieniądze, bogactwo. Pod tym względem Jezus jest również dla nas przykładem. Tak mało cenił dobra materialne, że wcale nie chciał ich posiadać. „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by mógł głowę oprzeć” (Łk 9,58). Trudno mocniej wyrazić w jednym zdaniu wielką tajemnicę życia Jezusowego – Jego dobrowolne ubóstwo i Jego absolutną wolność od więzów posiadania. Zwierzęta i ptaki są od Niego bogatsze.

Pan Jezus nie udawał ubóstwa, ale je dobrowolnie wybrał. Jego życie w Nazarecie to ciężko zapracowany chleb izraelskiego cieśli, a Jego życie publiczne było zdane na cudze miłosierdzie i gościnność. Często napotyka się na zamknięte drzwi i serca. Jezus nie ubóstwa biedny. Pragnie ją usunąć ze świata. Zawsze i całkowicie staje jednak po stronie biednych, właśnie dlatego, że wykorzystują ich chciwi niewolnicy bogactwa. On nie potępia bogactwa jako zła samego w sobie, ale traktuje je jak coś, co zniewala duszę, a człowieka czyni złym i nieludzkim. Ubogi nie dlatego jest błogosławiony, że nic nie ma, ale dlatego, że jest zdolny przyjąć wszystko; że jest otwarty na Boga i na Jego naukę; że nie jest spętany więzami materii. Jezus chciał być dla nas przykładem.

Teksty rozważań przygotował

ks. Andrzej Dębski

PYTANIA DO KSIĘDZA



Obcowanie Świętych

Niedawno zmarła moja babcia, z którą byłem bardzo związany. Była ona osobą naprawdę pobożną, świątobliwą. Czy wierząc w Świętych Obcowanie, mogę się do niej modlić tak jak do świętych? Czy za jej pośrednictwem mogę wypraszać dla siebie łaski?

Andrzej W.

W każdą niedzielę i uroczystość podczas Mszy św. odmawiamy tzw. *Credo*, inaczej mówiąc, składamy wyznanie wiary, czyli wypowiadamy prawdę, które Kościół podaje nam do wierzenia. Rozpoczęty w dniu 11 października 2012 r. Rok Wiary

zachęca nas, abyśmy czynili to w sposób indywidualny codziennie. Staramy się tak robić podczas naszej modlitwy porannej i wieczornej. Jeden z artykułów *Credo* mówi o tajemnicy Obcowania Świętych. Zanim nastąpi odpowiedź na postawione pytanie, warto nieco dłużej zatrzymać się nad rozumieniem tego teologicznego terminu. Jego łacińskie brzmienie: *communio sanctorum* oznacza komuniję świętych. Za pomocą tego określenia *Katechizm* przybliży tajemnicę Kościoła, który jest właśnie komuniją świętych (zob. KKK 946). Analizując to pojęcie, trzeba zwrócić uwagę na bardzo ważne rozróżnienie zaszyfrowane w *Katechizmie*: komunija w rzeczach świętych (*sancta*) oraz komunija między osobami świętymi (*sancti*). Oba znaczenia są ze sobą ściśle związane. Pierwsze zwraca uwagę na komuniję dóbr duchowych: wiary, sakramentów, charyzmatów, miłości (zob. KKK 949-953). Drugi akcentuje komuniję między trzema stanami w Kościele. Sobór Watykański II ujmując to w słowach: „Jedni spośród uczniów Chrystusa pielgrzymują

na ziemi, inni, dokonawszy żywota, podają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały” (*Lumen gentium* 49). Chodzi więc o rzeczywistość Kościoła pielgrzymującego na ziemi i walczącego ze złym duchem (*Ecclesia peregrinans et militans*), oczyszczającego się w czyśćcu, czyli cierpiącego, bo pozbawionego jeszcze możliwości oglądania Boga (*Ecclesia patiens*) i triumfującego w niebie (*Ecclesia triumphans*). Cytowany dokument soborowy poucza nas dalej: „Łączność pielgrzymów z braćmi, którzy zasnęli w pokoju z Chrystusem, bynajmniej nie ustaje; przeciwnie, według nieustannej wiary Kościoła umacnia się jeszcze dzięki wzajemnemu udzielaniu sobie dóbr duchowych”. Owa wymiana dóbr duchowych polega na wstawiennictwie świętych, czyli mieszkańców nieba, za nami. Zanosimy nasze intencje do Pana Boga przez ich przyczynę. Oddajemy w ten sposób cześć należną osobom świętym beatyfikowanym i kanonizowanym przez Kościół, ale nie tylko; także tym wszystkim, którzy są już w niebie, a w niebie przebywają tylko

SŁOWA DO MODLITWY

MODLITWA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

(odmawiana przez św. Ojca Pio)

1. O mój Jezu, któryś powiedział: „Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, pukajcie a otworzą wam”, oto pukam, szukam, proszę o łaskę...
Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

2. O mój Jezu, któryś powiedział: „O cokolwiek będziecie prosili Ojca, da wam w imię Moje”, oto ja w imię Twoje proszę Twego Ojca o łaskę...
Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

3. O mój Jezu, któryś powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą”, oto w oparciu o nieomylność Twoich słów proszę Cię o łaskę...
Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa: wierzę i ufam Tobie.

Najświętsze Serce Jezusa, które nie możesz nie ulitować się nad nieszczęśliwymi: miej miłosierdzie nade mną biednym grzesznikiem i udziel mi łaski, o którą Cię proszę przez Niepokalane Serce Maryi, Twojej i naszej Matki. Święty Józefie, tak bardzo złączony z Najświętszym Sercem Jezusa, módl się za nami.

MAŁA KORONKA KU CZCI SERCA JEZUSA

Wstęp:

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zgładzenie grzechów moich, za dusze w czyśćcu cierpiące i za grzechy ludzi Kościoła.

Zamiast Ojcze nasz:

Jezu cichy i pokornego Serca, uczyni serca nasze według Serca Twego.

Zamiast Zdrowaś Maryjo:

Serce Jezusa, gorejące miłością ku nam, rozpal serca nasze miłością swoją.

Zamiast Chwała Ojcu:

Słodkie Serce Maryi bądź moim zbawieniem.

Na końcu:

Najświętsze Serce Jezusa, zmituj się nad nami! Niech będzie wszędzie miłowane Najświętsze Serce Jezusowe!

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA CZERWIEC 2013

INTENCJA OGÓLNA

Aby przeważała wśród ludów kultura dialogu, słuchania i wzajemnego poszanowania.

INTENCJA MISYJNA

Aby tam, gdzie wpływ sekularyzacji jest silniejszy, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły skutecznie prowadzić nową ewangelizację.

Duchowa adopcja dziecka poczętego

Podjęłam się duchowej adopcji dziecka poczętego, jednak już kilkakrotnie zdarzyło mi się zapomnieć o codziennej modlitwie w tej intencji. Czy wobec tego dalsza modlitwa staje się nieważna? Co zrobić w takiej sytuacji?

Weronika

Warto na początku przypomnieć, na czym polega duchowa adopcja dziecka poczętego. Jest to dziewięćmiesięczna modlitwa w intencji dziecka, które znajduje

się w łonie matki i którego życie jest zagrożone. Składa się ona z trzech elementów: jednej *Tajemnicy Różańca*, specjalnej modlitwy w intencji dziecka oraz dobrowolnie podjętej praktyki ascetycznej. Zazwyczaj, choć niekoniecznie, duchowa adopcja rozpoczyna się złożeniem publicznej deklaracji dotyczącej podjęcia tego dzieła, co ma miejsce często w dniu 25 marca. Obchodzona w tym dniu uroczystość Zwiastowania Pańskiego od kilkunastu lat jest celebrowana w Kościele również jako Dzień Świętości Życia. Praktyka duchowej adopcji stanowi piękny przykład miłości bliźniego i szacunku okazywanego

życiu na etapie, kiedy jest ono całkowicie bezbronne. Warto sobie uświadomić, że deklarując swoje uczestnictwo w tym dziele, uczestnictwo podejmowane w sposób wolny i z miłości, zobowiązujemy się jednocześnie do wytrwałości w spełnianiu tejże powinności. Stąd odpowiedzialność za podjęte zobowiązanie. Świadomość tego faktu jest konieczna. Nie można więc podchodzić do całej sprawy w sposób lekkomyślny.

Co jednak zrobić, jeśli zdarzyło się zapomnieć o modlitwie? Przecież jest to ludzką rzeczą. Trzeba przede wszystkim za-

pytać siebie o powód zaniedbania praktyki, tzn. czy rzeczywiście było ono wynikiem chwilowego braku świadomości w tym względzie, czy też był to przejaw złej woli. Wydaje się jednak rzeczą niepodlegającą żadnej dyskusji wykluczenie drugiej opcji.

Należy kontynuować podjętą praktykę duchowej adopcji. Można też, choć nie wynika to z żadnego nakazu, ofiarować dodatkową modlitwę lub jakiś dobry uczynek na zasadzie pewnego zadośćuczynienia. Dobrze też byłoby w jakiś sposób wzmocnić naszą czujność w wytrwałej realizacji tego dzieła.

wszystkim intencja proszącego i to, że pragnie on w sercu ofiarować owoce Mszy św. w celu uproszenia u Boga spełnienia danej prośby.

Przypominają się słowa skierowane przez Boga do proroka Samuela: „(...) nie tak bowiem, jak człowiek widzi, widzi Bóg, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, Bóg natomiast patrzy na serce” (1 Sm 16, 7). Okazują się one niezwykle cenną wskazówką i trafnym komentarzem zarówno do opisanej wyżej, jak i do wielu innych sytuacji.

Na pytania odpowiada
ks. dr Marian Strankowski,
duszpasterz, patrol i filolog klasyczny,
prefekt alumnów
Seminarium Duchownego
w Białymstoku.
Pytania do księdza można wysłać na adres: dm@archibial.pl

Intencja Mszy św.

Zawsze staram się zamawiać Mszę św. w intencji jednej osoby, żyjącej czy zmarłej. Często jednak słyszę, jak wymieniana jest intencja za kilka osób jednocześnie. Czy wówczas tej modlitwy „przypadającej” na jedną osobę jest jakby mniej, niż wówczas gdyby intencja była tylko za jedną osobę?

Teresa

Przed wszystkim trzeba sobie uświadomić, że owoce każdej Mszy św. są ofiarowane za cały Kościół. Możemy się o tym przekonać, gdy uważnie prześledzimy słowa modlitwy eucharystycznej. W każdej Eucharystii modlimy się za żyjących i zmarłych członków Kościoła i wszystkich ludzi, których wiara była i jest znana jedynie Bogu. Jednak kapłan może dodatkowo ofiarować zbawcze owoce sprawowanej przez siebie Mszy św. w intencji szczegó-

łowej i ściśle określonej, zazwyczaj takiej, o którą proszą go wierni. Bardzo często jest to intencja o zbawienie wieczne zmarłych, ale nie tylko. Modlimy się też o łaski potrzebne do dobrego i godnego życia chrześcijanina na ziemi, czyli „by otrzymać od Boga duchowe i doczesne dary” (zob. KKK 1414). Rzeczywiście, jak zauważyła czytelniczka, uczestnicząc we Mszy św. słyszymy podawane przez celebransę intencje, które są ofiarowane za jedną lub jednocześnie za kilka osób. Nie jest to jednak podyktowane jakimś argumentem teologicznym, ale związane raczej ze szczególną okazją ważną dla osoby proszącej o Eucharystię. Imienniny, urodziny, rocznica śmierci – wymienione sytuacje dotyczą jednej osoby, ale już rocznica małżeństwa – dwóch. Kiedy, dla przykładu, całą rodzinę czeka jakieś wspólne przedsięwzięcie, np. daleka podróż za granicę, intencja również obejmuje kilka osób. W listopadzie, miesiącu szczególnej

naszej modlitwy za zmarłych, wierni zamawiają Msze św. za swoich bliskich zmarłych, prosząc często o modlitwę za wszystkich zmarłych z danej rodziny. Podobnych sytuacji można wymieniać wiele.

Wróćmy jednak do postawionego pytania: „Czy wówczas tej modlitwy «przypadającej» na jedną osobę jest jakby mniej, niż wówczas gdyby intencja była tylko za jedną osobę?”. W tym miejscu zauważamy pewien mechanizm kierujący naszym myśleniem. Jakkolwiek przyjmujemy, że jest ono z zasady logiczne, to jednak ma znamiona czysto ludzkie. Sądzę, że we wspomnianej sytuacji nie należy mieszać dwóch porządków, tzn. kategorii naszego myślenia z rzeczywistością wiary. Czasami jednak usiłujemy to czynić i uważamy, że Pan Bóg daje wszystko według naszych kalkulacji, tzn. zgodnie ze średnią arytmetyczną. Tymczasem ważna jest przede

ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święty Jan Chrzciciel (zm. ok. 32)

Życiorys. Informacje na temat św. Jana Chrzciciela zawarte są w *Nowym Testamencie*. Według nich był on synem kapłana Zachariasza i jego żony Elżbiety (Łk 1, 5). Oboje doczekali się potomstwa w późnym wieku. *Biblia* przywołuje wiele zdarzeń z życia Świętego: zapowiedź przyjścia na świat (Łk 1, 11-20), uświęcenie w łonie matki w czasie nawiedzenia jej przez Maryję (Łk 1, 41-45), okoliczności narodzin i nadanie imienia (Łk 1, 57-66), działalność publiczną (Mt 3, 1-3, 6-12; Mk 1, 4-5; Łk 3, 1-18), uwięzienie (Mt 14, 3; Mk 6, 17; Łk 3, 19-20) i męczeńska śmierć (Mt 14, 3-12, Mk 6, 17-29; Łk 3, 19-20).

Jan był ostatnim prorokiem Starego Przymierza. Prowadził surowe, ascetyczne życie nad rzeką Jordan, żywiąc się szarańczą i okrywając skórą wielbłąda (Mt 3, 1-6; Mk 1, 6; Łk 3, 2-6). Jego misją było przygotowywanie ludzi na przyjęcie oczekiwanego Mesjasza, nawoływanie do nawrócenia i udzielanie chrztu (Mt 3, 1-12; Mk 1, 4-5; Łk 3, 3-18). Według *Ewangelii*, Jan ochrzcił Chrystusa (Mt 3, 13-17; Mk 1, 9-11; Łk 3, 21-22). Jezus określił go mianem największego spośród narodzonych z niewiast (Mt 11, 7-11; Łk 7, 24-27).

Święty odważnie upominał grzeszących, nie wyłączając ówczesnie panującego króla Heroda Antypasa, żyjącego w związku z żoną swego brata (Łk 3, 19; Mk 6, 18). Na jego rozkaz został aresztowany i uwięziony. Poniósł śmierć przez ścięcie na skutek kłótni żony władcy, Herodiady (Mt 14, 6-12; Mk 6, 19-29). Męczeństwo św. Jana miało miejsce na rok przed śmiercią Chrystusa. Początki kultu sięgają IV stulecia. Uroczystość Narodzenia św. Jana (24 czerwca) należy do najstarszych obchodzonych w liturgii i jest szczególnie wyróżnieniem, gdyż zwykle doroczne wspomnienia świętych przypadają na dzień ich śmierci (tzw. narodzin dla nieba). Osobne wspomnienie poświęcone jest męczeństwu Jana Chrzciciela (29 sierpnia).

Ikona. Sztuki plastyczne przedstawiają św. Jana Chrzciciela w stroju opisanym w *Ewangelii* – skórze zwierzęcej, najczęściej w scenie udzielania chrztu Chrystusowi.

Patronat. Święty patronuje kowalom, tkaczom, krawcom, kuśnierzom, farbierzom, muzykom, piosenkarzom, tancerzom, abstynentom, architektom i kamieniarzom, kominiarzom i właścicielom winnic. Wzywany jest w chorobach dziecięcych, podczas pożarów, opadów gradu, w chwilach trwogi. Z osobą św. Jana wiąże się wiele zwyczajów, np. unikanie kąpieli przed dniem 24 czerwca w oczekiwaniu na poświęcenie wody przez św. Jana, poszukiwanie w noc świętojańską ziół mających właściwości lecznicze lub mających przynieść szczęście (np. kwiatu paproci), puszczanie wianków na wodę w celu wywrócenia szczęśliwego zamążpójścia. Ze wspomnieniem Świętego wiążą

się niektóre polskie przysłowia, np.: „Święty Jan przynosi jagód dzban”, „Przed początkiem Jana noc ze dniem zrównana”.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Święty Jan Chrzciciel odbiera cześć w wielu parafiach i świątyniach Archidiecezji. Tytuł Świętego nosi parafia erygowana w 2001 roku w Białymstoku na osiedlu Dojlidy Górne. W Brzozowej (dekanat Korycin) od II poł. XIX w. istnieje parafia i kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Parafia w Choroszczycy (pod patronatem św. Jana Chrzciciela i św. Szczepana Męczennika) istnieje od 1459 roku, zaś murowany kościół pamięta czasy Branickich. Patronat Świętego otrzymała również parafia w Narewce (dekanat Białystok-Dojlidy, obecna świątynia zbudowana w latach 1970-1973), w Nowym Dworze (dekanat Dąbrowa Białostocka, parafia z początków XVI w., obecny kościół z II poł. XIX w.) oraz kościół pomocniczy w Wierchlesiu (dekanat Krynki). Odpusty w tych miejscach obchodzone są 24 czerwca i dodatkowo (w Białymstoku) 29 sierpnia.

Z kazania św. Augustyna o św. Janie Chrzcicielu: „Narodziny Jana Kościół czi osobnym świętem. Natomiast nie obchodzimy urodzin żadnego innego spośród świętych: czcimy narodziny Jana, czcimy narodziny Chrystusa. Nie jest to bez znaczenia. (...) Jan rodzi się z podeszłej wiekiem i niepełnej niewiasty, Chrystus zaś z młodziutkiej dziewicy. Zapowiedź narodzenia Jana spotyka się z niedowierzaniem i jego ojciec staje się niemy. Dziewica natomiast wierzy w narodzenie Chrystusa i w wierze przyjmuje Go do łona. (...) Jan zda się stanowić granicę obydwóch Testamentów, Starego i Nowego. (...) Uosabia to, co dawne, dlatego rodzi się z ludzi w podeszłym wieku: uosabia także to, co nowe, dlatego został ustanowiony prorokiem już w łonie matki (...), jako poprzednik Chrystusa, zanim jeszcze Chrystus go zobaczył”.

Modlitwa: Wszechmogący Boże, spraw, aby Twoi wierni kroczyli drogą zbawienia i posłuszni napomnieniom świętego Jana Chrzciciela, bezpiecznie doszli do zapowiedzianego przezeń Pana naszego Jezusa Chrystusa. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Święty Jan Chrzciciel, obraz z kościoła parafialnego na os. Dojlidy Górne

Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA

Kościół jest naszym domem

Czego Jan się nie nauczył... czyli o religii w szkole

Łatwo wychowawcom kształtować młode dusze, trudno natomiast ukrócić ich późniejsze wady, które urosły wraz z nimi. Czas młodości jest cenny, gdyż czas wychowania szybko mija i różni się od życia dorosłego człowieka. O dobre wykorzystanie okresu szkolnego apelował kiedyś do młodych bł. Jan Paweł II: „Musicie wzrastać, rozwijać się dzień po dniu stawać się dojrzałymi, (...) nie tylko w sensie fizycznym, lecz w sensie duchowym. Byłoby zbyt mało wzrastać jedynie w ciełe, dba o to, w gruncie rzeczy sama natura; potrzebne jest wzrastanie duchowe”.

Jak powyższe rozważania mają się do rozwoju duchowego naszej młodzieży chrześcijańskiej? Coraz głośniejszy słychać głosy, że religia w szkołach i przedszkolach nie wnosi nic dobrego. Warto chyba zastanowić się nad tym problemem z pozycji świadectwa rodziców. Mając do czynienia z młodzieżą na poziomie szkoły średniej, często uczniowie mówią wprost, że ich rodzice nie uczestniczą w życiu Kościoła. W wielu wypadkach trudno się dziwić, że obecna młodzież nie otrzymała należycie wzorców. Jest to smutna refleksja i chyba należy szukać nowych rozwiązań w ewangelizacji pokolenia średniego pokolenia.

Na szczęście na tle bylejakości można dostrzec także pozytyw. Jest wielu młodych ludzi, którzy angażują się w życie wspólnot chrześcijańskich, są wolontariuszami, czy uczestniczą w wydarzeniach religijno-patriotycznych. Trudno w to uwierzyć, ale np. w popularnym białostockim „mechaniku” w każdy czwartek spotyka się spora grupa uczniów (szkoła wybitnie męska), którzy wraz z katechetami odmawiają *Różaniec*. Udało się również stworzyć szkolną drużynę harcerską, którą opiekuje się pisaćcy te słowa. Myślę, że każda szkoła może podać podobne przykłady aktywności młodzieży na gruncie krzewienia wartości chrześcijańskich.

Warto więc odnaleźć tych młodych ludzi, którzy autentycznie potrzebują bliższego kontaktu z Bogiem i chcą rozwijać swoją duchowość. W myśl zasady, że „tylko śmieci płyną z prądem” trzeba przeciwstawić się powszechnej laicyzacji, odnaleźć tych, którzy chcą żyć według zasad Dekalogu. Jest nadzieja, że ci młodzi ludzie kiedyś będą decydowali o przyszłości Kościoła.

ks. Aleksander Dobroński



TEMAT NUMERU: EWANGELIZOWAĆ BIAŁYSTOK

Ewangelizować powinniśmy wszyscy!

Właśnie dobiega końca wydarzenie jakiego jeszcze w Białymstoku nie było – Tydzień Ewangelizacyjny. W ostatnich miesiącach w całej Archidiecezji, w związku z trwającym Rokiem Wiary wiele można usłyszeć o rozmaitych kursach i szkoleniach w dziedzinie nowej ewangelizacji, o ewangelizacji ulicznej, dużo także różnych akcji podejmują poszczególne parafie. Przy tej okazji wielu pyta o samą potrzebę i istotę ewangelizowania. Czy to tylko jakiś nowy, dobrze przygotowany „chrześcijański show”, jak mówią sceptycy, który przyciągnie więcej ludzi niż konkurencyjne koncerty czy akcje miejskie...? Czy też ciągła realizacja przez uczniów Chrystusa Jego nakazu głoszenia Ewangelii, niezależnie od okoliczności, miejsc i czasów, które się zmieniają?

Ksiądz Zbigniew Snarski, archidiecezjalny koordynator ds. Nowej Ewangelizacji, podkreśla, że Tydzień Ewangelizacyjny od początku był inicjatywą ludzi świeckich, „którzy chcieli w Roku Wiary zrobić w naszym mieście coś wyjątkowego. Początkowo rozmowy na ten temat odbywały się w pojedynczych wspólnotach, później wspólnoty zaczęły rozmawiać pomiędzy sobą, a później zaczęły rozmawiać ze sobą ich duszpasterze”.

Jeszcze w ubiegłym roku, przed I Ogólnopolskim Kongresem Nowej Ewangelizacji, jaki odbył się na przełomie lipca i sierpnia w Kostrzynie nad Odrą, Zespół ds. Nowej Ewangelizacji, którego przewodniczącym jest bp Grzegorz Rys, a sekreta-

rzem ks. Artur Godnarski, który gościł też w tych dniach w Białymstoku, na swojej stronie internetowej zaczęli tworzyć spis wspólnot nowej ewangelizacji. Z naszej Archidiecezji aż dziewięć znalazło się na tej liście. Były to m.in. Ruch Światło-Życie, Wspólnota Kairos, Wspólnota Dobrego Pasterza, Koinonia Jan Chrzciciel, wspólnoty Ezechiasz i Saruel, Ruch Nowego Życia.

„Dla naszej archidiecezji jest to baza nowej ewangelizacji, możliwość doświadczania głębokiej jedności, a jednocześnie niezwyklej różnorodności Kościoła” – wyjaśnia ks. Snarski. Zapytany, co te wspólnoty wyróżnia od innych wspólnot tłumaczył, że posługują się one w przekazie Ewangelii kerygmatem. Dla wielu może to zabrzmieć zagadkowo. Otóż, słowo to brzmi w naszych uszach jakoś obco dlatego, że pochodzi z języka greckiego. Rzeczownik „kerygma” tłumaczy się na język polski jako głoszenie lub ogłaszanie. Kerygmat ma zatem bezpośredni związek z Jezusem Chrystusem i Dobrą Nowiną, którą przyniósł ludzkości. Pod pojęciem tym kryje się obwieszczenie orędzia o wszystkim, co Jezus Chrystus uczynił dla naszego zbawienia. Jest niczym innym jak głoszeniem tego, że zapowiedzi *Starego Testamentu* o mającym nadejść Mesjaszu, wypełniły się w Jezusie Chrystusie. To głoszenie prawdy o Śmierci oraz Zmartwychwstaniu Jezusa, a więc o tym, co dla naszej wiary jest najważniejsze i najbardziej podstawowe.

Ewangelizacja na ulicach miasta dla osób ze wspólnot posługujących w nowej ewangelizacji nie jest niczym nowym. Wielokrotnie ze swoimi wspólnotami wychodziły na ulice ze śpiewem, tańcem, świadectwem wiary. Dla nich Ewangelia to głoszenie samego Chrystusa, odpowiedź na Jego wyzwanie, a teraz – w Roku Wiary – także na wezwanie Kościoła i ostatnich papieży, bł. Jana Pawła II i Benedykta XVI, żeby wychodzić ze swoich wspólnot i iść do ludzi. Dla nich ewangelizować nie oznacza zaraz doprowadzić człowieka do wyznania wiary; ewangelizować to znaczy głosić, ogłaszać i pozwolić dalej działać Bogu.

„Nie wszystko można dziś nazwać nową ewangelizacją w sensie ścisłym. Poprzez różne inicjatywy, wspólnoty te tworzą kolejne grupy odpowiedzialnych chrześcijan, którzy chcą odpowiedzialnie formować swoją wiarę” – tłumaczy ks. Zbigniew. „To one zaczęły mówić o ewangelizacji miasta, dopiero później zostało to nazwane Tygodniem Ewangelizacyjnym. Dodatkowo, ojcowie Enrico i Antonello, brazylijscy dominikanie, założyciele Wspólnoty „Przymierze Miłosierdzia” zostali zaproszeni do Białegostoku, by poprowadzić ogólnopolskie rekolekcje dla wspólnoty. Chcieliśmy też wykorzystać tę ich obecność, aby bezpośrednio przygotować ewangelizatorów na ewangelizację miasta” – dodaje duszpasterz.



TEMAT NUMERU: EWANGELIZOWAĆ BIAŁYSTOK

Pytam więc o cel i przesłanie tej białostockiej ewangelizacji. „Chcemy poprzez tę ewangelizację pokazać ludziom, którzy do kościoła nie chodzą, albo chodzą sporadycznie, że są chrześcijanie – nie tylko księży – którzy głoszą Ewangelię, którzy doświadczali spotkania z Bogiem i dają tego radosne świadectwo. Może czasami jesteśmy zbyt nieśmiały w okazywaniu naszej wiary i w świadczeniu o niej. Może zbyt ulegamy współczesnej mentalności, która narzuca nam styl życia, myślenia i działania, niemający wiele wspólnego z Ewangelią. Skoro różnego rodzaju mniejszości mogą manifestować swoje poglądy, to dlaczego katolicy nie mogą wyjść na ulice i głosić, że Jezus jest ich Panem. Tego rodzaju wyjście ze swojej wiary może stwarzać sytuacje, że ludzie słuchając zainteresują się” – odpowiada ks. Snarski.

Rozmówca podkreśla, że wtórnym owocem tej akcji może być umocnienie jedności pomiędzy wspólnotami, spotkanie, dzielenie się charyzmatami, wzajemne poznanie, zobaczenie, że możliwe jest wspólne działanie.

Jego zdaniem, powinno to być również budujące dla księży, którzy borykają się z problemem frustracji, wypalenia, którzy nie widzą owoców swoich wysiłków duszpasterskich: „Będą mogli teraz zobaczyć, że nie jedynie duszpasterstwo sakramentów, ale duszpasterstwo ewangelizacji powinno być w ich pracy najważniejsze. Jest to podstawowe zadanie kapłanów

w dzisiejszym Kościele. Dzisiaj mamy do czynienia w większości z duszpasterstwem związanym z sakramentami: rozgrzeszyć, udzielić Komunii św., odprawić Mszę św. Jest to duszpasterstwo skierowane jedynie do 30. procent ludzi, z których i tak połowa nie przyjmuje podstawowej nauki moralnej Kościoła. Trzeba wyjść do pozostałych 70. procent osób, którzy do kościoła nie przychodzą i zdynamizować ich tak, aby przeżywali autentycznie swoją wiary i zaangażowali się w budowanie lokalnej wspólnoty Kościoła”.

Według ks. Snarskiego, każdy mądry ksiądz powinien wiedzieć, że musi pozwolić działać świeckim we wspólnocie parafialnej. Nawet największy tradycjonalista, musi wejść z nimi w kontakt, zacząć z nimi rozmawiać i zgodzić się na ich obecność w Kościele. Jeżeli zaś umiłuje się ten model Kościoła, w którym świeccy zaangażowani we wspólnotę tworzą Kościół i przyjmie tych ludzi, to oznacza, że przyjmuje się tych, którzy akceptują naukę Kościoła nie wybiórczo, ale w całości i są co do niej całkowicie przekonani. To ważne – nie są to „letni” chrześcijanie...

Dyskutujemy o roli świeckich w naszych parafiach. Padają konkretne przykłady zaangażowania się świeckich i otwartości duszpasterzy i takie, gdzie proboszczowie wciąż ich się boją. Ksiądz Snarski zauważa, że świeccy angażujący się w parafiach „nie są zagrożeniem”, jeśli są formowani w duchu Kościoła. Tłumaczy,



że człowiek, któremu powierza się funkcję w Kościele, daje się możliwość decydowania o sprawach Kościoła, powinien być przede wszystkim autentycznym chrześcijaninem i być uformowanym poprzez ewangelizację.

Zawsze zaskakiwał mnie fenomen popularności ruchów charyzmatycznych, których ostatnio i w Białymstoku wyraż-

nie przybywa. Ksiądz Snarski wyjaśnia mi, że jest to potwierdzenie pewnej prawdy, zawartej już w *Dziejach Apostolskich*. Ludzie przychodzili do Jezusa, słyszeli kerygmat, czyli wypowiedane słowo i widzieli cuda, a nawet słowo było poprzedzane cudami. „Dzisiaj ludzi przyciągają cuda, choć może też w tym być dużo emocjonalności i jakiejś niskiej, nieoczyszczonej motywacji. Ale to działa. W pewnym momencie w starożytności cuda zanikły i pozostał tylko jeden cud, jakim była miłość chrześcijańska” – mówi.

Na myśl przychodzi mi pierwszy ewangelizator, św. Paweł. To On jest przecież wzorem głoszenia Chrystusa. Im bardziej próbuję zrozumieć jego myślenie i sposób głoszenia Chrystusa, tym bardziej wydaje mi się, że rośnie dystans między „akcyjnością” współczesnych ewangelizatorów a Apostołem Narodów. Dla św. Pawła ewangelizacja nie była „akcją”, „czynieniem cudów”, nie była jedynie zadaniem do wykonania. Dla niego Ewangelia była życiem! Święty Paweł żył całkowicie w logice Ewangelii. Jego życie było jednym wielkim objawieniem Dobrej Nowiny. Spotkanie ze Zmartwychwstałym całkowicie odmieniło jego życie i sposób myślenia. Dla Pawła stało się jasne: „żyć” to „być z Jezusem”. Poza Zmartwychwstałym jest tylko śmierć i bezsens, jak pisał do Filipian: „Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieć, bylebym pozyskał Chrystusa” (Flp 3,8).

Według największego ewangelizatora – św. Pawła, dawanie świadectwa o Chrystusie i przyniesiony przez Niego Zbawieniu, to główne zadanie Kościoła, aż do czasu Jego powrotu. Cias Kościoła to czas Zbawienia. Dopóki on trwa, nikt nie jest pozbawiony możliwości głoszenia Słowa. Misją Kościoła jest nieustannie jednanie ludzi z Bogiem. Dlatego wszelkie jego działania powinno być ukierunkowane na tych, którzy oddalili się od Boga i stworzenie im warunków i okazji, aby do Niego powrócili. Tam, gdzie tego brakuje, tam przestaje się głosić Ewangelię. Wypełnienie tej misji, oczywiście, domaga się wyjścia do świata. To właśnie próbują dziś czynić ewangelizatorzy.

Chrystus, który sam jest Ewangelią, stał się treścią życia Pawła, jedyną Prawdą, jaką uznawał. Dlatego każde wydarzenie w jego życiu było objawieniem Chrystusa. On po prostu stał się żywą Ewangelią. Całe jego nauczanie można zamknąć w jednym czy dwóch zdaniach, których treść brzmi: „Jezus z Nazaretu, który jest Synem Bożym przeszedł pośród nas dobrze czyniąc, został ukrzyżowany, trzeciego dnia zmartwychwstał, zasiadł po prawicy Ojca jako Pan wszechświata i zesłał Ducha Świętego. W Jego imię głosi się obecnie zbawienie wszelkiemu stworzeniu”. Czyli – według tego, co zostało wcześniej powiedziane, nie robił nic innego niż głosił kerygmat.

Czy zatem w głoszeniu Ewangelii potrzeba jeszcze jakichś dodatkowych „cudowności”? Ksiądz Snarski wyjaśnia, że problem jest złożony. Podkreśla, że oprócz głoszenia Ewangelii równie ważne jest stworzenie ludziom warunków do doświadczenia wspólnoty. „Ludzie nie przyjdą do wspólnoty, jeśli tam nie będą doświadczać miłości, jedności, wzajemnego zrozumienia, opieki. To jest najważniejsze. Natomiast na samym początku cud jest potrzebny, żeby ludzi zgromadzić przy Kościele, pobudzić ich do nawrócenia. Ale żeby pozostali we wspólnocie muszą doświadczyć w niej tego, czego doświadczali pierwsi chrześcijanie, czyli spotkania Boga i miłości wzajemnej, czyli tego, czego brakuje we współczesnym świecie. Tylko takie wspólnoty dają doświadczenie Boga i żywego Kościoła”.

W naszych czasach szczególnie aktualna staje się zasada ukazana przez św. Pawła pierwszeństwa kerygmatu przed katechezą. Oznacza to, że Kościół posłany jest najpierw do tych, którzy nie znają Boga lub od Niego odeszli. Swoją troską również obejmuje tych, którzy w nim trwają. Jednak w pierwszym rzędzie jest troska o tych, którzy żyją z dala od Chrystusa.

Można zatem wyciągnąć wniosek, że prawdziwy owoc Ewangelii kwitnie nie tam, gdzie dużo się dzieje, ale tam, gdzie jest Jezus, modlitwa i pełna prostoty miłość do drugiego człowieka. Może niekiedy będzie to „chrześcijański show” pełen mocy Ducha Świętego, ale na pewno, na co dzień będzie to dar życia i świadectwa dla tych, którzy żyją wokół nas.

Konkluzją naszej rozmowy staje się stwierdzenie, że ewangelizować to przede wszystkim przeżywać Ewangelię w swoim życiu, przeżywać swój codzienny krzyż w nadziei zmartwychwstania, w bliskości Pana. Ewangelizować to doświadczać miłości Boga i drugiego człowieka we wspólnocie Kościoła, to pokazywać swoim życiem, wszystkim, którzy nie mają odwagi wierzyć, że Jezus jest! Myślę więc, że w nowej ewangelizacji nie chodzi tylko o wymyślanie nowych metod, dzięki którym „złapiemy” i „pozyskamy ludzi dla Chrystusa”, ale o coś dużo, dużo głębszego – o pokazanie im miłości Boga do człowieka

Zatem powinniśmy ewangelizować wszyscy! Poprzez nasz autentyczny życia z Bogiem, we wspólnocie Jego uczniów, jaką jest Kościół.

Teresa Margańska

Ksiądz Krzysztof Kralka, pallotyn, jest dobrze znany w całej Polsce, choć na co dzień pracuje w Lublinie. Jest dyrektorem Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji, którą przed paroma laty założył. Jest również moderatorem wspólnot „Przyjaciele Oblubieńca”. Swoim doświadczeniem Boga i Kościoła dzieli się z innymi, w czym wspierają go członkowie grupy ewangelizacyjnej. Również w Białymstoku, w parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej, w okresie Wielkiego Postu odbyły się rekolekcje ewangelizacyjne, których owocem było dziesięciootygodniowe Seminarium Odnowy Wiary, zakończone 17 maja br.

„W trwającym Roku Wiary jako duszpasterze poszukiwaliśmy nowych form dotarcia z Ewangelią do ludzi. Nie tylko młodzieży, ale także dorosłych, by pomóc im na nowo odkryć swoją wiary i zmobilizować do aktywności w parafii. Mamy piękną, nową świątynię w centrum miasta. Ale Kościół to nie tylko mury, Kościół to wspólnota, której nie wolno duszpasterzom zaniedbać. Ważne, by w tej wspólnocie jej członkowie odnajdywali żywą, autentyczną wiary” – mówi proboszcz parafii, ks. kan. Jan Grecki. Podkreśla, że pracujący w parafii księży zaskoczeni byli wyjątkowo dużą ilością osób, które zgłosiły się z terenu parafii, ale także spoza - z całego Białegostoku. W sumie blisko 500 osób. „Już na pierwszym spotkaniu mieliśmy okazję przekonać się, jak wielu jest ludzi poszukujących Boga. W jednym miejscu i w jednym czasie, ale przede wszystkim w Imię Jednego Boga, zebrał się, rzucając niejako wyzwanie Duchowi Świętemu” – wyjaśnia.

W Seminarium Odnowy Wiary chodzi przede wszystkim o osobiste spotkanie żywego Boga. Ponadto, o rozbudzenie pragnienia, by dalej się formować, wzrastać w Kościele, we wspólnocie i stawać się ewangelizatorem, czyli tym, który swoim doświadczeniem Boga dzieli się z innymi i przyprowadza ich do Jezusa. Od samego początku duszpasterze koordynujący Seminarium tłumaczyli jego uczestnikom, że jeżeli przynależą do wspólnot, to mają potem do nich wrócić, a jeśli zostaną we wspólnocie związanej przy parafii Matki Bożej Fatimskiej, to swoich nie mogą zaniedbać czy mniej się w nie angażować. Ksiądz Grecki stwierdził, że człowiek musi najpierw mieć głębokie doświadczenie więzi z Jezusem, a wówczas będzie dla niego czymś oczywistym codzienna modlitwa, medytacja słowa Bożego, zachwyty życiem sakramentalnym, przede wszystkim Eucharystią i entuzjazm dzielenia się wiarą. Uczestnicy Seminarium kontynuują dalej swoją formację na kolejnym etapie, w szkole modlitwy – nikt nie zrezygnował. „Pierwsze owoce Seminarium już są widoczne. Jest coraz więcej spowiedzi, rozmów indywidualnych na tematy związane z przeżywaniem wiary. Gdy ludzie zaczynają głosić Ewangelię życiem pod ich wpływem zmieniają się całe rodziny i najbliższe otoczenie... Wielu przychodzi i opowiada o doświadczanych łaskach” – dodaje. Kolejnym owocem tych spotkań są dwie nowe wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca, jakie zawiązały się w parafiach pw. św. Stanisława i pw. Chrystusa Króla w Białymstoku.

TEMAT NUMERU: EWANGELIZOWAĆ BIAŁYSTOK

O nowej ewangelizacji w parafii

Rozmowa z ks. Arturem Godnarskim, sekretarzem Komisji ds. Nowej Ewangelizacji przy Konferencji Episkopatu Polski, organizatorem trzynastu edycji Ogólnopolskiej Inicjatywy Ewangelizacyjnej Przystanek Jezus

Kościół stoi aktualnie przed wyzwaniem nowej ewangelizacji. Wiele środowisk zaangażowało się w to dzieło. Ksiądz jest jednym z pionierów nowej ewangelizacji w Polsce. (...) Stał się także Ksiądz właśnie jako praktyk sekretarzem Komisji Episkopatu Polski do spraw Nowej Ewangelizacji. Czy patrząc z perspektywy „praktykującego” ewangelizatora i jednocześnie swego rodzaju „kuralisty”, uważa Ksiądz, że nowa ewangelizacja ma dotyczyć także duszpasterstwa parafialnego?

Podstawową komórką kościelną w wymiarze duszpasterskim jest parafia. Dzięki temu wszyscy wierni przyporządkowani są do pewnego konkretnego miejsca, gdzie powinno się rozwijać życie wiary. Oczywiście, że nowa ewangelizacja dotyczy parafii. Ale aby środowisko parafialne, duszpasterskie mogło być środowiskiem ewangelizacyjnym, pierwszym krokiem na tej drodze jest zmiana mentalności duszpasterzy, proboszczów. Jest to opcja podstawowa, bez której nowa ewangelizacja nie będzie mogła w Polsce zaistnieć. Nie ma bowiem możliwości podjęcia tego dzieła bez zaangażowania księży.

Te słowa brzmią dość radykalnie. Czyli potrzeba nowej ewangelizacji jest bardzo duża, a pierwszy krok na tej drodze to ewangelizacja duszpasterzy. Na czym ma polegać zmiana ich mentalności? Co jest stare, a co powinno być nowe?

Myślę, że wielkim wyzwaniem jest przyjęcie nauczania oraz ducha Soboru Watykańskiego II jako daru. Osobiście jestem coraz bardziej zaniepokojony tym, że pojawiają się środowiska, które coraz głośniej próbują dezaktualizować Sobór Watykański II, gdy tymczasem nie został on jeszcze przez nie w pełni zrozumiany i przyjęty. Tym darem, który mam na myśli, jest wizja Kościoła jako wspólnoty wspólnot. Kiedy czytamy *Lineamenta*, dokument roboczy synodu na temat nowej ewangelizacji, możemy tam znaleźć uświadomienie na tę wizję eklesjologiczną Kościoła jako wspólnoty wspólnot. W Polsce natomiast mamy do czynienia w dużej mierze z modelem tzw. duszpasterstwa masowego. Jako duszpasterze słyszymy „masom”. Ksiądz prof. Kudasiwicz w ciekawym artykule pt. *Przepowiadanie na ziemi jałowej* ukazuje model duszpasterstwa, który uprawiał Jezus Chrystus. On spotykał się z tłumami, przemawiał do nich, ale większość czasu spędzał z uczniami. Prowadził więc duszpasterstwo, w tak rzec, dwutorowo. A przecież jest On dla nas wzorem duszpasterza, gdyż to On był

pierwszym duszpasterzem czasów Nowego Przymierza. Nie pomijał mas, mówił do tłumów, widział ludzi, którzy potrzebują Ewangelii, lecz poświęcał czas, kiedy wypoczywał, kiedy spożywał posiłki, na to, aby przebywać ze swoimi uczniami. Wyjaśniał im to, czego nie mógł powiedzieć tłumom. (...)

W takim razie czy może Ksiądz podać jakieś konkretne wskazówki, w jaki sposób duszpasterze mogą dzisiaj realizować ten model duszpasterstwa, który może być drogą nowej ewangelizacji w parafii?

Pierwszym krokiem jest modlitwa do Ducha Świętego, który jest w stanie wyrwać nas z naszego ociężałego sposobu myślenia. Niejednokrotnie mówimy, że jest to niemożliwe, że to się nie uda, że to nie w Polsce. Boimy się zmian. Zmiany natomiast są potrzebne i konieczne. Na poziomie struktur i inicjatyw duszpasterskich możemy jeszcze jakiś czas powstrzymać się przed nimi, ale są one wcześniej czy później nieuniknione. Zastanawiam się czasami, czy my duszpasterze nie opieramy się działaniu Ducha Świętego. Bo Jego tchnienie wyraźnie dziś wieje w tym kierunku. Magisterium Kościoła to potwierdza. Podejmując pewne inicjatywy już ponad 20 lat temu, nasza wspólnota miała pewne intuicje, idąc w kierunku nowej ewangelizacji. Byliśmy jednymi z pierwszych, którzy odpowiedzieli na wezwanie bł. Jana Pawła II do nowej ewangelizacji. Natomiast kiedy mówię o duszpasterstwie masowym, mam na myśli trzymanie się starych struktur, lęk

przed tym, że ktoś mi zabierze coś, na czym się jeszcze trochę znam. Odpowiedzią na działanie Ducha Świętego jest nawrócenie. Wymaga ono od nas zmiany mentalności, przywitania z radością pewnych zmian.

Mówi o tym Ksiądz z takim zapalem, że mam ochotę zadać teraz bardziej osobiste pytanie. Czy coś takiego, czyli ta odpowiedź na działanie Ducha Świętego, nawrócenie, dokonało się kiedyś w Księdza życiu?

Owszem, tak. Myślałem kiedyś, że mając doświadczenie ruchu Odnowy Charyzmatycznej, już nic więcej nie potrzebuję. Słyszałem o istnieniu szkół nowej ewangelizacji, lecz nie byłem otwarty na tego rodzaju doświadczenie. Trwałbym w tym przekonaniu, gdyby nie mój kolega, który podstępem wywoził mnie na rekolekcje, mówiąc, że są to rekolekcje kapłańskie, a w rzeczywistości był to kurs szkoły nowej ewangelizacji. Przeżywałem te rekolekcje w postawie buntu. Gdy dzisiaj wypowiadam się krytycznie o proboszczach czy duszpasterzach pracujących na parafiach, którzy boją się otworzyć na nowe, nie czynię tego, aby ich krytykować, lecz dlatego że sam ze swojego doświadczenia wiem, jak trudno przyjąć dar nowości – w mojej sytuacji był to dar szkół nowej ewangelizacji – ponieważ jest się przyzwyczajonym do czegoś innego. Umiałem coś robić i robiłem to dobrze. Duch jednak wieje dalej. Dzielę się tym doświadczeniem, aby pokazać, na czym polega nawrócenie, zmiana mentalności w dziedzinie duszpasterstwa. Nawrócenie otwiera na model duszpasterstwa, jakie prowadził Jezus, o czym wcześniej rozmawialiśmy.

Z tego, co rozumiem, wyzwaniem duszpasterstwa parafialnego jest prowadzenie działalności pastoralnej dwutorowo: praca z masami oraz praca z małymi grupami. Aby to mogło się dokonać, potrzebna



Modlitwa ewangelizatorów w kościele

jest przemiana mentalności duszpasterzy i liderów kościelnych. Czy może Ksiądz podać jakieś konkretne przykłady takiego duszpasterstwa w Polsce?

Oczywiście. Osobiście znam ks. Dariusza Gasa, proboszcza parafii św. Anny w Piasecznie. Położył on duży akcent na duszpasterstwo małych grup. I co jest tutaj ważne, na różnorodność tych grup. Chcę bowiem podkreślić bogactwo różnorodności form oraz duchowości różnych grup, które należą do Kościoła katolickiego. Nie każdy katolik odnajdzie się w tym samym ruchu czy grupie. Różnorodność grup daje możliwość wyboru i odnalezienie swojego miejsca w Kościele. Wielowątkowość charyzmatów małych grup nie jest zagrożeniem, lecz szansą dla Kościoła, ponieważ wtedy każdy może sobie wybrać to, co mu odpowiada.

Drugi przykład to parafia Niskowa k. Nowego Sącza. Tamtejszy proboszcz ks. Jerzy Janeczek stara się kształtować wspólnotę parafialną w oparciu o system parafialnych komórek ewangelizacyjnych. Na przykładzie tej parafii można wysnuć wniosek o fundamentalnym znaczeniu przemiany mentalności. W pracy ewangelizacyjnej ważną jest wizja i strategia, która pozwoli na skuteczną realizację nowego modelu duszpasterstwa. Jako proboszcz nie mogę zakładać, że moja parafia ma po prostu tylko istnieć. To jest defensywny sposób myślenia, nowa ewangelizacja zaś to postawa ofensywy. Chciałbym powiedzieć to każdemu proboszczowi, który nie wierzy w to, że jego parafia może się stać wspólnotą wspólnot. Nie ma takich parafii. (...)

W takim razie pozwolę sobie zadać katechizmowe pytanie: co to jest wiara?

Gdybym miał użyć jakiegoś bliskoznacznego słowa, żeby zdefiniować słowo „wiara”,

to użyłbym takich słów jak „zaufanie” i „relacja”. Dzisiaj możemy spotkać duszpasterzy, którzy nie mają osobistej relacji z Jezusem. Nowa wizja i strategia wymagają od nas kapłanów odnowienia osobistego zaufania do Jezusa Chrystusa. Wymagają nowego spojrzenia, to znaczy patrzenia „oczami wiary” na wszystko, co nas otacza. Wtedy jesteśmy w stanie dokonywać zupełnie innych wyborów, zaczynamy inaczej postrzegać świat, inaczej rozmawiać. Zupełnie inaczej widzi się także ludzi. Dzięki wierze nie są oni postrzegani jako problemy, lecz jako osoby, które mają problemy. Wtedy można prowadzić ich do Chrystusa. Pierwszym elementem wizji i strategii duszpasterstwa parafialnego w duchu nowej ewangelizacji jest wiara i nawrócenie nasze – duszpasterzy.

A kolejne elementy?

Drugim krokiem jest zaproszenie wierzących świeckich do naszego wąskiego grona, aby zacząć wspólnie się modlić. Nie wiem, jak długo ta wspólna modlitwa ma trwać – może miesiąc, a może rok. Dzięki niej świeccy stają się naszymi przyjaciółmi w wierze. Trzecim krokiem jest podjęcie dialogu z nimi, oczywiście przy zachowaniu hierarchicznego systemu Kościoła, gdzie ostatnie zdanie przysługuje proboszczowi miejsca. Potrzebujemy proboszczów uległych Duchowi Świętemu, którzy będą w stanie z całą pokorą i niemocą skłonić głowę przed Chrystusem, którzy przyjdą do Niego i będą umieli prosić o pomoc i prowadzenie wraz ze swoimi współpracownikami – wikariuszami, którzy nie są „wasalami” proboszcza, ale współpracownikami ponoszącymi także odpowiedzialność za parafię i duszpasterstwo.

Czy w gronie tych przyjaciół spośród świeckich widzi Ksiądz miejsce dla ka-

techetów, których jest wszak wielu w naszych parafiach?

Uważam, że katecheci powinni być jednymi z najbliższych współpracowników duszpasterzy. Oni znają problemy ludzi. Oni są w szkołach. Jeżeli są dobrymi katechetami, to młodzież chce z nimi rozmawiać, wprowadza ich w tajemnice przeżywania swojej młodości, swojej wiary. Dlatego jako duszpasterze powinniśmy słuchać ich z uwagą. Bóg będzie przed nami ukazywał wizje i konkretne strategie działania dzięki temu, że będziemy w stanie otwierać się na to, co inni do nas mówią.

Zaproszenie osób świeckich do wspólnej modlitwy, rozeznawania i podejmowania decyzji jest realizacją idei Soboru Watykańskiego II. Czy ewangelizacja do zaangażowania się w dzieło ewangelizacji dotyczy wszystkich parafian?

Przyzwycailiśmy się do duszpasterstwa, które nie wymaga zaangażowania. Przykładem może być liturgia, która niejednokrotnie przypomina teatr jednego aktora, czyli księdza. Bo ksiądz istotnie jest w stanie sam wszystko zrobić, nie angażując wiernych. Znam taką parafię, gdzie ksiądz pod dywanem przy ołtarzu założył włącznik elektryczny, którym sam uruchamia gong, aby dzwonił w czasie Przeistoczenia, bo nie miał ministrantów. Nowa ewangelizacja wymaga niejednokrotnie rzeczy, które właściwie nie są nowe, lecz zostały gdzieś niedługo zaniechane czy zaniedbane, jak np. właśnie liturgiczna służba ołtarza. (...)

Czy nowa ewangelizacja jest potrzebna w warunkach typowo funkcjonującej parafii w Polsce. Większość proboszczów może powiedzieć, że ludzie chodzą przecież do kościoła, że są chrzty, pierwsze Komunie św., śluby, pogrzeby, sprawnie działa kancelaria parafialna. Czego więc potrzeba? Ludzie, którzy przychodzą na niedzielną Mszę św., też mogą pytać: „Czego od nas chcecie, przecież jesteście praktykującymi katolikami, którzy spełniają swoje obowiązki religijne?” Często spotykam się z takimi opiniami. Skoro jest tak dobrze i wszystko funkcjonuje normalnie, to po co nowa ewangelizacja?

Potrzebę nowej ewangelizacji rozumieją bardzo dobrze ci, którzy katechizują w szkole. Dobry katecheta wie, że przedstawiając dany problem, realizując daną jednostkę lekcyjną, musi się starać, aby ten materiał mógł być przyjęty i rozumiany przez najsłabszego nawet ucznia. Musimy być świadomi, że na Eucharystię z okazji chrztu, ślubu czy pogrzebu przychodzą ludzie, którzy niejednokrotnie wcale nie przychodzą do kościoła przy innych okazjach. Można powiedzieć, że są to bardzo wymagający słuchacze, którym mamy zanieść orędzie Ewangelii. Natomiast człowiek, który regularnie przychodzi co niedzielę do kościoła i ma relację z Bogiem,



Koncert ewangelizacyjny podczas „Przystanku Jezus”

TEMAT NUMERU: EWANGELIZOWAĆ BIAŁYSTOK

to zauważyłem osobiście, nie protestuję, jeżeli ksiądz głosi z całą prostotą kerygmat i wyjaśnia podstawowe prawdy wiary dla tych, którzy są daleko od Boga. Aby jednak ten człowiek nie został opuszczony i pozostawiony sobie samemu, potrzebuje, by została mu zaproponowana katecheza i formacja odbywająca się w małych grupach. Tutaj jest miejsce na naukę katechizmu, wyjaśnianie tego, co jest trudne, na zadawanie pytań i wspólne poszukiwanie odpowiedzi na nie.

Taka propozycja wymaga jednak zaangażowania duszpasterzy...

Od tego właśnie zaczęliśmy naszą rozmowę. (...)

Czy są jakieś konkretne narzędzia, które mogą być wykorzystane przez duszpasterzy i świeckich liderów w celu lepszego przeżycia Roku Wiary? Wiele osób chce się zaangażować, ale nie wie, od czego zacząć.

Na Rok Wiary papież daje nam konkretne wskazówki. Jest to zaproszenie do odkrycia na nowo *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Możemy go zacząć studiować w ramach spotkań w małych grupach w parafiach. Być może w ciągu Roku Wiary nie uda się nam przestudiować całego *Katechizmu*, lecz można przynajmniej pochylić się nad zasadniczymi prawdami wiary. Druga rzecz, którą można zrobić w parafii – słyszałem tę propozycję od jednego z proboszczów – to włączenie w przepowiadanie w czasie liturgii ukazywania postaci świętych jako świadków wiary. Wydaje mi się, że proboszczowie oraz duszpasterze i ich współpracownicy powinni sobie postawić pytanie: co pomogłoby naszym parafianom uzyskać doświadczenie odwagi, aby po przeżyciu Roku Wiary byli

w stanie pójść do swoich bliskich, sąsiadów i powiedzieć im o Chrystusie?

Mamy też wiele narzędzi do wykorzystania przez duszpasterzy i świeckich liderów. Wymienię chociażby Ruch Światło-Życie, który przygotowuje do ewangelizacji. Ksiądz Franciszek Blachnicki powiedział, że charyzmatem tego ruchu jest właśnie ewangelizacja. Ruch ten posługuje się konkretną formacją biblijno-liturgiczną, która przygotowuje do misji ewangelizacyjnej. Także katolicka Odnowa w Duchu Świętym dysponuje programem dziesięciodniowych seminariów nowego życia w Chrystusie. Czasem nawet w parafiach, gdzie nie ma grup Odnowy, niektórzy proboszczowie zapraszają takie wspólnoty z pobliskich miejscowości, aby przeprowadziły dla parafian takie seminarium. Kolejne narzędzie to kursy Alfa. Jest to ciekawe doświadczenie, które zrodziło się w protestantyzmie i zostało przejęte przez Kościół katolicki. Kolejne narzędzie to Szkoła Nowej Ewangelizacji. Tak więc proboszczowie mają do dyspozycji wiele narzędzi, które mogą wykorzystać. Biada nam jednak, kiedy zaczniemy sięgać po jakiegokolwiek narzędzie bez wcześniejszego doświadczenia nawrócenia i bez modlitwy rozeznania, co jest potrzebne dla konkretnych ludzi! Pragnę bowiem podkreślić, że nie jest możliwe stworzenie jednej uniwersalnej wizji i planu nowej ewangelizacji dla całej Polski. To ludzie, którzy w danej parafii i na danym terenie będą nam ukazywać, jakie są ich realne potrzeby, pomogą nam stworzyć ogólną wizję i konkretne plany ewangelizacyjne dostosowane do ich potrzeb.

Czy istnieją jakieś propozycje wysunięte przez Komisję ds. Nowej Ewangeliza-

cji przy Konferencji Episkopatu Polski w celu pomocy duszpasterzom na tej drodze? Czy istnieje jakaś ogólnopolska platforma, która pozwoli duchownym, osobom konsekrowanym i świeckim na wspólnotowe doświadczenie działania Ducha Świętego, z czego zrodzi się wspólna misja w dziedzinie nowej ewangelizacji w Polsce?

Mogę zaproponować dwie rzeczy. Po pierwsze: są to materiały na Rok Wiary. Jest to publikacja zawierająca konspekty 11 spotkań. Konspekty zawierają kerygmat, propozycje do pracy w małych grupach oraz propozycje nabożeństw modlitewnych. Naszą intencją jest danie do dyspozycji duszpasterzy i liderów świeckich kompendium służącego pomocą do prowadzenia ludzi w duchu nowej ewangelizacji w czasie Roku Wiary. Materiały te ukażą się na początku października. Po drugie: myślimy także o stworzeniu Ogólnopolskiej Szkoły Ewangelizatorów, w której będą mogli brać udział osoby duchowne i świeckie. Szkoła będzie trwała jeden rok; planujemy w tym czasie 6 sesji. Nie będzie ona polegać jedynie na zaliczeniu wykładów, lecz chcemy wprowadzić jej uczestników w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie i doświadczenie nowej ewangelizacji, aby mogli się nim dzielić w swoich środowiskach. (...) Wyzwaniem, jakie stawia nowa ewangelizacja, jest ożywienie duszpasterstwa parafialnego – to jest właściwe miejsce „ładowania” wszystkich projektów, wysiłków i działań. Obyśmy tylko znaleźli gorliwych i chętnych do tej pracy księży.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał **Paweł Drobot CSsR**

Zgubiliśmy duszę i musimy ją odzyskać

Rozmowa z **Marcinem Stycznem**

W niedzielę Miłosierdzia Bożego Marcin Styczeń gościł w Białymstoku. Zagrał koncert charytatywny, z którego dochód został przeznaczony na fundusz stypendialny dla ubogiej młodzieży. Artysta spotkał się z życzliwym przyjęciem białostockich widzów. Wypełniona po brzegi sala Filharmonii Podlaskiej i aplauz publiczności dowodzą, że ludzie potrzebują także twórczości inspirowanej *Ewangelią*. W rozmowie z artystą poszukujemy odpowiedzi na pytania czym jest nowa ewangelizacja, jaką rolę w niej odgrywa kultura i czego brakuje ludziom w dzisiejszych czasach.

Dlaczego poezja Karola Wojtyły?

To dla mnie samego dość duże zaskoczenie. Gdyby ktoś na początku mojej drogi powiedział mi, że zadebiutuję płytą *Pieśń o Bogu ukrytym*, nie uwierzyłbym. Chociaż czułem się z Janem Pawłem II związany, choćby przez to, że urodziłem się w inaugurację pontyfikatu 22 października 1978 roku, to jego wielkość zrozumiiałem i doceniłem dopiero w momencie jego śmierci. To był dla mnie wstrząs, który spowodował, że na chwilę się zatrzymałem, zacząłem się zastanawiać, co w życiu jest naprawdę ważne i wróciłem do Kościoła. Bardzo pomocna okazała się twórczość Karola Wojtyły. Jego młodzieńcza poezja mistyczna zafascynowała mnie na kilka miesięcy. W maju 2005 roku skomponowałem muzykę do dwóch wierszy, w lipcu miałem już gotowy cały repertuar. Płyta ukazała się w pod koniec marca 2006 roku, tuż przed pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II.

Jaką rolę w Twoim życiu odegrał Jan Paweł II?

Był dla mnie niekwestionowanym autorytetem. Ale był też artystą, człowiekiem kul-

tury. Powtarzał, że tak jak słowa „stworca” i „twórca” mają ten sam rdzeń, tak wiara i sztuka powinny być ze sobą związane. Cały czas tworzył, tuż przed śmiercią napisał *Tryptyk Rzymski*.

Jan Paweł II mówił o nowej ewangelizacji. Czym dla Ciebie jest nowa ewangelizacja?

To obszar szczególnie mi bliski, ponieważ uważam, że nowa ewangelizacja nie jest możliwa bez kultury. Papież w *Liście do artystów* pisał, że kultura jest płaszczyzną ponadreligijną. Nie oznacza to, że jest ważniejsza od religii, ale że na jej gruncie mogą się spotykać wierzący i niewierzący. Tak też widzę swoją rolę. Chcę być takim łącznikiem między sacrum a profanum, przekładać słowa *Ewangelii* na język współczesny. Jeżeli nie będziemy tego robić, to słowo nie będzie do ludzi trafiać. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Jezus żył w określonym kontekście kulturowym, w określonym czasie i mówił do ludzi w taki a nie inny sposób. Zastanawiam się, co i jak Chrystus mówiłby dzisiaj? Tego nie wiem, ale wierzę, że Bóg działa przez ludzi. Dlatego, jeśli artysta służy prawdzie, ma szansę poruszyć ludzkie serca. Tylko taka twórczość mnie interesuje. Gdy po koncercie dostaję sygnał, że ktoś zapłakał, głęboko się wzruszył, mam poczucie, że wykonałem dobrą robotę i że idę we właściwym kierunku. Dalej działa już Ktoś inny.

Śpiewasz o Bogu, miłości, rodzinie. Nie sądzisz, że w dzisiejszych czasach to tematy passé, że to się nie sprzedaje?

Nigdy nie kalkuluję. Dla mnie liczy się prawda, bo tylko ona wyzwala. Nie dbam o to, czy coś jest trendy czy passé? Wydaje mi się, że ludzi świata zachodniego trawi ogromna duchowa pustka, zarówno wierzących, jaki i niewierzących. Konsumpcja



nie daje szczęścia, chociaż reklama chce nam wmówić, że jest inaczej. Gdyby nasze szczęście zależało od rzeczy, które można kupić albo od wakacji, na które można pojechać, byłibyśmy niezwykle szczęśliwi. Jest dokładnie odwrotnie, mamy depresję, na którą nie cierpią ludzie w biednych krajach. Z czegoś to wynika. W nadmiarze towarów, w natłoku informacji, zgubiliśmy duszę i musimy ją odzyskać.

Śpiewasz: „(...) 21 gramów tyle ponoc w nas jest duszy, 21 gramów a tak trudno ją poruszyć”. Trudno poruszyć ludzką duszę?

Bardzo trudno. Boimy się prawdy o nas samych. Boimy się pokazać prawdziwą twarz. Ale nie ma innego wyjścia, jak tylko ruszyć w tę drogę i „poczuć się lekko”. Bez otwarcia swojego serca spotkanie zarówno z Bogiem, jak i z drugim człowiekiem, nie jest możliwe.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała **Urszula Dmochowska**

MARCIN STYCZEŃ – piosenkarz, kompozytor, autor tekstów, dziennikarz radiowy i telewizyjny. Znany jest w kręgach piosenki poetyckiej i chrześcijańskiej. Jego twórczość znajduje wciąż szerokie grono nowych odbiorców, zarówno w Polsce jak i poza jej granicami.

Ewangelizacja podczas „Przystanku Jezus”



XXI PIESZA PIELGRZYMKA DO WILNA

W dniach od 16 sierpnia do 25 sierpnia 2013 roku, odbędzie się XXI Piesza Pielgrzymka do Wilna. Pielgrzymka wyruszy po uroczystej Mszy św. w katedrze białostockiej, której przewodniczyć będzie abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Pątnicy trud pielgrzymowania zakończą 24 sierpnia Mszą św. w Kaplicy Ostrobramskiej o godz. 16.00. Oficjalne zakończenie pielgrzymki będzie miało miejsce 25 sierpnia 2013 roku w katedrze wileńskiej, Mszą św. pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki. Pielgrzymi w tym roku będą rozważać hasło: „Z wiarą przez życie” uświadamiając sobie, że wiara w życiu każdego człowieka odgrywa znamienne rolę. W aktualnie przeżywanym Roku Wiary, pielgrzymka może być kolejną szansą, na przeżycie w niecodzienny sposób tego czasu

Zapisy będą trwały od 4 lipca do 6 sierpnia przy parafii Ducha Świętego w Białymstoku ul. Sybiraków 2, od poniedziałku do soboty w godz. 16.00-19.00. Więcej informacji na stronie internetowej www.wilenska.bialystok.pl lub pod numerem tel. 784 675 418.

ks. **Łukasz Żuk**



MIASTO MIŁOSIĘDZIA

Miłosierdzie Boże a kapłaństwo

Od tego roku w czwartek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego obchodzone jest w Kościele święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Stąd bliskim staje się temat kapłaństwa, zwłaszcza spojrzenie nań w perspektywie miłosierdzia Bożego, tak drogiej bł. Michałowi Sopoćce. On odczytując liczne dzieła Boga jako wyraz Jego miłosierdzia, także kapłaństwo postrzegał w tej perspektywie. Jego spojrzenie na kapłaństwo w świetle tajemnicy miłosierdzia Bożego wynika z rozumienia tejże tajemnicy w Bogu. Skoro miłosierdzie jest tym przymiotem Boga w Jego stosunku do stworzeń, który skłania Go do wprowadzenia ich z ograniczeń i braków oraz jest źródłem wszelkich dzieł Boga poza wewnętrznym życiem Trójcy Świętej, stąd i kapłaństwo wypływa z miłosierdzia Bożego, w kapłaństwie miłosierdzie się ujawnia, poprzez kapłańską posługę jest rozdzielane.

To dotyczy również kapłaństwa. Kapłaństwo, tak jak i wszystkie dzieła Boga, ma swe źródło w miłosierdziu Bożym. Ksiądz Sopoćko, odwołując się do *Listu do Hebrajczyków*, uczył, że z momentem Wcielenia Chrystus Pan jako człowiek stał się Kapłanem Nowego Przymierza. Kapłańskiego posłannictwa dokonał na krzyżu i aktualnie kontynuuje je w niebie, składając na ziemi przez ręce kapłanów niekrwawą ofiarę. Udziela w ten sposób wiernym z zasług ofiary krzyżowej i jednocześnie wstawia się za nimi u Ojca w niebie. Fakt Wcielenia Syna Bożego należy odczytać jako spełnienie obietnicy wyświadczenia miłosierdzia ludzkości danej przez zapowiedź przyjścia Odkupiciela (Rdz 3, 15) w momencie upadku człowieka w Raju. Stąd też całe życie Wcielenego Słowa Bożego, Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana było objawianiem i urzeczywistnieniem miłosierdzia. Jezus nazwał Boga Ojcem miłosierdzia

Dzieło miłosierdzia w kapłaństwie Jezusa Chrystusa nie zamknęło się z Jego odejściem z tego świata, tak jak i Jego kapłaństwo nie przestało istnieć. Miłosierdzie Boże rozlewa się w Kościele w mocy Ducha Świętego jako dzieło poświęcania w posłudze kapłańskiej, na mocy sakramentu kapłaństwa.

Ksiądz Sopoćko wielokrotnie podkreślał, że sakrament kapłaństwa jest też dziełem miłosierdzia Bożego zarówno wobec Apostołów, ich następców biskupów i kapłanów, ale i wszystkich wiernych. Zbawiciel bowiem ze swego miłosierdzia ustanowił ten sakrament. Posiadając bowiem wszelką władzę i moc jako Bóg-Człowiek, będąc Najwyższym Arcykapłanem przekazał władzę kapłańską Apostołom i ich następcom. Apostołowie i ich następcy wybrani zostali przez Chrystusa nie z powodu ich zasług, lecz jedynie z miłosierdzia im okazanego: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15, 16 – por. Tt 3, 5). Wielkość miłosierdzia ujawnionego w tym wybraniu można odczytać po skali obdarowania i roli do jakiej Chrystus wyznacza powołanych. Stają się zastępcami Chrystusa na ziemi, powiernikami tajemnic, nauczycielami Jego nauki, przedstawicielami Jego władzy, zwłaszcza władzy rozgrzeszania. Wielkim zaszczytem i wywyższeniem dla nich jest dopuszczenie do współdziałania w Boskim dziele zbawiania świata. Sakrament kapłaństwa sam w sobie jest też źródłem łask miłosierdzia dla kapłanów, a przez nich i dla wiernych. Przez kapłańską posługę Bóg zsyła na wiernych swe miłosierdzie, szczególnie w sakramentach świętych. W tym sensie należy, zdaniem ks. Sopoćki, odczytywać sakrament kapłaństwa jako dzieło miłosierdzia Bożego także wobec wiernych świeckich.

Miłosierdzie Boże w posłudze kapłańskiej

Błogosławiony Michał wyznaje, że przez kapłaństwo Chrystus Pan jest nadal obecny wśród ludzi i obdarza ich miłosierdziem, tak jak czynił to za swego ziemskiego życia. Tak jak kapłaństwo Chrystusa było źródłem miłosierdzia, tak i posługa kapłańska w Kościele jest dziś środkiem rozdzielania tegoż miłosierdzia, a kapłani są szafarzami miłosierdzia Bożego.

Jezus Chrystus, jako Najwyższy Arcykapłan, całym swym życiem objawiał i czynił miłosierdzie. Przez swoje nauczanie, czyny, przede wszystkim swą odkupieńczą ofiarę na krzyżu. Tak pozostawił wzór dla kapłanów, jakim ma być ich kapłaństwo i jak przez nie Boże miłosierdzie winno ogarniać wiernych. Błogosławiony Michał wskazywał, że kapłaństwo Chrystusa samo w sobie jest już świadectwem miłosierdzia, a podobnie postępowanie Jezusa wobec

ludzi było pełne miłosierdzia. Dlatego i dziś przez czynności kapłańskie spływa Boże miłosierdzie na ludzi, a kapłani winni pełnić swą posługę z miłosierdziem. Sprawując bowiem swój urząd w imieniu Chrystusa, zobowiązani są do naśladowania Go w swej posłudze, czyli zawsze i wszędzie winni uświadamiać sobie, że są szafarzami miłosierdzia Bożego i że mają je świadczyć przez naukę oraz sprawowanie sakramentów świętych.

Błogosławiony Michał wyróżniał cztery czynności kapłańskie, poprzez które miłosierdzie Boże spływa na wiernych: ofiara niekrwawa, sprawowanie sakramentów świętych, modlitwa publiczna oraz nauczanie wiernych prawd wiary i zasad moralności.

Sprawowanie ofiary niekrwawej jest głównym aktem władzy kapłańskiej. Przez ręce kapłana ludzkość zanoszą Bogu najwyższy hołd, uwielbienie, dziękczynienia, przebieganie i prośby, a Bóg rozdziela swe łaski. W taki sposób jest miejscem udzielenia i zarazem wyrazem miłosierdzia Boga. Ksiądz Sopoćko dopowie, że miłosierdzie Boże w Eucharystii ujawnia się w tym, że Chrystus nie tylko udziela łask, ale sam siebie daje człowiekowi i pozostaje z nim. To obdarowanie jest wyrazem miłości Boga, a racją Jego miłosierdzia, jako że jest to obdarowanie pozostających w potrzebie, umiłowanie pozostających w nędzy. W sakramentach świętych ujawnia się nieskończona dobroć Boga, Jego miłosierdzie, jako że nie są tylko źródłem łask i dobrodziejstw, ale też pomnażają te łaski, wspomagają człowieka w różnych etapach jego życia. Największe zaś miłosierdzie Boga ujawnia się w odpuszczaniu grzechów, darowaniu

win i kar oraz przywracaniu do stanu łaski i świętości, co dokonuje się w sakramencie pokuty, sakramencie miłosierdzia. W modlitwie *Liturgii Godzin* kapłani stają się jakby ustami Kościoła, zanoszącymi wołanie do Boga, które przenika niebiosy i sprowadza łaski miłosierdzia Bożego na całą ludzkość. Jak wielkie miłosierdzie ponadto okazał Bóg, gdy zniżył się do człowieka w swoim Synu i rozproszył w Jego nauce ciemności niewiedzy, odpowiedział na głód prawdy. W to dzieło miłosierdzia wprowadzeni są dziś kapłani przez zadanie głoszenia prawdy Bożej i pouczanie o zasadach moralności, w tym także nauki o samym miłosierdziu Bożym. Ksiądz Sopoćko, nauczając o tym, przypominał jednakże i poniekąd przestrzegał kapłanów przed niedopowiadaniem czy wręcz przemilczaniem w ich przepowiadaniu przymiotu miłosierdzia w Bogu. Miłosierdzie bowiem, jako najwyższy przejaw i źródło postępowania Boga wobec stworzeń, ukazywane wiernym budzi w nich ufność i nadzieję, umacnia wiarę, rodzi miłość do Stwórcy dobrotliwego, Odkupiciela miłosiernego i Uświęciciela litościwego. Dlatego zachęcał, aby księża w kazaniach na katechezie i przy innych okazjach wskazywali na miłosierdzie Boże wzorem Chrystusa, który pozostawił przypowieści o dobrym pasterzu, miłosiernym samarytaninie, synu marnotrawnym. Zwracał też uwagę by już sama forma głoszenia, nauczania, katechizowania służyła wskazywaniu na miłosierdzie czy wprost jego ujawnianiu.

Błogosławiony Michał uważał, że posługa kapłańska w swej istocie jest posługą duszpasterską. Jej celem, jak i duszpasterstwa, jest doprowadzenie wiernych do zbawienia. Duszpasterstwo zatem winno być

na wskroś przeniknięte ideą miłosierdzia Bożego. Dla bł. Michała misja kapłańska i duszpasterska wprost utożsamiają się z apostołstwem miłosierdzia. Kapłan zatem, gdy naucza o miłosierdziu Bożym, ale wystarczy nawet, że rzetelnie i gorliwie oddaje się swej posłudze, to już staje się apostołem miłosierdzia. Zadaniem duszpasterzy jest nauczanie o miłosierdziu Bożym i szafowanie tym miłosierdziem w sakramentach świętych, a także dodatkowo ukazywanie go czy świadczenie o nim w sposobie pełnienia duszpasterskiej posługi, podobnie przez miłosierne kierowanie wspólnotą wiernych.

Tym, co cechowało postępowanie Chrystusa wobec ludzi, była postawa miłosierdzia. Czy Jezus wprost zalecił ją Apostołom i ich następcom? Ksiądz Sopoćko wskazuje w tym wypadku na słowa Jezusa wypowiedziane po umyciu nóg Apostołom: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15). One same, gdyby nawet nie było innych podobnych sformułowań pochodzących od Jezusa, są wystarczającym dowodem. Skoro Apostołowie mają naśladować Chrystusa, to wini także naśladować go w miłosierdziu. Znane jest ponadto wyraźne wezwanie Jezusa, skierowane do wszystkich jego wyznawców, a więc tym bardziej należy je odnieść do Apostołów i ich następców kapłanów: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Dlatego idea miłosierdzia w przekonaniu bł. Michała przede wszystkim powinna wpływać na całe przeżywanie kapłaństwa, a zwłaszcza na miłosierne sposoby pełnienia posługi pasterskiej przez kapłanów.

bp Henryk Ciereszko



Ksiądz Michał Sopoćko podczas Mszy św. z okazji 60-lecia święceń kapłańskich, kościół pw. św. Wojciecha w Białymstoku w 1974 r.

Miłosierdzie Boże w ustanowieniu kapłaństwa

Miłość Boga do stworzeń, a szczególnie do ludzi, ma rys miłosierdzia, a nawet rozumiana może być jako samo miłosierdzie, gdyż ludzkość pozostaje w przeróżnych ograniczeniach i niedoskonałościach, a zwłaszcza dotknięta jest skazą winy moralnej. Miłując ludzi Bóg okazuje im tak naprawdę miłosierdzie, bo ani nie zasługują oni na miłość, ani nie są w stanie jej sobie zjednać, a jednak Bóg miłując wyświadcza łaskawość i podnosi z niemocy i braków. W tym sensie miłosierdzie jest zatem u podstaw wszelkich przejawów działania Boga wobec ludzi.

(Łk 6, 36) i w licznych przypowieściach podkreślał Jego nieskończone miłosierdzie (Łk 15, 1-32). W swoim zaś postępowaniu wobec ludzi oraz czynach wprost wyświadczał miłosierdzie. Pocieszał strapiionych, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, a przede wszystkim odpuszczał grzechy. Na koniec złożył samego siebie w ofierze dokonując Odkupienia, w którym najpełniej wyraziło się miłosierdzie Boże, a dzieło to było w najwyższym stopniu czynnością kapłańską. Jezus dopełnił go jako Jedyny i Prawdziwy Kapłan Nowego Przymierza. Można więc stwierdzić, że miłosierdzie i kapłaństwo w osobie Jezusa Chrystusa zostały w ten sposób najpełniej ze sobą powiązane.



POŚWIĘCENIE NOWYCH OBRAZÓW ŚW. FAUSTYNY I BŁ. KS. MICHAŁA SOPOĆKI W PARAFII PW. ŚW. FAUSTYNY W BIAŁYMSTOKU

Dnia 2 czerwca br. (niedziela) o godz. 17.00 w parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej ks. biskup Henryk Ciereszko dokona poświęcenia nowych obrazów, które zostały wykonane przez polskiego artystę z Białorusi. Wizerunki zostały namalowane na płycie o wymiarach 2,70 na 90 cm każda i przedstawiają postacie związane z kultem Bożego Miłosierdzia. W górnej części obrazów znajduje się obraz Matki Bożej Miłosierdzia oraz orzeł w koronie z okresu międzywojennego.

Poświęcenie obrazów rozpocznie czas misji parafialnych, które zostaną odprawione po raz pierwszy w historii młodej wspólnoty, która istnieje od 2001 roku i skupia mieszkańców osiedla Bacieczi oraz Porosły. Temu, jakże ważnemu wydarzeniu będzie przewodniczył ojciec Kazimierz – franciszkanin z Niepokalanowa, który jednocześnie pełni funkcję egzorcysty w Archidiecezji Warszawskiej.

Szczegółowy plan misji parafialnych można znaleźć na stronie: faustyna.archibial.pl



O EUCHARYSTII

Trojaki ukierunkowanie znaku eucharystycznego

Znak eucharystyczny różni się od zwykłego znaku. Jest też czymś więcej niż symbolem. Ten znak bowiem wspomina, wskazuje i zapowiada. Jego związek z rzeczywistością oznaczaną jest nadprzyrodzony.

Jezus w Wieczerniku powiedział uczniom: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 25). Dzięki realnej obecności Ciała i Krwi Chrystusa, wspomnianie eucharystyczne jest upamiętnieniem (*memoriale*) uobecnianym i uobecnianiem upamiętnianym. Pamięć ta nie sprowadza się do przechowywania zapisów ustanowienia Eucharystii lub tylko do opowiadania o tym,

co się stało. Jest to upamiętnienie, w którym rzeczywistość z przeszłości staje się obecna tu i teraz (dzisiaj). Daje ona możliwość rzeczywistego uczestnictwa w niej i kształtowania siebie wedle jej wymogów.

Eucharystyczny znak sakramentalny wskazuje i zawiera to, co wskazuje. Zwykły znak odsyła do rzeczywistości oznaczanej (np. drogowskaz). Symbol duchowo czyni obecną rzeczywistość oznaczaną. Znak eucharystyczny ma moc uczynienia realną rzeczywistość oznaczanej. Potrzebuje do tego wiary u uczestników (sprawiających i przyjmujących Najświętszy Sakrament). Oczy ciała znajdują tu umocnienie we

wzroku wiary, a oczy umysłu przyjmują tę rzeczywistość jako zgodną z rozumem.

Jezus Chrystus, mówiąc o Eucharystii, wiązał teraźniejszość z przyszłością. „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Wieczernik był zapowiedzią Golgoty i Paruzji. „Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb, albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Zapowiedziane przez Eucharystię przyjście Chrystusa przy końcu świata nie odrywa się od historii, nie następuje po czasie pustym. Czas ten wypełnia upamiętnianie śmierci Pańskiej. Eucharystia jako rzeczywistnienie ofiary Krzyża jest realnym łącznikiem między dawnymi a nowymi czasami. W niej zawiera się początek eschatycznej nowości.

E. O.

SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA

Chrześcijaństwo powinno codziennie modlić się do Ducha Świętego

Żyjemy w czasach relatywizmu. Słyszymy, że nie ma nic definitywnego. Wielu ludzi pyta dzisiaj jak Poncjusz Piłat: „Cóż to jest prawda?”, nie potrafi dostrzec w Jezusie oblicza prawdy, które jest obliczem Boga, nie potrafi zrozumieć, że Prawdą jest sam Chrystus. To Duch Święty budzi w sercach „zmysł wiary”, sprawia, że w Jezusie rozpoznajemy Prawdę, wyznajemy, że „On jest Panem”, wchodzimy w coraz głębszą komunie z Nim, żyjemy na co dzień prawem Ewangelii, które staje się dla nas kryterium oceny podejmowanych wyborów, zasadą życia, wezwaniem do nawrócenia. Postawmy sobie to pytanie: czy jestem otwarty na działanie Ducha Świętego, czy proszę Go, by dał mi światło, by uczynił mnie bardziej wrażliwym na sprawy Boże? Powinniśmy się o to modlić codziennie, [powtarzam] codziennie: Duchu Święty spraw, by moje serce było otwarte na Słowo Boże, na dobro, na piękno Boga, każdego dnia. A gdybym się teraz zapytał was wszystkich: ilu z was modli się codziennie do Ducha Świętego? Niewielu, co? Tak niewielu, a przecież powinniśmy wypełniać wolę Jezusa i codziennie modlić się do Ducha Świętego, aby otwierał nasze serce na Jezusa.

Audiencja ogólna, 15. 05. 2013

Duch Święty przyczyną ewangelizacji

W *Credo*, natychmiast po wyznaniu wiary w Ducha Świętego, mówimy: „Wierzę w jednego, Świętego, powszechny i apostołski Kościół”. Istnieje głębokie powiązanie pomiędzy tymi dwoma rzeczywistościami wiary: to Duch Święty, w istocie daje życie Kościołowi, kieruje jego krokami. Bez obecności i nieustannego działania Ducha Świętego, Kościół nie mógłby żyć i nie mógłby realizować zadania, jakie Jemu powierzył zmartwychwstały Jezus –

aby iść i nauczać wszystkie narody (por. Mt 28,18). Ewangelizacja jest misją Kościoła, nie tylko niektórych, ale moją, twoją, naszą misją. Apostoł Paweł wołał: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Każdy musi być głosicielem Ewangelii, zwłaszcza poprzez swoje życie! Paweł VI podkreślał, że: „Obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji” (Adhortacja apostoł. *Ewangelii nuntiandi*, 14).

Kto jest prawdziwą przyczyną ewangelizacji w naszym życiu i w Kościele? Paweł VI pisał wyraźnie: „Jak w początkach Kościoła, tak i dzisiaj On [Duch Święty] działa w każdym głosicielu Ewangelii, jeśli tylko poddaje się Jego kierownictwu. On podsuwa mu słowa, jakie tylko On jeden może poddać, a równocześnie usposabia serca słuchaczy, aby otwarli się na przyjęcie Ewangelii i na głoszone Królestwo” (tamże, 75). Tak więc dla ewangelizacji konieczne jest otwarcie się po raz kolejny na perspektywę Ducha Bożego, nie obawiając się, czego od nas zażąda i dokąd nas doprowadzi. Powierzmy się Jemu! On nas uzdolni do przeżywania i świadectwa naszej wiary i oświeci serca tych, których spotykamy. To właśnie było doświadczeniem Pięćdziesiątnicy: Apostołów zgromadzonych wraz z Maryją w Wieczerniku „Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,3-4). Duch Święty, zstępując na Apostołów, sprawia, że wychodzą z pomieszczenia, w którym byli zamknięci z powodu lęku, sprawia, że wychodzą ze swoich ograniczeń i przekształca ich w głosicieli i świadków „wielkich dzieł Bożych” (w. 11). To przekształcenie, dokonane przez Ducha Świętego, odzwierciedla się w tłumie przybyłym



na to miejsce, pochodzącym „ze wszystkich narodów pod słońcem” (w. 5), gdyż każdy słyszał słowa Apostołów, tak jakby były wypowiedziane w jego własnym języku (w. 6).

(...) Drodzy przyjaciele, jak powiedział Benedykt XVI: dziś Kościół „czuje szczególnie powiew Ducha Świętego, który nam pomaga, ukazuje właściwą drogę, i tak, z nowym entuzjazmem, podążamy i dziękujemy Panu” (Słowa do Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów, 27 października 2012). Odnawiamy każdego dnia zaufanie do działania Ducha Świętego, ufność, że On w nas działa, On jest w nas, daje nam żarliwość apostołską, daje nam pokój, daje nam radość! Odnawiamy tę ufność, dajmy się Jemu prowadzić, bądźmy ludźmi modlitwy, dającymi świadectwo Ewangelii z odwagą, stając się w naszym świecie narzędziami Bożej jedności i komunii.

Audiencja ogólna, 22.05.2013

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Symbolika Komunii Świętej

Pan Jezus wygłaszając w Kafarnaum swoją mowę eucharystyczną po cudownym rozmnożeniu chleba i nakarmieniu tysięcy głodnych mówił o Eucharystii, o Komunii św. jako o chlebie, którym jest On sam; o chlebie, który zstąpił z nieba i kto go będzie z wiarą spożywał, nie umrze w wieku. Święty Ignacy, biskup Antiochii, w nawiązaniu do nauki Chrystusa nazywa Komunię św. lekarstwem na nieśmiertelność, na nasze życie wieczne. Porównuje się Komunię św. do chleba aniołów, czyli że oni byłiby godni go przyjmować, chociaż dane to jest nam ludziom. Franciszkański kaznodzieja Ivo Bagaric w homilii na uroczystość Pierwszej Komunii św. mówił: „Może dzisiaj rano płakali wasi aniołowie stróżowie dlatego, że nie są dziećmi. Oni mogą tylko patrzeć na Pana Jezusa, a wy Go przyjmiecie do waszych dziecięcych serduszek (...)”.

Obrzęd Komunii św. we Mszy lub poza nią pozwala nam dostrzec bogatą symbolikę, która przybliży nam ten niewypowiedziany dar Zbawiciela.

Od starożytności chrześcijańskiej modlitwa *Ojciec nasz* rozpoczynała przygotowanie do przyjęcia Komunii św. ze względu na dwie prośby z tej modlitwy. Pierwsza prośba – o chleb powszedni. Pan Jezus powiedział poszukującym go Żydom, że szukali Go, ponieważ jedli rozmnożony przez Niego chleb. Powinni jednak szukać innego chleba, który da im życie wieczne, tzn. Eucharystii. Pamiętamy, że Zbawiciel po cudownym rozmnożeniu chleba polecił Apostołom zebrać pozostawione kawałki chleba, aby nic nie zmarnowało się. Już św. Cyprian, biskup męczennik z Kartaginy (†258), mówił, że wspomniany w modlitwie chleb powszedni powinien nam przypominać Eucharystię. Dlatego też winniśmy zawsze szanować chleb „powszedni” jako dar niebios, jak pisał Cyprian Kamil Norwid: „do kraju tego, gdzie okruszynę chleba podnosi się z ziemi przez szacunek dla darów nieba, tęskno mi, Panie”. Jednocześnie winniśmy przejawiać szacunek do chleba eucharystycznego przez godne go przyjmowanie, odpowiednie przygotowanie i dziękczynienie. Druga prośba *Modlitwy Pańskiej* – „odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, skłania nas do wzajemnego pojednania, przebaczenia, abyśmy byli przed Komunią w jedności z siostrami i braćmi, zanim zjednoczymy się w Eucharystii z Panem.

Obrzęd łamania chleba – Hostii podczas Mszy św. ma względnie praktyczny (ła-

twiej ją spożyć), ale też symbolizuje śmierć Chrystusa, natomiast połączenie odrobiny Hostii z drugą postacią w kielichu przypomina Zmartwychwstanie naszego Pana. To właśnie my również dzięki przyjmowanej Komunii św. mamy przeciwstawiać się szatanowi i grzechowi, „umierać” dla zła i powstawać, zmartwychwstawać ku dobru, aby zawsze Panu podobać się i stać po Jego stronie.



Modlitwa o pokój i przekazanie znaku pokoju w obu obrzędach (we Mszy i po za nią) ma tu wielkie znaczenie. Ojciec Święty Jan Paweł II poucza, że „przekazanie znaku pokoju, który w rycie rzymskim celowo poprzedza Komunię eucharystyczną, to gest szczególnie wymowny: wierni wykonują go, aby wyrazić aprobatę Ludu Bożego dla wszystkiego, co zostało dokonane w celebracji oraz potwierdzić zobowiązanie do wzajemnej miłości, jakie podejmują, spożywając jeden Chleb, pomni na nakaz zawarty w słowach Chrystusa: «Jeśli więc poniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!» (Mt 5,23-24)”. Trzeba więc, jak poprzednio przy *Modlitwie Pańskiej*, być w jedności, miłości i pokoju z bliźnimi, aby móc zjednoczyć się w Eucharystii z naszym Panem.

Udzielający Komunii św. ukazuje nam Hostię ze słowami: „Oto Baranek Boży (...) błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę”. Słowa te przypominają, że w Komunii św. przychodzi do nas Baranek Boży, nasz Zbawiciel, a jednocześnie my zostajemy zaliczeni do ludzi szczęśliwych, ponieważ mamy zaproszenie do przyjęcia

naszego Zbawcy. Patrzymy na Hostię i wypowiadamy słowa setnika, który miał wielką wiarę (Pan Jezus nie znalazł takiej wiary wśród Izraelitów) i pokorę, ponieważ uważał, że nie jest godny aby, Pan przyszedł do jego domu. Wystarczyło słowo Nauczyciela, aby jego służa wyzdrowiała i tak stało się. My też pełni wiary i pokory winniśmy przystępować do Stołu Pańskiego.

Przed udzieleniem Komunii św. udzielający jej (biskup, prezbiter, diakon lub akolita) powinien ukazać nam Hostię (komunikant) ze słowami: „Ciało Chrystusa”. Powinniśmy wówczas popatrzeć na nią i odpowiedzieć: „Amen”, czyli tak jest, wierzę, że do mnie przychodzi Pan, nasz Zbawiciel. W dawnej diecezji wileńskiej (mamy świadectwo z XVIII wieku) był zwyczaj jeszcze do dzisiaj praktykowany w naszej Archidiecezji, że przyjmujący Komunię św. składał ręce „na krzyż”, miał je skrzyżowane. Ksiądz Józef Legowicz, proboszcz z Korkożyszek koło Wilna, pisał w roku 1782: że „wierni przystępujący do świętej Komunii, zwykli mieć na krzyż ręce przy piersiach złożone, nader przyzwyczajenie to się zachowuje dla pokazania niejakiego, jak wewnętrznej do Pana Jezusa miłości i nabożeństwa”, że przyjmujący Chrystusa w Komunii św. cali Mu się oddają. Nie wiadomo, kto wprowadził gest złożonych rąk do diecezji wileńskiej, być może, że przyniesli go z Francji misjonarze św. Wincentego a Paulo (do dzisiaj tam jest ten gest praktykowany). Niektórzy twierdzą, że może to być naśladowaniem postawy modlitewnej Maryi z Ostrej Bramy. Warto ten piękny gest i zwyczaj dalej kontynuować.

Po przyjęciu Komunii św. powinno mieć miejsce wspólne lub indywidualne dziękczynienie, wszak Eucharystia znaczy dziękczynienie. Pan Jezus w każdej Eucharystii uobecnia swoją postawę dziękczynną wobec Ojca i daje nam tego przykład. Wdzięczność jest jedną z podstawowych cnót chrześcijanina. Człowiekowi wdzięcznemu łatwiej jest żyć. Jest takie przekonanie chrześcijańskie, że kto dziękuje, ten o Bogu pamięta, a jeśli o Nim pamiętamy, On nas nigdy nie zapomni i będzie przychodził ze swoją miłosierną miłością.

Obrzęd Komunii św. kończy błogosławieństwo i rozesłanie. Ma ono wielkie znaczenie, bowiem umacnia nas w przekonaniu, że nie jesteśmy sami, że z nami jest Pan nie tylko w świątyni, ale na każdym kroku naszego życia. Mamy iść w pokój Chrystusa, aby opowiadać, jak dobry jest Pan, który daje nam siebie. Mamy iść, aby zapraszać na ucztę Pana i przychodzić na nią z nowymi dobrymi uczynkami.

ks. Stanisław Hołodok

Corpus Paulinum

Powyższym określeniem w języku łacińskim nazywamy zbiór listów nowotestamentowych przypisywanych osobie św. Pawła (dosł. „zbiór Pawłowy”). Jest ich łącznie czternaście, z których siedem jest tzw. protokanonicznych, a pozostałych siedem – deuterokanonicznych. Oznacza to, iż w przypadku pierwszych wspólnota Kościoła od samego początku nie podnosiła żadnych wątpliwości co do ich Pawłowego autorstwa i natchnienia przez Ducha Świętego. Dlatego nazwano je po grecku *homologūmenoi*, czyli takie, co do których wszyscy mają jedną opinię. W XVI w. przyjęto nazwę „protokanoniczne” (od greckiego *prōtos*, czyli „pierwszy”, „od początku” należący do kanonu – zbioru ksiąg świętych uznawanych przez Kościół). Są to: *List do Rzymian* (Rz), *Pierwszy i Drugi List do Koryntian* (1-2 Kor), *List do Galatów* (Ga), *Pierwszy List do Tesaloniczan* (1 Tes), *List do Filipian* (Flp) oraz *List do Filemona* (Flm).

W drugiej grupie znalazły się te listy, co do których w pierwszych wiekach chrześcijaństwa (głównie w III i IV w.) było sporo wątpliwości: po pierwsze, czy są autorstwa św. Pawła, a po drugie, czy są natchnione. Ówczesne dylematy miały swoje podłoże w braku autorytatywnej wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego, czyli Magisterium Kościoła, w kwestii ich autorstwa i natchnienia, a także... w wielkiej trosce Kościoła o zachowanie depozytu wiary w sposób nieskażony i zgodny z Tradycją, bez obawy błędów i domieszek obcej nauki. Wszelkie wątpliwości ostatecznie zostały rozwiązane z końcem IV w., uznano je za natchnione przez Boga i w związku z tym włączono do zbioru ksiąg świętych. Nazwano je po grecku *antilegomenoi*, czyli takie, co do których były odmienne opinie. Od XVI w. przyjęła się nazwa „deuterokanoniczne” (gr. *deuteros*, „wtór-

ny”, „drugi”). Należą do nich: *Drugi List do Tesaloniczan* (2 Tes), *List do Efezjan* (Ef), *List do Kolosan* (Kol), *Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza* (1-2 Tm), *List do Tytusa* (Tt) oraz *List do Hebrajczyków* (Hbr). Współcześnie uzasadnione wątpliwości podnosi się przede wszystkim co do *Listu do Efezjan* i *Listu do Hebrajczyków*.

Zbiór listów Pawłowych został zamknięty w latach 90-100, albo na terenie Syrii, albo w Rzymie. Tradycja chrześcijańska przypisuje to Onezymowi, biskupowi Efezu (byłemu niewolnikowi w Kolosach w domu Filemona), który ok. 95 roku miał zebrać wszystkie dostępne w gminach listy przypisywane Pawłowi i wydać je w jednym zbiorze jako *Corpus Paulinum*.

Celem dobrego poznania życia i teologii św. Pawła należy najpierw zapoznać się z *Dziejami Apostolskimi* autorstwa św. Łukasza (zwłaszcza Dz 13 – 28), a następnie przejść do *Corpus Paulinum*, by ponownie wrócić do *Dziejów*.

Podział

Prócz wspomnianego wyżej podziału na proto- i deuterokanoniczne, listy Pawłowe dzielimy też ze względu na tematykę lub wielkość. I tak wyróżniamy:

- listy wielkie (Rz, 1-2 Kor, Ga) tak określane ze względu na ich obszerność i wagę teologiczną;
- listy więzienne (Flp, Ef, Kol, Flm), ponieważ zawierają wzmianki o pobycie Pawła w więzieniu w trakcie ich redagowania;
- listy pasterskie (1-2 Tm, Tt), gdyż odnoszą się do przymiotów i zadań pasterzy pierwszych gmin chrześcijańskich;
- listy eschatologiczne (1-2 Tes), ich bowiem tematyką jest nauka o rzeczach ostatecznych.



Nicolas Tournier, Święty Paweł (1625-26), Musée des Augustins w Tuluzie

Poza tą klasyfikacją pozostaje *List do Hebrajczyków*, którego „gatunek literacki” jest sprecyzowany przez samego autora jako „zachęta” (13,22), niektórzy zaś nazywają go „słowem zachęty na dni ostatnie” (ks. A. Tronina).

Inny podział bierze pod uwagę odbiorcę listu: zbiorowy (czyli lokalny Kościół) lub jednostkowy (np. uczeń Pawła). I tak mamy listy do gmin chrześcijańskich w Rzymie (Rz), Koryncie (1-2 Kor), Filipi (Flp), Tesalonicach (1-2 Tes), Kolosach (Kol), Efezie (Ef), w Galacji (Ga) oraz listy do poszczególnych pasterzy: Tymoteusza (1-2 Tm), Tytusa (Tt) lub przełożonych wspólnot, jak Filemon (Flm).

Prócz listów kanonicznych przypisywanych osobie Pawła jest też szereg listów apokryficznych, czyli z punktu widzenia Kościoła – nienatchnionych, a zatem poza kanonem ksiąg świętych *Nowego Testamentu*. Są to: *Trzeci List do Koryntian*, *List do Aleksandryjczyków*, *List do Laodycejczyków*, czternaście listów do Seneki i vice versa.

Biorąc pod uwagę rozwój doktryny teologicznej św. Pawła (na ogół jest to soteriologia, czyli nauka o Jezusie jako Zbawicielu), listy można jeszcze podzielić następująco:

- katecheza pierwotna (1-2 Tes)
- konfrontacja z hellenizmem (1-2 Kor)
- konfrontacja z judaizmem (Ga, Rz)

– pogłębienie myśli teologicznej (Kol, Ef).

Jak rozumieć autorstwo listu

Starożytność nie tylko chrześcijańska miała odmienne od naszego rozumienie autorstwa listów czy też jakichkolwiek tekstów pisanych. Z zasady przy pisaniu dokumentów posługiwano się wykształconymi do tego osobami, których określano mianem pisarz, skryba lub sekretarz, po łacinie *amanuēnsis*, czyli „ten, który jest pod ręką”. Tak było przyjęte zarówno w starożytnym Egipcie, jak i na terenie Izraela (np. znanym z imienia sekretarza proroka Jeremiasza był Baruch, syn Neriasza).

Paweł również korzystał z pomocy skrybów przy pisaniu listów, zwłaszcza jeśli miały one charakter bardziej oficjalny, urzędowy (tzw. *epistulae*). Przy listach prywatnych, krótkich i osobistych (tzw. *litterae*), nazywanych czasami „bilecikami”, na ogół z pomocy sekretarza nie korzystano. Wśród listów Pawła możemy znaleźć i jedno, i drugie, a najczęściej przybierają one formę mieszaną. Niekiedy sam skryba wprost zdradza swoją obecność i imię, jak np. w Rz 16,22: „pozdrawiam was w Panu ja, Tertios, który napisałem ten list”. Czasami ktoś inny informuje o jego obecności, np. Piotr w 1 P 5,12: „krótko, jak mi się wydaje, napisałem wam przy pomocy Siluana, wiernego brata”. Czasami pośrednio dowiadujemy się o korzystaniu z pomocy sekretarza, np. gdy

przy końcu niektórych listów jest stwierdzone, że pozdrowienie należy już do Pawła (1 Kor 16,21: „pozdrowienie ręką moją, Pawła”; tak samo w Kol 4,18 oraz w 2 Tes 3,17, gdzie jest jeszcze dodane: „to jest znak w każdym liście, tak piszę”).

Są też dwa listy w *Corpus Paulinum*, które wydają się być napisane od początku do końca przez samego Pawła. Są to: krótki i osobisty *List do Filemona*, w którym Paweł w trakcie przedstawiania tematu informuje: „ja, Paweł, napisałem własną ręką...” (Flm 1,19), oraz dłuższy, ale za to w bardzo emocjonalnym tonie utrzymany *List do Galatów*, gdzie w ramach epilogu Paweł podkreśla: „zobaczcie, jak wielkimi literami napisałem do was własnoręcznie” (Ga 6,11).

Można więc śmiało powiedzieć, że jakkolwiek mówimy o Pawłowym autorstwie listów, to i tak w większości przypadków należy przez to przyjąć autorstwo formalne. Oznaczało ono korzystanie z uwagi i myśli Pawła, nakreślającego ogólny schemat listu, lub też szeroko rozumiane trwanie w duchowej i teologicznej spuściźnie wielkiego Apostoła Narodów (tzw. pseudonimia).

Redagowanie

Jakkolwiek umiejętność pisania listów była głównie domeną wykształconych do tego celu skrybów, to z kolei zdolność ich przeczytania należała do podstawowego wykształcenia epoki hellenistycznej. Uważano nawet, że kto nie umie czytać i pływać, ten jest ignorantem (po grecku *idiōtēs*). Tak przynajmniej informują nas historyk Herodot w *Dziejach* oraz pisarz i filozof Platon w *Prawach*. Na marginesie można dodać, że tego, który nie umiał nawet mówić po grecku, nazywano barbarzyńcą (po grecku *barbaros*).

Technika redagowania listów w starożytności obejmowała parę etapów: najpierw dyktowano list „na brudno” (o ile sekretarz nie pisał go od początku samodzielnie), następnie, po korekcie, przepisy-

wano w dwu kopiach. Pierwsza kopia pozostawała u nadawcy, drugą wysyłano do odbiorcy.

Doręczycielami listów były osoby zaufane, np. w przypadku Pawła takim emisariuszem był Epafrodyt, gdy chodzi o *List do Filipian* (Flp 2,25nn) oraz diakonisa Kościoła w Kenchrach, Febe, gdy chodzi o *List do Rzymian* (Rz 16,1n).

Wszystkie listy Pawła są pisane greką *koinē*, czyli „wspólną” dla całego obszaru Imperium Aleksandra Macedońskiego i jego spadkobierców, czyli diadochów. Jest to greka nieco uproszczona w porównaniu z klasyczną, attycką, co nie oznacza jednak, że prymitywna i nieliteracka. W tym języku został napisany cały *Nowy Testament*, a wcześniej, między III a I w. p.n.e. na ten język przełożono w Egipcie, na potrzeby żydowskiej gminy w Aleksandrii, hebrajski *Stary Testament* (tzw. *Septuaginta*). Wszystkie cytaty u św. Pawła i ogromna większość w *Nowym Testamencie* pochodzą właśnie z *Septuaginty*.

Struktura listu

Klasyczny list epoki rzymsko-hellenistycznej zaczynał się od formuły wprowadzającej (*praescriptio*). W jej skład wchodziły: imię nadawcy (*superscriptio*) w mianowniku oraz informacja o adresatach (*adscriptio*) w celowniku.

Potem następowało pozdrowienie (*salutatio*), które czasami przybierało formę *captatio benevolentiae*, czyli: „uchwycenie przychylności” ze strony odbiorców listu poprzez miłe i gładkie „słówka”. Następnie – tak w listach Pawłowych – było miejsce na modlitewne dziękczynienie (*prooemium*), ewentualnie doksologię, czyli oddanie chwały Bogu.

Zasadniczą częścią listu było *exordium*, inaczej – przedstawienie sprawy, która winna być rozwiązana.

Na końcu listu umieszczano pozdrowienie wraz z podpisem, czyli *subscriptio*.

ks. Wojciech Michniewicz

Termin:
30.07-12.08

**BIALOSTOCKA
PIESZA PIELGRZYMKA
NA JASNĄ GÓRĘ**

Kto Wierzy - ma Nadzieje
www.pielgrzymka.net.pl

27 BIAŁOSTOCKA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

Pielgrzymka tradycyjnie rozpocznie się 30 lipca, Mszą św. o godz. 6.00 w bazylice archikatedralnej, a zakończy się 12 sierpnia uroczystą Mszą św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej o godz. 20.00.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki są słowa: „Kto wierzy, ma nadzieję, a program „relekcji w drodze” będzie przygotowany przez ks. dr. Wojciecha Michniewicza. Konferencje będą prowadzone w formie lectio divina (modlitewna lektura Słowa Bożego).

Pielgrzymkę będą tworzyły cztery grupy: błękitna (studencka), amarantowo-żółta (papiesko-patriotyczna), zielona (młodzieżowa), fioletowa (o charakterze pokutnym). Dla osób, które z różnych powodów nie mogą podjąć pątniczego trudu, zachęcamy do uczestnictwa w grupie złotej. Stanowi ona od wielu lat duchowe zaplecze pielgrzymki. Ci, którzy pozostają w domach, proszą pątników o modlitwę. Przedstawiając swoje intencje w punktach zapisu na pielgrzymkę lub w parafiach, jednocześnie deklarują swoją pamięć modlitewną. Natomiast pielgrzymi podążający do Jasnogórskiego Sanktuarium każdego dnia podejmują wyrzeczenia, modląc się w intencjach grupy złotej. Pielgrzymi grupy złotej otrzymają kartę uczestnictwa, stając się jednocześnie pełnowartościowymi pątnikami.

Zapisy:

- Białostok w dniach 22-29 lipca (w dni powszednie) w godz. 17.00-19.00 w „Piwnicy Akademickiej”, ul. Kościelna 2;
- Sokółka w dniach 27-29 lipca w parafii św. Antoniego, w budynku starej plebanii, po Mszy św. wieczornej;
- Mońki w dniach 27-29 lipca w parafii św. Brata Alberta, po Mszy św. wieczornej.

Więcej informacji na stronie www.pielgrzymka.net.pl lub na Facebooku.

JAK WYCHOWYWAĆ?

Wychowanie do szczerości

Pojmowanie słów prawdą i kłamstwo oraz ich wartościowanie pojawia się już u kilkuletnich dzieci. Nie zawsze jednak trafnie udaje im się rozpoznać, co kłamstwem jest, a co nie jest, a tym bardziej ocenić, czy w danej sytuacji są okłamywane. Dziecko narażone jest na dwojakiego rodzaju kłamstwa: na kłamstwo, którego samo jest ofiarą oraz kłamstwo, przez które inni stają się ofiarami, z jego powodu.

Kłamstwo u dzieci jest często mechanizmem samoobronnym przejawiającym się pod wpływem obawy, że jakiś czyn niepożądany zostanie odkryty, a jego sprawca ukarany. Jest ono wówczas swoistą samoobroną. Często też służy dziecku do osiągnięcia własnych celów. Może ono też wybrać kłamstwo nie dlatego, że jest niewdzięczne lub pozbawione uczuć, ale z powodu wygórowanych wymagań. Dzieckiem kieruje wtedy nie szacunek dla rodzica i ustalonych reguł, jakie od niego słyszy, ale właśnie lęk przed karą. Ważne jest wówczas rozeznanie i konstruktywna reakcja rodzica na kłamstwo dziecka, a jest to coś więcej niż obwinianie i karanie.

Należy też odróżniać kłamstwo od dziecięcej fantazji. Małe dzieci żyją w bajkowym, wirtualnym świecie. Bawią się „na niby”, snują fantastyczne opowieści, ożywiają przedmioty. To naturalna potrzeba i właściwość ich wieku rozwojowego. Nie należy pozbawiać dziecka radości fantazjowania w imię mówienia prawdy („Nie kłam, nie mogłeś rzucić kamieniem na drugą stronę ziemi”). Dzieci doskonale wiedzą, że pewne rzeczy dzieją się tylko w ich wyobraźni lub jest to jedynie ich myślenie życzeniowe.

Jeśli jednak czynią to zbyt często i w wielu sytuacjach, można zacząć szukać przyczyn innych niż rozwojowe. Często powodem takiego zachowania, oprócz wspomnianego już lęku przed karą, jest chęć zwrócenia na siebie uwagi, uzyskania podziwu i szacunku, zdobycia pozycji (np. w grupie rówie-

śniczej). Reagowanie wówczas ostrą naganą lub udawanie, że wierzy się dziecku, prowadzi tylko do utrzymania się takiej skłonności. Zamiast tego warto zastanowić się, co jest przyczyną takiego zachowania dziecka i zatroszczyć się o zaspokojenie potrzeb uznania i akceptacji w poprawny sposób.

Zanim dziecko świadomie skłamie, zazwyczaj dochodzi wcześniej do konfliktu między nim a rodzicem na tle potrzeb i wzajemnych oczekiwań. Rodzic konsekwentnie powinien wyrażać swoją opinię, kiedy dziecko zaczyna celowo zmyślać, aby coś ugrać dla siebie. Wyrazić trzeba sprzeciw wobec tego, co zrobiło lub powiedziało, nie prawiąc przy tym długich kazań: „Nie podoba mi się, kiedy opowiadasz coś, co się nie zdarzyło i przekraczasz fakty”. „Postaraj się w przyszłości mówić prawdę, ty to potrafisz”. Jeśli dziecko doświadczy pozytywnych wzmocnień z innej strony, samo porzuci niepożądane zachowanie.

Dezaprobatę wobec braku szczerości rodzic powinien wyrazić, odnosząc się do kon-

kretoń, a nie do charakteru dziecka: „Mówisz, że nie jadłeś czekolady, a masz brudną buzię i ręce. Nie podoba mi się to, że mnie oszukujesz, chcę, żebyś mówił mi, co naprawdę się zdarzyło i co naprawdę zrobiłeś”. Gdy rodzic zbyt często nazywa dziecko oszustem, to ono zaczyna oswajać się z tym określeniem i tak może siebie postrzegać. Dziecko kształtuje obraz siebie w dużej mierze na podstawie oceny rodzicielskiej.

Kłamstwo zaś nastolatka jest często sposobem na postawienie na swoim i udowodnienie, że pomimo sankcji, nakazów i zakazów może zachować swoją odrębność, nawet jeśli moralnie nie jest to dobrze widziane. Dlatego kłamanie w tym wieku dotyka o wiele poważniejszych obszarów budowania relacji oraz kształtowania się własnej tożsamości.

Nastolatkowi nie wystarczy tłumaczyć, straszyć konsekwencjami, wzbudzać poczucie winy, apelować do sumienia lub machnąć na niego ręką, bo jest już taki i nic na to się nie poradzi. To nie jest walka o władzę lub o rację. To walka

o relację i umiejętność brania przez niego odpowiedzialności za swoje działania. A do tego potrzeba czasami zmian we własnym sposobie komunikowania się i realizacji powołania rodzicielskiego. Dlatego błogosławieństwem jest, jeśli wraz z dorastającym dzieckiem, dorastają ramię w ramię rodzice.

Rodzice nie uczą szczerości i prawdomówności swojego dziecka, jeśli sami kłamią. Powinni wymagać najpierw od siebie, a potem od dziecka: dotrzymując danego mu słowa, nie zmieniając zdania bez wyraźnego powodu, sami mówiąc prawdę. Rodzic może wiele razy mówić dziecku: „Nigdy nie kłam”, ale jeśli sam to czyni, to komunikat słowny nie odniesie pożądanego skutku. Przykładowo, gdy ktoś zapuka do drzwi i rodzic poprosi dziecko: „Powiedz, że mnie nie ma”. Jeśli rodzic chce, aby dziecko mówiło prawdę, zadbać powinien najpierw o uczciwe, zrozumiałe, jasne zasady w swoim domu.

Szczerość wobec innych, a także wobec siebie samego, pomoże młodym ludziom stawić czoła wielu problemom napotykanym w życiu.

ks. Adam Skreczko



DO ŹRÓDEŁ WIARY

Może za rok w Jerozolimie

Ziemia Święta, Ziemia Zbawiciela, Ziemia Słowa, „Pięta Ewangelia”... Do tej krainy, wraz z 42 innymi pielgrzymami, należącymi do różnych duszpasterstw i ruchów archidiecezji, pod duchową opieką ks. dr. Jarosława Grzegorzycy, dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Białostockiej, ks. dr. Andrzeja Kakareko, kanclerza Kurii, ks. Wacława Kuleszy i ks. Rafała Arciszewskiego, archidiecezjalnego duszpasterza młodzieży, pielgrzymowałam i ja. Wiadomo, że Ewangelie są cztery. Czy piąta Ewangelia w ogóle istnieje? Przekonałam się, że tak. Obok historii zbawienia zapisanej w czterech Ewangeliach: św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana; istnieje równie ważna – jak tłumaczyła nam nieustannie przewodniczka Hania – geografia i topografia zbawienia. A w niej najważniejsze miejsce zajmuje Ziemia Święta, ziemia Starego i Nowego Przymierza, ziemia patriarchów, królów, proroków i mędrców, a przede wszystkim ziemia Jezusa, Jego Matki, apostołów i początków Kościoła. Postrzegana z perspektywy chrześcijańskiej ma ogromne znaczenie, bo w niej znajdują się korzenie i trwałe źródło naszej wiary. Przez siedem dni, od 7 do 14 maja br. doświadczałam i dotykałam tych miejsc, gdzie dokonało się moje, nasze Zbawienie.

Roku Wiary nie można przeżyć obojętnie, bez pochylenia się nad Listem Apostolskim Benedykta XVI *Porta Fidei*. Papież wskazuje, że każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej, i zastanowić się nad samym aktem wiary. Czyż można znaleźć lepszą sposobność do tego niż pielgrzymka do źródeł wiary, do miejsca, gdzie Chrystus założył Kościół?

Ziemia Święta – termin pochodzący z Biblii, oznaczający Palestynę i Izrael jako miejsca rozgrywania się wydarzeń *Starego i Nowego Testamentu*; nazwa używana głównie przez chrześcijan, ale także w judaizmie i islamie. Taką definicję przedstawia *Wikipedia*. Każdy pielgrzym ma swoją definicję, często zawężoną, nieprzystającą do tak ważnego miejsca, ale też trudną do opisaną, ujęcia w odpowiednie słowa. Będąc tam trzeba się zmierzyć z własnymi ograniczeniami. Myślę, że otwarte serce stanowi klucz do przyjęcia tajemnicy i bogactwa, które Chrystus zostawił każdemu z Nas do odkrycia.



Na rekolekcje w Ziemi Świętej jechałam z głową pełną wyobrażeń opartych na słuchaniu Słowa Bożego, ale też na opisach konfliktu izraelsko-palestyńskiego, opowieściach osób, które już tu pielgrzymowały czy filmach dokumentalnych ukazujących Ziemię Świętą. Zdawałam sobie sprawę, że wiele miejsc i sytuacji mogę odebrać inaczej, niż usłyszałam czy założyłam, ale nie sądziłam, że moja wizja będzie tak marną namiastką rzeczywistości.

Za wcześniej jest na płynną relację z pielgrzymką, a tym bardziej na opis uczuć wywołanych obecnością w miejscach życia i działalności Chrystusa. Zamiast tego pojawiają się obrazy, które najsilniej utkwiły mi w sercu, urywki z całości, której nie umiem jeszcze ułożyć.

Przejmująca cisza panująca w głębokiej cysternie wykutej w skale, gdzie Jezus był trzymany pod strażą zanim postawiono go przed Sanhedrynem wywołuje nieopisane uczucia – przeniesienie Najświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek do Ciemnicy i Adoracja nie może być już taka sama. Dźwięki dzwonów i głośnych modlitw, nie-



Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych nad Jordanem

ustający szmer tłumy wiernych w Bazylice Grobu Świętego, ale też nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadzone hałaśliwymi ulicami Starej Jerozolimy, uświadamiają, że Święte Miasto przed wiekami nie zamarło w obliczu krzyżowania Syna Bożego. A śpiew Alleluja, jaki słyszałam w kościele pw. św. Anny w Jerozolimie mógłby wybrzmieć przy Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Pobożni Żydzi od wieków żegnają się przy różnych okazjach życzeniem – Do zobaczenia za rok w Jerozolimie. W tym życzeniu nie chodzi wyłącznie o Jerozolimę w znaczeniu geograficznym, ale przede



Msza św. w Bazylice Agonii Getsemani

wszystkim w sensie duchowym. Historia Żydów to dzieje wędrówki z Egiptu do Jerozolimy. Odległość pomiędzy tymi dwoma miejscami na Ziemi przebiega także w wymiarze duchowym, a nie tylko geograficznym. W języku hebrajsku Egipt brzmi *Micraim* i oznacza ograniczenie, utrudnienie, przeszkodę. Symbolizuje także zniewoloną duszę ludzką. Jerozolima, to miasto pokoju pomiędzy ludźmi, ale także pokoju duchowego. Wszyscy jesteśmy w drodze z *Micraim* do miasta pokoju, dlatego Leszana haba bJiruszalajim ma głęboki sens, niezależnie, gdzie wypowiada się te słowa.

Wracając do Polski nie czułam się bardziej święta, ale był to czas na przemodlenie i przemyślenie mojej wiary, i wiem, że zrobiłam krok w dobrym kierunku.

Może za rok w Jerozolimie...

Agnieszka Żuk

WARTO WIEDZIEĆ

Piątkowa abstynencja od mięsa i zabaw

Coraz częściej można spotykać się z opinią, że czwarte przykazanie kościelne nakazujące piątkową wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i zabaw, nie uwzględnia „ducha” obecnego czasu, to jest faktu, że wtedy rozpoczynają się weekendowe wieczory rozrywkowe. Dlaczego nie uwzględnia faktu, że „mięso”, które można spożywać, samo w sobie nie jest już pokarmem ekskluzywnym, w przeciwieństwie do ryby, na którą zezwala? Czy wreszcie – dlaczego mamy grzeszyć, skoro można zmienić zakres przykazania?

Warto zatem zatrzymać się na chwilę nad wspomnianym tematem piątkowej abstynencji, aby na nowo odkryć nie tyle racjonalny motyw powstrzymania się od mięsa czy od zabaw, co raczej potrzebę chrześcijańskiego ducha pokuty, poprzez którą możemy oddać chwałę Panu i wzmacniać nasze życie duchowe.

Znaczenie dni pokuty i postu

Pokuta jest jedną z praktyk ludzi wierzących, wyrażoną m.in. w formie świadomości i dobrowolnie podjętego postu, tj. wstrzemięźliwości od spożywania pokarmów, czy napojów. Z punktu widzenia religijnego, jest to doświadczenie pozwalające oczyścić serce z nieuporządkowanych skłonności, a tym samym otworzyć się na Boga, tj. stać się wobec Niego dyspozycyjnym.

Z praktyką pokuty (postu) spotykamy się na kartach *Starego i Nowego Testamentu*, gdzie czytamy, że prowadzi ona: do pojednania (1 Sm 7,6); wiary (Jon 3,5); skutecznej prośby (Iz 58,3); jest warunkiem przebaczenia (Jl 2,12), przygotowania się do modlitwy (Dn 9, 3), lepszego zrozumienia spraw Bożych (Dn 10, 12). Również Jezus i Jego uczniowie oddają się pokucie (Mt 4,2) i zachowują dni pokuty (Mk 2,19).

Chrześcijańska pokuta to czyn posiadający wartość bez ludzkiej chwały (Mt 6, 16-18). Dlatego słusznie zauważa św. Paweł, że chrześcijanie poprzez posty stają się sługami Boga (1 Kor 6,5). Do pokuty jako formy pracy wewnętrznej z pobudek religijno-moralnych zachęcają Ojcowie Kościoła proponując, aby poprzez nią opanować swoje popędy i osiągnąć wolność serca zdolną do miłości i przyjęcia woli Bożej. Czytamy też o tym w *Pasterzu Hermasa*, zawierającym cenną uwagę, wskazującą, że post miły Bogu nie może polegać tylko na powstrzymaniu się od posiłków, lecz powinna mu towarzyszyć kontrola życia moralnego. Stąd wielkim nieporozumieniem byłoby skrupulatne praktykowanie postu przy jednoczesnym schlebaniu swoim

złym przyzwyczajeniom czy nałogom. Post powinien zawsze iść w parze z jałmużną i modlitwą (por. B. Nadolski, *Leksykon Liturgii*, s. 1205-1207). Konstytucja *Paenitemini* (z 12.02.1966 r.) o potrzebie postu pisze następująco: „Dlatego też Kościół, gdy w praktykowaniu cnoty pokuty podkreśla z naciskiem jej znaczenie religijne i nadprzyrodzone, co również powinno pomóc ludziom zwłaszcza w naszych czasach, by zrozumieli czym jest Pan Bóg, jakie są Jego prawa do ludzi, co to jest Zbawienie przyniesione przez Chrystusa, zarazem usilnie napomina wszystkich wiernych, by łączyli wewnętrzne nawrócenie się do Boga z zewnętrznymi umartwieniami ciała”. (...) Kościół „uwzględniając znaki czasu, prócz postu i wstrzymania się od potraw mięsnych szuka zawsze nowych form pokuty, które w tym celu dla poszczególnych czasów powinny być bardziej odpowiednie i lepiej dostosowane” (*Paenitemini*, III).

Historia abstynencji od pokarmów mięsnych

Mówiąc o początkach wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych, należałoby sięgnąć do praktyk Kościoła pierwotnego. Nauka apostołska szła w parze z praktyką, albowiem wierzone, że uczynki pokutne są drogą prowadzącą do nawrócenia. Oprócz modlitwy i jałmużny, umartwiano ciało, chociażby powstrzymując się od pokarmów. Taki rodzaj praktyk nazwano abstynencją (łac. *abstinere* – wstrzymać się). Od III w. chrześcijanie, w odróżnieniu od Żydów, jako dni postne przyjęli środy (dzień uwielbienia Chrystusa) i piątki (dzień śmierci Chrystusa). Synod w Laodycei (IV w.) nakazał zachowanie abstynencji od spożywania mięsa pod sankcją prawną. Należałoby nadmienić, że Kościół Wschodni bardzo surowo podchodził do tej praktyki, a zachowanie wspomnianego nakazu obowiązywało pod groźbą ekskomuniki (Synod w Trullo VII w.). Niejednokrotnie do abstynencji mięsnej dołączano nakaz powstrzymania się od spożywania jaj, produktów mlecznych także w soboty i niedziele Wielkiego Postu. Kościół Zachodni zaś, do wspomnianej praktyki postnej podchodził nieco łagodniej, niemniej jednak i on abstynencję od mięsa nakazywał zachować w środy, piątki i soboty. Kolejne średniowieczne synody trwając w Tradycji Kościoła, potwierdzały zasadność abstynencji jako pobożnej praktyki, rozszerzając ją nawet na ryby czy wino (Syria). Z czasem (XI w.) zniesiono abstynencję obowiązującą w środy i soboty (z wyjątkiem Wielkiej Soboty), chociaż ciągle zachęcano, aby

sobota pozostała dniem pokutnym (zob. M. Nowodworski, *Encyklopedia Kościelna*, t. XX, 1894, s. 219; B. Nadolski, *Leksykon Liturgii*, 2006, s. 26). O współczesnym prawie regulującym abstynencję czytamy w KPK z 1917 r., Konstytucji Apostolskiej *Paenitemini* z 1966 r.; KPK z 1983 r. oraz aktualnie obowiązujących Przykazaniach kościelnych z 12 czerwca 2002 r. (zob. KKK 2043).

Normy prawne regulujące nakaz abstynencji piątkowej

Zanim zostanie omówiona obowiązująca norma prawna, zatrzymajmy się na chwilę nad KPK 1917 roku, gdzie w kan. 1250 znajdujemy nakaz piątkowego powstrzymania się od spożywania mięsa i rosołu. W odniesieniu do tego kanonu doktryna kościelna ustaliła co zalicza się do tzw. mięsa (ślonina, mózg, krew, szpik kostny, ekstrakty z mięsa i bulion), a co nie podlegało przepisom postnym (nabiał, tłuszcz zwierzęcy, przyprawy jak masło, sadło, smalec, topiona ślonina, skwarki, a także ryby, żaby, ślimaki i żółwie). Wspomniana norma obowiązywała osoby od 7 roku życia (kan. 1254, §1). W przypadku przekroczenia 60 gram niedozwolonego posiłku, mówiono już o grzechu ciężkim. (por. Z. Janczewski, *Dyscyplina postna w kościele od kodeksu prawa kanonicznego z 1917 roku*, w: „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 32(1999), s. 173). Dopiero papież Paweł VI w Konstytucji Apostolskiej *Paenitemini* z 17.02.1966 r. zmienił powyższe obowiązujące prawo abstynencji, jeśli chodzi o wiek osoby. Od tej pory miało ono dotyczyć osób od 14 roku życia, zaś w odniesieniu do małoletnich wprowadzono zachętę: „to duszpasterze i rodzice niech się starają w szczególniejszy sposób, by wychować ich do właściwego zrozumienia znaczenia pokuty”.

Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. w kan. 1251 nakazuje: „wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów, zgodnie z zarządzeniem Konferencji Episkopatu, należy zachowywać we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość. Natomiast wstrzemięźliwość i post obowiązują w Środę Popielcową oraz w piątek Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Przepis ten mówi nie tylko o zakazie spożywania mięsa, lecz także i o zakazie przyjmowania innych pokarmów „przy czym każdy z nich może obowiązywać alternatywnie” (Z. Janczewski, *Dyscyplina postna*, s. 173).

Powyzsza reguła prawna została zawarta w czwartym przykazaniu kościelnym,

jednak Episkopat Polski opierając się na normie kan. 1253 KPK pozwalającej Konferencjom Episkopatu danego kraju „dokładniej określić sposób zachowania postu i wstrzemięźliwości, jak również w całości lub części zastąpić post i wstrzemięźliwość innymi formami pokuty, zwłaszcza uczynkami miłości i pobożności”, uznał, iż słusznym jest kontynuowanie Tradycji Kościoła i dlatego zachował wspomnianą dyscyplinę abstynencji mięsnej, dołączając do niej abstynencję od zabaw: „zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach” (KEP z 12 czerwca 2002 r.). Wspomniana abstynencja od potraw mięsnych obowiązuje od 14 roku życia (do końca życia), a w odniesieniu do najmłodszych, którzy tego wieku jeszcze nie osiągnęli, zachęca się, aby byli oni przez duszpasterzy, rodziców i opiekunów wprowadzani w autentycznego ducha pokuty (por. kan. 1252 KPK).

Dla przykładu, warto zaznaczyć, że Konferencje Episkopatów innych krajów na swoim terytorium zezwoliły, aby zamiast abstynencji od pokarmów mięsnych, wierni nakazany obowiązek mogli zastąpić: w Australii (uczestnictwem we Mszy św., modlitwą rodzinną, nawiedzeniem kościoła, czytaniem *Pisma Świętego*, odprawieniem drogi krzyżowej, odmawianiem różańca, służbą i pomocą bliźnim tj. biednym, chorym, samotnym); w Argentynie (powstrzymaniem się od napojów alkoholowych, dowolnym dziełem miłosierdzia lub pobożności). W Nigerii zaś, obok abstynencji od mięsa oraz czynienia aktów pobożności, wierni mogą zrezygnować z ulubionych dań, napojów czy powstrzymać się od palenia tytoniu (Z. Janczewski, *Dyscyplina postna*, cyt. s. 177-178).

Zachowanie postu a moralność czynu

Obecna doktryna nie precyzuje kwalifikacji moralnej czynu związanego z niezachowaniem normy prawnej, tj. wstrzemię-

liwości od pokarmów mięsnych. Należy więc przypuszczać, że obowiązuje ta, która została podana przez Stolicę Apostolską w roku 1967. A zatem zgodnie z orzeczeniem Kongregacji Soboru, naruszenie obowiązku pokuty związanego z nieprzestrzeganiem wstrzemięźliwości w jednym dniu nie pociąga za sobą popełnienia grzechu ciężkiego, tzn. jest grzechem lekkim (por. AAS 59 (1967), s. 229). Kwalifikacja ta uległaby zmianie wobec osoby, która bez tłumaczącego ją motywu opuściłaby poważną część dni związanych z postem jakościowym. Ponadto doktryna (nauczanie) mówi również o intencji działającego, stąd i ten czynnik ma wpływ na zmianę moralną czynu. Jeśli więc intencja niezachowania wstrzemięźliwości jest wyrazem pogardy, czy wyraźnego lekceważenia przepisu Kościoła „będzie podstawą do stwierdzenia, że ktoś grzeszy ciężko przeciw prawu” (E. Szafranski, *Prawo Kanoniczne w okresie odnowy Soborowej*, t. 2, 1979, s. 417). Należy sądzić, że taką samą kwalifikację powinno zastosować się w odniesieniu do czynu związanego z niezachowaniem wstrzemięźliwości od zabaw. Co więcej, w jednym i drugim przypadku kwalifikacja czynu (niezachowanie wstrzemięźliwości) ulega też zmianie ze względu na możliwe zgrzeszenie wobec innych.

Przy okazji należałoby dodać, że idea postu jest powstrzymanie się od przyjemności i luksusów, stąd trudno nazwać postem zamianę stołu bez potraw mięsnych na stół pełen rybnych drogich specjalów, jak pstrąg czy łosoś.

Kiedy jesteśmy zwolnieni z obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych czy zabawy?

Zgodnie z przepisami kan. 87 KPK – dla słusznej przyczyny – prawo dyspensowania od zachowania przepisów postnych w granicach i poza granicami własnego terytorium względem swoich wiernych posiada ordynariusz. Może on dyspensować także obcych przebywających na jego

terytorium (podróżnych i tułaczy). Takie prawo posiada również proboszcz parafii (por. kan. 1245, §1 KPK). Omawiając dyscyplinę postną obowiązującą w Polsce, należy również przytoczyć dyspensę prymasa kard. S. Wyszyńskiego z 30.11.1966 r., dotyczącą osób korzystających z miejsc zbiorowego żywienia (por. Z. Janczewski, *Dyscyplina postna*, s. 179). Dyscyplinie postnej nie podlegają również osoby podróżujące statkiem (por. M. P., *Stella maris* z 31.01.1997 r., nr III, 2).

Uzasadniona niemożność zachowania postu czy wstrzemięźliwości w piątek domaga się od chrześcijanina podjęcia innych form pokuty, jak np. modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie poprzez pełniejsze pełnienie obowiązków (P. Majer, *Komentarz do KPK 1983*, s. 927).

Reasumując powyższe zagadnienie, należy stwierdzić, że pokuta nie jest celem samym w sobie, ale jest drogą do Boga, na której można uśmierzać swoje wady, niepożądane żądze, a jednocześnie wzrastać w cnocie miłości. Wszyscy wiedzą, że żądze ciała nie zawsze idą w parze z pragnieniami ducha, ale na chwilę obecną niewielu potrafi powiedzieć, że powstrzymywanie się od pokarmów czy zabaw pomaga w opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca. Dobrze wyrażają to słowa przysłowia: „Kiedy rządzą żądze, wtedy ja nie rządzą”.

Bez wątpienia, brak pragnienia chrześcijańskiej pokuty jest znakiem zagubienia wiary – czy mówiąc nawet mocniej, wyrazem obojętności wobec Boga – co w konsekwencji prowadzi do nierozpoznania i podważania motywu jej praktykowania. Wówczas człowiek – „chrześcijanin” – staje wobec bezdusznego przepisu, który nie tylko przeszkadza żyć według własnej woli, ale i powoduje lęk przed karą za sprzeniewierzenie się Prawu. Nawiązując do słów św. Jana, można by powiedzieć, że taka postawa to niewydoskonalenie się w miłości (por. 1 J 4, 16-18).

ks. Ireneusz Korziński

MUZYKA W STARYM KOŚCIELE – XX edycja

Wydział Instrumentalno-Pedagogiczny w Białymstoku Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie oraz Duszpasterstwo Akademickie w Białymstoku zapraszają na koncerty do Starego Kościoła Farnego w Białymstoku

2.06.2013 r. godz. 20.30 – Orkiestra Kameralna Sinfonia Academica
Program: B. Britten – *Simple Symphony* op. 4, R. Twardowski – *Tryptyk Mariacki*, W. Lutosławski – *Pięć melodii ludowych*, Wojciech Kilar – *Orawa*

16.06.2013 r. godz. 20.30 – Chór Politechniki Białostockiej, Wioletta Miłkowska – dyrygent
Program: G. Górczycki – *Tota pulchra es Maria*, F. Mendelssohn – *Denn er hat seinen Engeln befohlen*, J. S. Bach – *Ich lasse dich nicht*, M. Bembinow – *Modlitwa do Anioła Stróża*, B. Chilcott – *A Little Jazz Mass*



ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE



Gloriosa Trinitá

Przedstawiamy naszym Czytelnikom ruch Gloriosa Trinitá, którego nazwa oznacza: „chwala Trójcy”. Jest to prywatne stowarzyszenie wiernych, poświęcone Trójcy Świętej, oddane w opiekę Maryi, którego głównym podmiotem formacyjnym jest rodzina, ponieważ jest ona odbiciem relacji zachodzących w Trójcy Świętej. Propozycja ruchu skierowana jest do każdego, kto jest ochrzczony i pragnie odkryć swoje powołanie oraz kroczyć drogą świętości – do ludzi młodych, szukających sensu życia, do rodzin, do ludzi, którzy przeżywają trudności życiowe oraz do osób duchownych, przeżywających kryzys swego powołania.

Rozmowa z Danutą Żółtko i Dawidem Olkowskim

– Co możecie opowiedzieć o ruchu Gloriosa Trinitá?

D.Ż.: Zaczęło się od tego, że grupa kobiet spotykała się na modlitwie różańcowej. Zdarzyło się, że kilka kobiet z naszej grupy wyjechało na rekolekcje do Włoch. I tam zetknęły się z ruchem Gloriosa Trinitá. Po powrocie zaproponowano, żeby modlitwę różańcową zamienić na modlitwę uwielbienia, oddawanie chwały Panu Bogu. Część osób została przy różańcu, a część zaczęła się modlić się tak, jak modlą się w Gloriosa Trinitá, zaczęła uczyć się modlitwy uwielbienia. Spotykaliśmy się w jednym domu, osoby z ruchu z Łomży, ze wspólnoty, która powstała wcześniej, przyjeżdżały i pomagały nam. Były już katechezy, wytrwała i ufna modlitwa prowadziła nas śmiało. Rok modliliśmy się o kapłana, po roku zaopiekował się nami ksiądz Wojciech Wojtach z kościoła św. Ojca Pio. Okazało się, że ksiądz również modlił się o to, aby mógł mieć wspólnotę, jego prośby i nasze prośby spotkały się. To była wielka radość, od tamtej pory mogliśmy już mieć adoracje w kościele, spotykaliśmy się na Mszy św., mieliśmy opiekuna duchowego. Teraz ks. Wojciech Wojtach jest koordynatorem ruchu Gloriosa Trinitá w naszej diecezji, a proboszcz parafii św. Ojca Pio, ks. Andrzej Kołpak, również się z nami modli, co wtorek mamy adoracje po Mszy św. o godz. 18.00 w kościele pw. św. Ojca Pio.

D.O.: Danusia opowiedziała historię ruchu w Białymstoku, a ja opowiem historię ruchu w Polsce. Zaczęło się od ks. Andrzeja Święcińskiego, który jest kapłanem łomżyńskim. W 2000 roku ks. Andrzej Święciński pracował w Mediolanie, gdzie założył wspólną modlitwę, która bardzo szybko się rozrosła, przekraczając granice Archidiecezji Mediolańskiej. W 2004 roku ruch dotarł do Polski. Gloriosa Trinitá rozwijała się równolegle w Łomży, Mediolanie, Lidzie na Białorusi oraz w Sao Paulo w Brazylii. Ciekawa jest historia powstania wspólnoty w Łomży: ks. Andrzej Święciński przyszedł po prostu do kościoła z gitarą i zobaczył, że w kościele modli się tylko jeden mężczyzna. Ksiądz Andrzej podszedł do niego i zapytał: „Czy się razem pomodlimy?”, i to był początek ruchu Gloriosa Trinitá w Łomży. Stamtąd ruch rozszerzał się coraz bardziej: doszła wspólnota w Piątnicy, Kolnie, Białymstoku, Wyszkowie, obecnie jest więcej wspólnot w innych miastach.

– Czym ruch Gloriosa Trinitá różni się od innych wspólnot w Kościele? Jakie są jego cechy charakterystyczne?

D.Ż.: Taką główną cechą naszego ruchu jest miłość – właśnie tym nasza wspólnota się charakteryzuje, miłość do siebie nawzajem, mimo że zróżnicowani jesteśmy wiekiem, a jednak ta miłość, empatia i życzliwość – to się odczuwa.

D.O.: Jednym z głównych darów, z jakimi przychodzi do nas Duch Święty, jest komunika serc. My wszyscy czujemy się przez Ducha Świętego połączeni, staramy się, aby nie było między nami uprzedzeń, murów wiekowych, rasowych i jakichkolwiek innych.

– Do kogo głównie skierowana jest wasza wspólnota?

D.O.: Nasza wspólnota skierowana jest w dużej mierze do rodzin. Mamy wzorować się na Trójcy Świętej, która jest przepelniona miłością, a rodzina powinna być właśnie przepelniona miłością. Ikona Trójcy Świętej Rublowa, bardzo ważny obraz dla nas, ukazuje trzech Aniołów, którzy symbolizują Trójcę Świętą – Boga Ojca, Jezusa i Ducha Świętego. Widać jedność między



nimi, tworzą Oni jedną całość, która wypełniona jest miłością. Jest to ikona bardzo istotna dla naszej duchowości, staramy się żyć w takiej komunii serc, modlimy się, aby nasze rodziny wypełniała miłość.

– Co możecie opowiedzieć o modlitwie oraz o doświadczeniu Pana Boga w ruchu Gloriosa Trinitá?

D.Ż.: Jeśli sięgniemy pamięcią do początków, do modlitwy różańcowej, to połączył nas jeden problem – wszystkie miałyśmy mężów alkoholików. Modlitwa różańcowa dawała nam siłę. Najbardziej zrozumie nas drugi człowiek, który przeżywa to samo. Nasza wytrwałość na modlitwie była wielka. Pamiętam, jak moja córka mówiła do mnie: „Mamo, po co ty tak się męczysz?”. Jeszcze wtedy tego nie rozumiałam, rozumiałam dopiero, będąc w Gloriosie, że ja czerpię miłość od Pana Jezusa. Czułam, że kocham mojego męża coraz bardziej, choć nie umiałam tego wytłumaczyć. Czerpiąc siłę od Pana Jezusa w każdej adoracji, ja to przynosiłam do domu. Moje małżeństwo się odmieniło, mój mąż nie pije. Rzecz po ludzku niemożliwa, stała się rzeczą możliwą i daje siłę dla tych, którzy teraz przeżywają podobne trudności. To daje siłę, w tym świecie, jaki teraz jest, w którym panuje moda na rozwody. My jesteśmy świadectwem, że można wybrać inną drogę. Ta miłość, to zwycięstwo Jezusa w nas, umacnia, zalewa miłością, nasze życie jest odnowione, jakby darowane na nowo.

– W jaki sposób nowe osoby trafiają do Gloriosa Trinitá?

D.O.: W Białymstoku przychodzą na adorację we wtorki na 18.40 do kościoła św. Ojca Pio, prowadzimy też Seminarium Nowego Życia w Trójcy Świętej. Ruch tworzy również tzw. Miasta Ucieczki, czyli miejsca, w których ktoś, kto czuje się zagubiony, potrzebuje oddalenia od świata, stracił

wiarę, ma problem z powołaniem życiowym, może odpocząć, nabrać sił, odnaleźć Boga. W Białymstoku nie ma jeszcze Miast Ucieczki, one dopiero się tworzą.

D.Ż.: Doświadczenie realne obecności Pana Jezusa na adoracji – to musi każda osoba sama przeżyć. Trudno komuś powiedzieć: „Chodź, zobacz, mamy piękne pieśni i jest tak radośnie”. Na człowieka smutnego to może podziałać wręcz odwrotnie. To każdy musi przeżyć sam, w ciszy serca. To trudno wyrazić własnymi słowami, to jest tajemnica Boża, jak się wychodzi z adoracji umocnionym, ukojonym, wyciszonym, a jednocześnie radosnym.

– Na czym polega Seminarium Nowego Życia w Trójcy Świętej?

D.O.: Na koniec Seminarium Nowego Życia w Trójcy Świętej doświadczamy modlitwy o odnowienie w nas charyzmatów przez Ducha Świętego – abyśmy zaczęli świadomie być Kościołem. Nie w Kościele – ale Kościołem. Mnie Duch Święty tak przemienił, że, można powiedzieć z dnia na dzień, zacząłem w tym Kościele być, odnowienie we mnie darów Ducha Świętego spowodowało, że przestałem pytać, co może dać mi Kościół, ale zacząłem w tym Kościele służyć. Seminarium Nowego Życia składa się z siedmiu spotkań raz w tygodniu, trwa siedem tygodni, niezwykle ważna jest codzienna modlitwa każdego uczestnika Seminarium.

– Często się spotykacie?

D.O.: Na adoracji raz w tygodniu we wtorek, raz w tygodniu również na spotkaniach



w tzw. Atelier – jest siedem domów w Białymstoku, które są otwarte dla wszystkich, którzy zechcą przyjść. Atelier to tzw. Laboratoria Wiary. Na spotkaniach słuchamy katechezy, odtwarzanej zazwyczaj z płyty, ponieważ trudno, aby ksiądz mógł być w kilku miejscach na raz, dzielimy się życiem, naszymi przemyśleniami.

– Na czym polega formacja duchowa w ruchu Gloriosa Trinitá?

D.Ż.: Latem jeździmy na rekolekcje, można pojechać na rekolekcje w Polsce lub za granicą, do wyboru. Oprócz rekolekcji wakacyjnych są również wielkopostne i formacyjne. Można również przejść tzw.

szlak konsekracyjny: trwa on trzy lata, jest to konsekracja osoby w sensie poświęcenia się dla wspólnoty, nie jest związana z takimi przyrzeczeniami, jak w przypadku konsekracji dziewic, to co innego. Jest to pewna reguła życia: raz w tygodniu adoracja, raz w miesiącu spowiedź, codzienna medytacja słowa Bożego, jak najczęstsze uczestnictwo we Mszy św. W kolejnych latach szlaku konsekracyjnego dochodzi codzienna modlitwa różańcowa oraz codzienna Msza św. Niezależnie od tego, na jakim etapie formacji jesteśmy, Jezus nas odnawia, jeśli my pozwolimy Mu się odnaleźć, a przez nas działa dalej.

rozmawiała Anna Iwanowska

KOMUNIA SERC

Jest to jedna z postaw wchodzących w skład duchowości ruchu oraz dar od Boga, charyzmat ruchu, który zakłada wspólnotę myślenia i działania oraz ma doprowadzić do stworzenia wspólnoty „bez murów”. Osoby pozostające w oddaleniu mają te same pragnienia, te same myśli, ukierunkowują własnego ducha na Jezusa. Ten dar jest ofiarowany przez Boga poprzez modlitwę i momenty życia wspólnotowego. Otwiera na wzajemne zaufanie, które wyklucza podziały, zazdrość, pomówienia i wypełnia pokojem, miłością, radością, dobrodziejstwem, cierpliwością i dobrocią, mając jedno serce, które się nieustannie daje.

AKCEPTACJA CIERPIENIA

Postawa, zapisana w Statucie ruchu, wchodząca w skład duchowości Gloriosa Trinitá, według której członkowie ruchu starają się żyć. Cierpienie powinno być przyjęte, zaakceptowane i przeżywane jako współuczestnictwo w cierpieniu Chrystusa na Krzyżu. Nie powinno się go odpychać od siebie, ale przeżywać w łączności z Chrystusem, brać swój krzyż i nieść go razem z Nim. Przyjęcie krzyża i przeżywanie cierpienia z Jezusem powoduje, że Pan Bóg to cierpienie przemienia i błogosławi.

POKORA SERC

Członkowie ruchu pragną żyć w pokorze serca – czyli stawać się maluczkimi, zapominając całkowicie o sobie samych, aby pozwolić Jezusowi wzrastać w nich, przy ich całkowitym umniejszeniu. Pragną spalać się jak świece, emanować światłem Boga, a nie swoim, oświetlając i dając zapach miejscom, do których ich Pan pośle.

POSŁUSZEŃSTWO

Posłuszeństwo Jezusowi, który był posłuszny Ojcu i posłuszeństwo Kościołowi katolickiemu jest filarem podtrzymującym całe dzieło. Posłuszeństwo Kościołowi polega także na uważnym słuchaniu i propagowaniu nauki papieża i biskupów. Żyjąc w posłuszeństwie kapłanowi, który kieruje ruchem, członkowie Gloriosa Trinitá manifestują wolę Boga.

SŁUŻBA

Życie zgodne z duchowością ruchu rodzi postawę służby. Życie służbą jest znakiem przeżywania żywej relacji z Jezusem. Świadczyć własnym życiem i obwieszczać to, co Jezus uczynił, nie jest obowiązkiem, ale wyrazem miłości.



Tragedia okolic szlacheckich Łukawicy i Dzikich w 1863 roku

Łukawica

Łukawica, to w przeszłości trzy odrębne jednostki osadnicze: wieś będąca „okolicą szlachecką”, dwór, wreszcie folwark majątku ziemskiego Pietkowo. Od 1807 r. pobliska rzeka Liza była granicą Imperium Rosyjskiego Księstwa Warszawskiego, a od 1815 r. Królestwa Polskiego. Łukawica do 1915 r. znajdowała się w Imperium, w guberni grodzieńskiej, powiecie bielskim, w parafii topczewskiej.

W połowie września 1863 r. na granicy między Łukawicą, Zalesiem, Topczewem i Wólką Pietkowską zatrzymał się oddział powstańców prowadzony przez braci Juliana i Bogusława Ejtminowiczów. Spodziewano się napływu nowych ochotników, których około 200, przyprowadzić miał Edward Grom-Kiersnowski. Napływali oni również z Królestwa Polskiego.

Proboszcz ks. Józef Nowicki pozwolił powstańcom odwiedzić kościół parafialny w Topczewie. Dla ich obozu, przebywających tam przez 3 tygodnie w oddalonej o 2 km od kościoła Łukawicy, dostarczał prowinę dla ok. 500 osób. Wsparcia udzielał właściciel majątku Topczewo – Bartochowski. Powstańcy znajdowali poparcie wśród szlachty z Łukawicy i Zalesia. Mieszkańcy wspierali ich, dając żywność, ubrania, życzliwe słowo.

19 września 1863 r. doszło do potyczki wojsk carskich ze zgrupowaniem. Powstaniec-pamiętnikarz Paweł Powierza podaje przyczynę założenia tam obozu: „Przeszedłszy do powiatu bielskiego Ejtminowicz stanął w lasach łukawickich. Od bitwy pod Małowidami partia jego była stale prześladowana. Nie mogąc uwolnić się od nacierających ciągle oddziałów wojsk postanowił on zrobić zasadzkę. Jeden z policjantów narodowych popadł w ręce kozaków. Poradził kozakom iść z nim do Brzeźniaka, gdzie, powiedział znajduje się 20 bezbronnych. Kozacy posłuchali, wprowadził ich w ogień, a sam umknął. Od strony Łukawicy powstańcy wystawiono pluton Huwalda, na brzeg z przeciwnej strony pluton Waszkiewiczza. Tolkin zaś ze swoim plutonem był w środku Brzeźniaka. Kozacy wyminąwszy Huwalda wpadli na Tolkina, a ten ich przyjął ogniem. Naskoczyła wnet piechota moskiewska z dwóch stron przeciwnych. Huwald i Waszkiewicz przymknęli do Tolkina plutonu, każdy z boku. Rozciągnięta linia naszych cofając się ostrzeliwała, ale niebawem rozerwała

się na dwoje z kilkoma poszedł w jedną stronę Ejtminowicz Bogusław, z całą zaś masą w drugą stronę Ejtminowicz Julian. Bój trwał od godziny 2 z południa do 5. Zginął w nim Tolkin ugodzony kulą, a następnie dokłuty piką, i 4 innych, raniono za to ciężko 5.” Okoliczni mieszkańcy wezwani do pochowania zabitych, nalicyli 150 trupów nieprzyjacielskich, gdy „naszych” zginęło tylko 18. „Następnego dnia – wspominał inny powstaniec – Ignacy Aramowicz – Moskale w znacznej sile gotowali oblawę, ale nasi przyczajeni pod gościńcem, widząc nawet Moskale maszerujących pod Łukawicę, zdołali uniknąć nierównego boju, gdy Moskale przeszli, polem zdążyli pod Rudkę”.

Generał-gubernator Michał Murawjow, zwany „Wieszatiel” rozkazał, aby spalić dla postrachu kilka wsi szlacheckich, które najbardziej odznaczały się w powstaniu. Pułkownik wojsk rosyjskich Ignacy Borejsza miał do wyboru: Łukawicę, Zalesie, Topczewo lub Wólkę Pietkowską, na granicy gruntów, których toczyła się bitwa i pobito Moskale. Wybrał Łukawicę. Donoszono mu, że Łukawica była „gniazdem wylegającym «miatezników» którzy przebywali tam wiecznie, oraz że mieszkańcy Łukawicy o bytności tamże w dniu 19 września odnośnych nie zawiadomili władz, że powstańcom dostarczali żywności i odzienia, na koniec, że wypełniali gorliwie wszystkie powstańców rozkazy”. Szlachta z Łukawicy była bogatsza od mieszkańców pozostałych wsi. Oczekiwało większych łupów niż gdzie indziej. Tylko jednej rodzinie Kaczyńskich udało się uciec przed pacyfikacją do parafii Piekuty w Królestwie Polskim.

Od 2 do 5 października rozegrała się tragedia kilkudziesięciu łukawickich rodzin. Kara za nieposłuszeństwo władzom carskim. Było to straszne „widowisko” rozgrywane się na oczach kilkudziesięcioletniej „widowni”, spędzonej z powiatu bielskiego. 2 października 1863 r. o świcie przybył do Łukawicy Borejsza na czele z czterema rotami piechoty, szwadronem ułanów i stu kozakami. Wieś została otoczona wojskiem. Przy każdym domu stał żołnierz i nie pozwalał nikomu wychodzić. Wojsko rozlokowało się po chałupach. Pułkownik zajął dla siebie na siedzibę dwór łukawicki. „Główna wojennego naczelnika kwatera, obstawiona wojskiem. Na podwórku broń w kozłach. Ułani przy koniach, z ręką przy munsztuku, do wsiadania gotowi. Kozacy

na koniach harczą przed domem. Z okien moskiewskiego naczelnika bije niemal luna rześnego światła, w wnętrzu wesoło. Przez okna widać jak oficerów snują się postacie, a głośnie ich śmiechy i dźwięk kieliszków po gęstej rosie niesione daleko, po całej rozległej się wiosce, przesywa dusze wszystkich mieszkańców – ginie w drżącej ich piersi i wzniesieniu uczucie to żalu, to gniewu, obawy i zemsty”. Około godziny 10 rano żołnierze, wpadając po kilka do każdego domu, zaczęli wypędzać wszystkich domowników. „Chorych, którzy nie mogli sami iść, wynoszono, sprawdziliśmy uprzednio za pomocą nahajek czy istotnie iść nie mogą. Matki gnane przez kozaków niosły na rękach dzieci. Płacz i lament był nie do opisania”. Wypędzani ludzie wychodzili z tym, co kto miał na sobie. Nie można było z domów nic zabierać. Bardziej litościwi żołnierze podpowiadali łukawiczanom, ażeby odziali na siebie podwójną bieliznę i wzięli coś lepszego z ubrań. Większość kozaków, stosując się do otrzymanego rozkazu, ponaglała do pośpiechu – nie pozwalając zabrać cieplejszej odzieży. Spędzono całą ludność Łukawicy na podmokłą łąkę przy karczynie, zaczęło wynosić sprzęty domowe, zapasy, cały majątek, który później można było sprzedać. To czego wynieść się nie dało, rozbijano i niszczone. Furmanki przewoziły zboże i siano do dworu w Pietkowie, gdzie kwaterował oddział carski. Tam kozacy popędzili bydło, konie i owce. Drób i inne mniejsze zwierzęta domowe zabijano na miejscu. Grabież trwała 3 dni. Odbiła się na kilkuset furmankach. Dopiero 5 października o 6 godziny konwój ruszył z Pietkowa. Kradli żołdaci, oficerowie, podoficerowie i płk Borejsza. Z pieniędzy znalezionych po skrzynkach, książkach, poza obrazami, w futrynach domu, w płótnach itd. oddano do rządowej kasy kilkanaście tysięcy rubli. Przyglądali się temu zgromadzeni pod wsią, łukawiczanie. Musieli spędzić tragicznie trzy dni i noc „otoczeni wojskiem, pod gołym niebem na łące, upał dniem, nocą chłód, wilgoć i brak ciepłego odzienia, szkodliwy na zdrowie wywierał wpływ. Bardzo wielu zatem mieszkańców, osobliwie wiele dzieci, rozchorowało się mocno. Borejsza zabronił wojskowym lekarzom ratować nieszczęśliwe ofiary”. Urodziło się dwoje dzieci. Borejsza nie pozwolił zawieść je do chrztu do kościoła, i odpowiedział – „na prawosławie dozwolę natychmiast, inaczej niechaj zdychają bez chrztu”. Rodzice nie zgodzili się na to, a ochrzcił je najstarszy i najpocziwszy z gospodarzy.

Wyrok, jaki odczytał Borejsza nakażywał, by wszelkie grunty mieszkańców Łukawicy i ruchomości zabrać na skarby, a wszystkich bez wyjątku, bez względu na

płeć i wiek, wysłać do oddalonych syberyjskich guberni. Wszystkie domy, podpalono jednocześnie. Płomieniem, ogarnęły budynki, płoty, drzewa i wszystko inne. Nieopodal wsi stały trzy krzyże. Borejsza widząc symbole katolicyzmu nieogarnięte jeszcze płomieniem, rozkazał kozakom je podpalić. Mimo trzykrotnie ponawianego rozkazu, żaden z nich nie ruszył się z miejsca. Sam zdecydował się to uczynić. Obłożył krzyże słomą i przytknął do niej palącą się gałąź. „Próba zemsty nad znakiem katolicyzmu spełzła na niczym. Słoma spłonęła, krzyże natomiast pozostały nietknięte. Moskiewski naczelnik powtórzył próbę ponownie – również bez rezultatu. Dopiero, gdy podpałał je po raz trzeci – krzyże jasnym buchnęły płomieniem, a łukawiczanie padli na kolana.” Kilka tysięcy ludzi spędzono z powiatu bielskiego, by na własne oczy zobaczyli jak rząd carski tępi „polonizm i katolicyzm”. Kara miała być widoczna w znacznej odległości i na długo utkwici w pamięci.

Mieszkańców Łukawicy zapędzono wprawdzie do Bielska Podlaskiego (przyniesli trupy starca i dziecka), skąd kilka dni później wysłano ich na Syberię. Zesłaniec, powstaniec styczniowy, Apolinary Świętorzecki opisał najpewniej podróż łukawiczan: „Z nami jechała cała gromada szlachty i chłopów zaściankowych spod Siemiatycz. Zagrody ich popalono, a ziemię skonfiskowano. Widok tych zgnębionych, znużonych ludzi budził litość i grozę. Kobiety płacząc tuliły do wyschłych piersi niemowlęta. Starsza nieco dziatwa odarta, wychudzona, do szkieletów podobna, kurczyła się z chłodu w kącie wagonu, na ziemi, wśród stosu drobnych węzełków, stanowiących obecnie całe mienie tych ludzi. Za co was zsyłają? – pytano tych nieszczęśliwych. – Za to, że my Polacy i katolicy, odpowiadali stereotypowo. Nie widzieli w sobie innej winy, innego przestępstwa. Żyli uczciwie i pracowicie. Kochali i miłowali swą ziemię. Na polityce się nie znali. Zrujnowano ich, wieziono i gnano do Syberii. Za co? – nie wiedzieli. Każde wspomnienie ich zaścianków wywo-

ływało u mężczyzn ciężkie westchnienie, a jęk i płacz wśród kobiet. Wreszcie jeden ze szlachty zaintonował: «Kto się w opiekę». I słowa modlitwy poczęły ukajać nieszczęśliwych”.

Wiosną 1864 r. przysłano z Rosji nowych osadników tzw. kacapów. Podzielono między nich grunta, dano drzewa na pobudowanie się oraz po 100 rubli na

do rodzinnej wsi. Car zezwolił by wszyscy jeszcze żyjący łukawiczanie (z których zaledwie pozostała połowa) mogli wrócić do kraju, ale nie na Litwę, tylko do Królestwa Polskiego. Na ich prośbę dozwolono obrać sobie na stałe mieszkanie gubernię augustowską, powiat i okolice Wysokie Mazowieckiego. Przeważnie zamieszkali w parafiach: Płonka Kościelna, Poświętne, Piekuty, Jabłoń, Sokoły. Od Łukawicy dzieliła ich tylko rzeka Liza, będąca granicą państwową między Królestwem Polskim a gubernią grodzieńską. Zza granicy mogli oni patrzeć na swoją ziemię, ale nie mogli jej uprawiać – nie mogli na niej zamieszkać.

Dzikie

25 sierpnia 1863 r. podobny los spotkał wieś Dzikie w parafii choroszczańskiej. Tak opisywał tę tragedię „Dziennik Poznański” – „Niedawno temu powiesili powstańcy dwóch oskarżonych o szpiegostwo włościan z wsi Dzika, o 9 wiorst od Białegostoku odległej. Ponieważ niegodne ich postępków powszechnie były znane, przeto włościanie tworzący wedle przepisu rządowego straży wojskowej nie oparli się spełnieniu wyroku. Niestety dowiedział się o tym Murawjow. I by straszny dać przykład surowości, rozkazał całą wioskę spalić, a zgłiszczą zrównać z ziemią. Wszystkich mieszkańców, bez wyjątku wysłano z żonami i dziećmi na Sybir na zaludnienie, dobytek ich zaś cały sprzedano za bezcen wyrzutom społeczeństwa, rozkownikom i innym czynownikom moskiewskim”.

Jak działały na społeczeństwo pacyfikacje i zesłania? Obawiali się wszyscy mieszkańcy guberni grodzieńskiej i całej Litwy. Pradziadek piszącego ten artykuł Wiktor Olszewski urodzony w 1862 r. we wsi Kumiałka w parafii janowskiej wspominał, że jego rodzice opowiadali mu że lato 1863 r. cała wieś Kumiałka spędziła na polach w zbożu, ukryta przed mogącymi nastąpić represjami i pacyfikacją wsi. On również tam przebywał jako zaledwie roczne dziecko. Pewnie było tak i gdzie indziej.

Józef Maroszek



Słyszycy łaskami obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kościoła parafialnego w Topczewie, w którym modlili się powstańcy

nasiona i narzędzia. Las skonfiskowano na własność skarbu państwa.

Niewielka grupa łukawiczan jednak wróciła z Syberii. W 1868 r. przybyła pociągami do Łap. „W tak okropnym znajdowali się oni położeniu, że obecni ich przybyciu Niemcy, robotnicy z mechanicznych warsztatów żelaznej kolei, zdjęci litością na tyle nieszczęścia, ze skromnych swoich finansów kupili tym wynędzniałym, wygłodzonym i niemal do naga odartym istotom potrzebny w pierwszej chwili posiłek, a następnie obiad”. Tragedia Łukawicy się nie zakończyła. Nie pozwolono im wracać

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Zabierz Boga na wakacje

Wakacje już za 28 dni, a nawet mniej. Prawdopodobnie większość z nas ma już zaplanowaną większą część z tego okresu. Góry, morze, wyjazd za granicę, na wieś. Wyjeżdżamy w różne miejsca, w różne zakątki świata. Czy są to jednak wakacje z wartościami? Czy nie zapominamy o tym, co jest najważniejsze? Do plecaka pakujemy: książki, sprzęt sportowy, ubrania i całą resztę innych przydatnych rzeczy. Ale czy zabieramy ze sobą na wakacje to, co najważniejsze?

Wyjeżdżamy na wakacje. Przychodzi niedziela. Jesteśmy w zupełnie obcym nam miejscu. Nie znamy zbyt okolicy, dlatego często czujemy się zwolnieni z uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Nigdzie w pobliżu nie widać kościoła,

więc go nie ma. Trudno jest nam sięgnąć poza horyzont. Nie jest to jednak problem związany z nieumiejętnością nawiązania komunikacji z innymi. Jest to zwyczajne lenistwo. Bo jakim problemem jest zapytanie pierwszego napotkanego „tubylca” o najbliższy kościół. Taką informację naprawdę łatwo uzyskać. Jednak dużo łatwiej jest nam dowiedzieć się, gdzie jest najbliższa dyskoteka czy sklep. Nawet jeśli pozyskamy informację o najbliższym kościele, takowa może być nieprzydatna. Bo kościół jest za daleko! W czasie wakacji każdy powód staje się dobry. Obyśmy tylko mogli poczuć się zwolnieni z obowiązku uczestnictwa we Mszy św. Bo każdy powód jest dobry. O ironio, Jezus nie poszukiwał powodów, by uciec od swego przeznaczenia. Oddał swe życie za nas. My zaś w każdą niedzielę uczestniczymy w ustanowionej dla nas,

przez niego, Mszy św. Dlaczego mielibyśmy nie korzystać z pamiętki ofiarowanej nam przez Niego? Czy może zostawiamy go zwyczajnie w domu? Może zwyczajnie robimy wakacje od Boga?

Wielu z nas tłumaczy, że nie ma czasu na modlitwę. Jesteśmy zabiegani, troszczymy się o codzienne sprawy. W czasie wakacji nic jednak się nie zmienia. Często jest nawet gorzej. Po imprezie, zamroczeni alkoholem, idziemy spać. Po całym dniu spędzonym na plaży/zwiedzaniu, idziemy spać. Zapominamy. Ciągłe zapominamy. Powinniśmy jednak pamiętać, że ten, z kim rzadko rozmawiamy, szybko o nas może zapomnieć.

Wakacje na podwórku nie muszą być niewypałem. To, że zostajemy w wakacje w mieście, nie jest wyrokiem. Wiele organizacji i stowarzyszeń, działających w naszych miastach w czasie wakacji, organizuje wiele ciekawych atrakcji. Wystarczy poszukać. Wakacje nie muszą być okresem stagnacji w naszym życiu. To idealny czas na przemyślenia i poszukiwanie właściwej drogi życia.

Idealna recepta na wakacje? Modlitwa, wizyty w kościele (nie tylko od święta). A także lektura *Pisma Świętego*. Najlepsze efekty daje medytacja *Pisma Świętego*. Warto też pomyśleć o wyjeździe na jakieś rekolekcje zamknięte. Niech te wakacje będą dla nas okresem rozwoju. Zarówno intelektualnego jak i duchowego. Co prawda wiele organizacji i stowarzyszeń w okresie wakacji ma swój sezon ogórkowy. Ale może to idealny czas na poszukiwania swojej wspólnoty? Miejsca, w którym będziemy się rozwijać. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Przymierze Miłosierdzia, Woda Życia, Oaza, na terenie naszego miasta jest wiele miejsc, w których możemy się rozwinąć. Wystarczy poszukać.

Jarosław Sokół

Często słyszymy, jak ludzie bluźnią przeciw Bogu. Nie potrafimy zareagować, boimy się. Co nami kieruje, wstyd, a może strach? Osobiście od pewnego czasu nie mam z tym problemem. Nie myślę, jak zareaguję na to ludzkie w moim otoczeniu. Wiem, że nie każdy ma odwagę zrobić to samo. W październiku zeszłego roku rozpoczął się Rok Wiary, może warto powiedzieć sobie w duchu: „Tak, jestem katolikiem i tego się nie wstydzę”, bo czy warto wstydząć się swej wiary i nie chcieć jej okazywać? Każdy z nas powinien zapytać swego serca i zastanowić się, jak z nim jest. Może warto coś zmienić. To da się zrobić!

Iwona Angelika Sokół



Czy potrafimy przyznać się do wiary?

Często mamy okazję przechodzić, przejeżdżać koło kościoła, kaplicy czy krzyża. Dzieje się to często, gdy w okolicy znajduje się dużo osób (np. w jadącym autobusie). Mimo tego, że powinniśmy wykonać znak krzyża lub przyklęknąć, zapominamy o tym. Wstydzimy się tego? Czego się jednak wstydzimy, swojej własnej wiary? Boimy się głupich uśmieszek znajomych? Nie mamy się czego bać.

Pamiętajmy o jednym, Jezus kiedyś powiedział: „Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w Niebie”. Byli

i są tacy ludzie, którzy żyli po to, aby żyć wiarą, byli gotowi ponieść śmierć za wiarę. Przykładem takiej osoby może być św. Wojciech, który zginął podczas nawracania pogan. Teraz też w wielu rejonach świata chrześcijanie giną za wiarę. Nie chcą wyznać się wiary. Zastanówmy się, czy my w obliczu śmierci potrafilibyśmy zrobić to samo, czy nie mielibyśmy z tym problemem? W państwach, w których dominuje islam, chrześcijanin może zginąć za posiadanie różańca czy Biblii. U nas tymczasem te rzeczy, kurzą się często na półce.

W POSŁUDZE MIŁOSIĘRZDZIA



Europejska lekcja solidarności

Anais z Hiszpanii, Malkhaz z Gruzji, Emiliyan z Bułgarii to wolontariusze, którzy rozpoczęli swoją współpracę z naszą Caritas w ramach programu „Młodzież w działaniu” Unii Europejskiej. Niebawem dołączy do nich Iuliia z Rosji. Projekt promuje aktywność obywatelską młodzieży, a w szczególności obywatelstwo europejskie. Rozwijają też poczucie solidarności i promuje tolerancję wśród młodzieży w celu wzmożenia spójności społecznej w Unii Europejskiej.

Realizowany przez Caritas projekt polega na pracy z ludźmi biednymi i bezdomnymi. Wolontariusze w ciągu 9 miesięcy przez 30 godzin tygodniowo pracować będą w Domu dla Bezdomnych według ustalonego grafiku. Pomagać będą w przygotowywaniu i wydawaniu posiłków w stołówce, w segregacji i wydawaniu odzieży w Centrum Pomocy „Samaritanin”, w pracach administracyjnych, a także w dyżurce domu.

Plan dnia obejmuje również zajęcia z mieszkańcami domu w świetlicy: naukę języków obcych (angielskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego) oraz poznawanie kultury gruzińskiej, rosyjskiej, hiszpańskiej i bułgarskiej.

„Jest to autentyczna lekcja tolerancji i otwarcia się na ludzi potrzebujących. Kształtowanie młodych, odpowiedzialnych członków społeczeństwa, przekonanych o tym, że mają wpływ na budowanie

dzisiejszej i przyszłej Europy, zaprocentuje w przyszłości aktywnym, prawdziwym obywatelskim społeczeństwem w skali całej Unii Europejskiej” – przekazuje Iwona Józwicka, koordynatorka projektu.

Wolontariusze poprowadzą też lekcje kulturoznawstwa w kilku białostockich szkołach, w których działają Szkolne Koła Caritas. W czasie trwania projektu będą uczęszczać na kurs języka polskiego i zwiedzą nasz region.

Wolontariat Europejski (European Voluntary Service) wspiera międzynarodową pracę wolontarystyczną młodzieży

z całej Europy. Umożliwia wolontariuszom podjęcie pracy społecznej we wszystkich krajach programu i sąsiedzkich krajach partnerskich. W ten sposób wolontariusze zdobywają kompetencje, umiejętności i doświadczenie wpływające na ich rozwój osobisty i zawodowy.

„Wolontariat Europejski to współpraca organizacji i wolontariuszy z różnych krajów, aby uczyć się od siebie nawzajem poprzez wymianę doświadczeń i razem zrobić coś pożytecznego na rzecz społeczności lokalnej” – podkreślają osoby współtworzące program.

Bogumiła Maleszewska



Festyn Rodzinny z Caritas

Kilka tysięcy osób wzięło udział w rodzinnym festynie z okazji Dnia Dziecka „Bądźmy razem”, który odbył się dnia

26 maja na terenie parafii św. Andrzeja Boboli w Białymstoku. Festyn został zorganizowany przy współpracy Scholi „Boże Echo”, Stowarzyszenia „Wspólne Dobro Wspólny Cel”, parafii św. Andrzeja Boboli i Caritas Archidiecezji Białostockiej.



Występ scholi „Boże Echo”

Na uczestników festynu czekało wiele atrakcji: gry, zabawy plenerowe, malowanie twarzy, występy taneczne, wokalne i koncert. Wystąpili soliści ze Szkoły Estradowej im. Anny German oraz zespoły: „Boże Echo”, „Winnica”, „Piąta jesień”. Na koniec była wspólna dyskoteka i pokaz sztucznych ogni.

W czasie festynu Caritas przekazała 2500 paczek dzieciom z ubogich rodzin, ufun-

dowanych przez firmę Jeronimo Martins Polska S.A – partnera strategicznego festynu. Dzieci otrzymały też lody ofiarowane przez firmę „Łukasz” z Białegostoku. „Najbardziej podobało mi się malowanie twarzy i słodczyce w paczce” – cieszyła się pięcioletnia Hania.

Festyny organizowane przez Caritas mają charakter charytatywny. Ważne jest, by w dziecięce święto zwrócić uwagę na dzieci pochodzące z rodzin ubogich, by przez dobrą i bezpieczną zabawę dostarczyć im pozytywnych wrażeń. „Głównym celem akcji jest zwrócenie uwagi na wartość, jaką jest rodzina i wspólne spędzenie wolnego czasu” – podkreśla ks. Grzegorz Kłoczko, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Festyn nie mógłby się odbyć bez wsparcia materialnego i finansowego wielu firm, instytucji i osób prywatnych. Za pomoc i wsparcie wszystkim składamy serdeczne Bóg zapłać.

Bogumiła Maleszewska

HOMO VIATOR

Na szlaku św. Jakuba (VIII)

Pielgrzymowanie leży w naturze człowieka. Człowiek pielgrzymował i pielgrzymuje niezależnie od przynależności narodowej, kulturowej i religijnej.

Pielgrzymka to „podróż w głąb siebie”, to „wędrownia i znój z rzeźbieniem swego ciała”. To próba zajrzenia w swój umysł, to medytacja, najprawdziwsza pomimo zmęczenia. To tu, na tej pielgrzymce, człowiek staje w prawdzie wobec Boga, który kocha bezgranicznie człowieka.

Szlak św. Jakuba jest jednym z najstarszych oprócz pielgrzymki do Grobu Pańskiego w Jerozolimie i Grobu św. Piotra w Rzymie.

Idę szlakiem św. Jakuba, po którym szło wcześniej tysiące ludzi szukających odpowiedzi oraz sensu życia. Szli i idą przedstawiciele różnych stanów, w tym znane postacie, a także władcy, jak Karol Wielki, królowa Izabela Kastylijska, św. Franciszek z Asyżu, św. Elżbieta Portugalska, św. Brygida Szwedzka, św. Ignacy Loyola, bł. papież Jan XXIII.

Johann Wolfgang von Goethe pisał: „drogi św. Jakuba ukształtowały Europę”.

Papież Jan Paweł II był w Santiago de Compostela dwukrotnie, a nawet przeszedł

niewielki odcinek Camino Frances. Po wizycie Jana Pawła II w 1982 roku, Rada Europy nadała szczególną „rangę” szlakowi św. Jakuba i zaapelowała o odtworzenie dawnych szlaków pątniczych. W październiku 1987 roku został ogłoszony pierwszym Europejskim Szlakiem Kulturowym oraz w 1993 roku został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W roku 2010 sanktuarium św. Jakuba odwiedził papież Benedykt XVI. Mówi się, że jednym z największych zwolenników Camino był papież Kalikst II, który w roku 1152 opublikował *Codex Calixtinus*, gdzie w części V opisał dokładnie szlak i jest dzisiaj źródłem wiedzy o korzeniach Camino.

Tematyka pielgrzymowania szlakiem św. Jakuba ma odzwierciedlenie w literaturze, jak i w filmie, np. *Droga mleczna*, *Droga życia* pozostają w pamięci oglądających i zmieniają pozytywnie ich życie.

Najplodniejszymi owocami szlaku są książki, a szczególnie wspomnienia z pielgrzymki, jak np. *Pielgrzym Paulo Coelho*, jak i nowele, np. *Słońce też wschodzi* Ernesta Hemingwaya.

Rozpocząłem pielgrzymkę po stronie francuskiej w okolicach Tuluzi. Po dojeździe do Lourdes szedłem przepięknymi

drożkami wśród pól i łąk, lasów i jezior, wsi i miast. Doszedłem do Saint-Jean-Pied-de-Port. Północną stroną Pirenejów szedłem przez słynny wąwóz Roncesvalles, gdzie w roku 778 zginął legendarny Roland, bohater *Pieśni o Rolandzie*. Potem mijałem górzystą Navarę, krainę Basków, przechodząc w krainę Rioja, a następnie kamienistymi ścieżkami prowincji Burgos, Palermii i Leon doszedłem do Galicji.

Jeszcze jedno, w samej Hiszpanii mijałem około 110 miejscowości i miast. Mijałem małe kościoły i katedry. Szacuje się, że tych historycznych budowli jest około 1 800. Uwierzyć, że nie sposób było przejść obojętnie obok każdej z nich. To tu spotykamy architekturę przedromańską oraz późniejsze dzieła mistrzów tworzące niepowtarzalne piękno i nastrój tych stron.

Zatrzymałem się na dłuższy czas na przełęczy Ibaneta 1 057 m n.p.m. po stronie hiszpańskiej prowincji Navarra. Stoi tu kamień pamiątkowy z wykutymi datami 778 i 1967 rok na pamiątkę Karola Wielkiego z jego wyprawą na Półwysep Iberyjski dla poskromienia Maurów.

To tu wędrował św. Franciszek z Asyżu. Święty ten szedł około 3 lat do grobu św. Jakuba. Mówi się, że za przyczyną św. Franciszka z Asyżu został uzdrowiony syn jednego ze szlachciców. W drodze powrotnej św. Franciszek ujrzał kościół wybudowany jako wotum w podziękowaniu Bogu za łaskę zdrowia. Kościół ten stoi po dzień dzisiejszy.

To tu, na szlaku św. Jakuba przed Pampeluną w czasie oblężenia rozerwała się bomba, poważnie raniąc kapitana Ignacego Loyolę w nogę. Dla młodego, dobrze zapowiadającego się wojskowego (kapitana), fakt ten wydał się wtedy ogromną tragedią. Dla Ignacego „Świat rzeczy stanął na zębnie”.

Tu też po raz pierwszy, w sposób bardzo dojrzały zadał sobie pytanie: „co dalej?” Na odpowiedź ze strony Pana Boga nie musiał długo czekać. Tak narodził się nowy Święty, Ignacy Loyola.

I jakże nie pielgrzymować?

Buen Camino

ks. Jan Filewicz



UŚMIECHNIJ SIĘ

Sprzedawca wyjaśnia klientowi zasady zakupu towaru na raty:

– Płaci pan z początku małą sumę, a potem nie płaci pan ani grosza przez pół roku.

Klient:

– To pan mnie zna?

– Dzień dobry, do czego służą okulary?
– Do widzenia.

– Wygrałem milion złotych w totka!
– Gratulacje! A co na to twoja żona?
– Odebrała jej mowę!
– Zazdroszczę ci. Tyle szczęścia na raz...

Blondynka startuje w teleturnieju.

Prowadzący zadaje pytanie:

– Myli się tylko raz.

Blondynka myśli, myśli ... i odpowiada:

– Brudasy.

W BLASKU PIĘKNA

Pokaż mi drogę, Panie

KALINA IZABELA ZIOŁA – poetka, eseistka, felietonistka, redaktor, krytyk literacki, animator kultury. Debiutowała na łamach „Życia Literackiego” w 1970 roku. Autorka trzech książek poetyckich: *Srebrny Motyl*, *Przez chwilę i Kwaśne winogrona*. Od 2012 r. należy do Związku Literatów Polskich – Oddział w Poznaniu.

KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA
W WIERZENICY

świętego Mikołaja
nie szukaj
za polarnym kołem
w zaprzęgniętych renami saniach
i wśród lapońskich zamieci

on nie przychodzi
ciemną grudniową nocą
aby jeden raz w roku
przynieść dzieciom podarki

święty Mikołaj mieszka
w drewnianym starym kościele
ukrytym wśród zielonych drzew

pośród płonących świec
pośród złożonych obrazów
gwarzy z Matką Boską
przy barokowym ołtarzu

każdego dnia
możesz go tu spotkać

z ogromnego worka
sieje wokół spokój

JEŚLI JESTEŚ MIŁOŚCIĄ

Jeśli jesteś miłością
dlaczego tyle wojen
i tyle nienawiści,
dlaczego niebo puste?

Dlaczego ciemną nocą
przy wygaszonej lampce
płacze skrzywdzone dziecko
w skotłowanej poduszce?

Jeśli jesteś miłością
dlaczego więdną kwiaty,
rzeka zalewa wioski,
ogień lasy pożera?

Jeśli naprawdę kochasz
nie obiecuj, że kiedyś,
nie przekonuj, że będzie...
Potrzebny jesteś teraz.

JAK ŻYĆ

jak żyć
by zostało coś po nas
coś oprócz fotografii
i znoszonych sukienek

kim być
by ludzie wspominali
coś więcej niż nazwisko
i niż słowa piosenki

kim być
i jaką drogą zmierzać
by zapisać na piasku
ślad trwały i wyraźny

ty wiesz
więc pokaż mi tę drogę
bym mogła nią podążać
nie gubiąc się w nicości

byś był dobrym człowiekiem
żąda Pan od ciebie
byś kochał świat i ludzi
i cieszył się porankiem
byś wieczorem zasypiał
po dniu swym pracowitym
z myślą jasną i czystą
i uśmiechem niewinnym

by w sercu twym nienawiść
nie znalazła schronienia
by kłamstwo nie gościło
w twych wierszach ani słowach
żebyś cichą modlitwą
pozdrawiał Go czasami

tego od ciebie żąda
i za to Cię kocha

POKUTA

za wszystkie grzechy
te najcięższe
i te nie popełnione
w myśli mowie i uczynku
karzesz mnie milczeniem

żyjąca we mnie
odwieczna Ewa
śmieje się gryząc jabłko

a ja muszę się pogodzić
z twoim oddaleniem

OSTRYM PIÓREM

Po(laczko)land fajny jest

„Zielona wyspa” nad Wisłą jest i Po(laczko)land w budowie trwa.

Niepodległość świętuje się na kolorowo i w towarzystwie niemieckich bojówek lewackich.

Święto Flagi celebrytuje się pod czekoladowym „ortem” (który może, choć nie bardzo wiadomo, co) i różowymi balonikami, ale za to z prezydentem.

Lokator (*nomen omen*) Pałacu Namiestnikowskiego uchodzi za poważnego człowieka, a w dodatku – według niezawodnych sondaży – przez lud nadwiślański jest masowo lubiany i szanowany.

Margines, czyli: „szmaty, dziwki, dziry i napalone queery” (sodomicy) – to tylko niektóre słowa z ulotki będącej autoprezentacją organizatorów i uczestników (rynsztokowych określić było więcej) – wyszedł na ulice stolicy. Poza tym, że są społecznym marginesem osobników głęboko zaburzonych, niczego nie dowiedli. Lewicową dulszczynę za to szal

ogarnął, gdy znana postanka „szmaciarnię” – własnymi jej słowami – skrytykowała. W kakofonii obłudy wzięli gromadny udział rządowi oficerowie polityczni zwani dziennikarzami, jak również słynny Stefan, który też się oburzał na... brak kultury słowa w życiu publicznym (ten właśnie poseł Stefan!!!).

Po(laczko)land fajny jest.

Feministki, krzykliwi sodomicy i inna neobolszewia biadoli nad polskim tradycyjalizmem, „rodzinocentryzmem”, nad dyskryminacją sodomii płci obojga(?), tudzież nad brakiem tzw. edukacji seksualnej. Pojawiają się postulaty, żeby edukować seksualnie... od przedszkola. Nastoletnie dzieciaki winny już konsumować antykoncepcyjne mikstury, zakładać wiadome gumki i kopolować bez ograniczeń. Po co jakakolwiek moralność, skoro ma być fajnie i postępowo – byle tylko bydlątka dwunożne się nie mnożyły. O to chodzi w postępowej seks-edukacji.

W ramach promocji dewiacji homoseksualnej, do szkół mają peregrynować zboczeńcy i zachwalać swoją anomalię. Niektórzy naukowcy „odkrywają” homoseksualizm... wśród bohaterów narodowych. Okazuje się, że nawet polonez na studniówce uznano za dyskryminacyjny, bo tańczą go tylko pary mieszane.

Po(laczko)land fajny jest.

Gospodarka staje, coraz mniej się buduje, ludzie nadal masowo wyjeżdżają za granicę, aby zarobić na chleb. Firmy upadają. Ceny rosną. Niedoinwestowana służba zdrowia znajduje się w stanie dramatycznym, ale rząd znajduje pieniądze na „in vitro” (parę klinik zostanie zalanych państwową mamoną).

Car Włodzimierz wydał rozkaz zawarcia porozumienia ruskich służb specjalnych z polskimi. Można domniemywać, że nasza pocieszna władzunia ten przykaz wykona.

I co, nie fajny jest ten po(laczko)land, jak fajny jest?

ks. Marek Czech

KUCHNIA

Z KUCHNI DOMU
REKOLEKCYJNEGO
W STUDZIENICZNEJPanna cotta
z truskawkami

Składniki (na 4 porcje): 2 szklanki truskawek, 1/2 szklanki mleka 3,2%, 1/2 szklanki śmietany kremówki (30 lub 36%), 4 łyżki cukru pudru, 3 łyżeczki żelatyny, 1 płaska łyżeczka cukru waniliowego.



Przygotowanie: Zmiksować truskawki. Następnie namoczyć żelatynę w 3 łyżkach zimnej wody i odstawić na 10 minut, aby napęczniała. Rondel z żelatyną wstawić do garnka z gorącą wodą i mieszać aż do rozpuszczenia. Śmietanę wymieszać z mlekiem, cukrem, przetartymi truskawkami i cukrem waniliowym. Następnie wlać około 1/2 szklanki do rozpuszczonej, gorącej żelatyny. Dokładnie wymieszać i połączyć z resztą masy. Tak przygotowaną masę rozlać do filiżanek i wstawić do lodówki na 4 godziny. Przed podaniem wyjąć z filiżanek i udekorować truskawkami. Można też połączyć mus z truskawek. Smacznego.

Szparagowe paluszki
drobiowe

Składniki (na 4 osoby): 4 małe filety z piersi kurczaka, 4 zielone szparagi, 4 plastry szynki, 4 plastry żółtego sera, 1 łyżka musztardy, sól i pieprz, 1 jajko.



Przygotowanie: Filety rozbić tłuczkiem, oprószyć solą i pieprzem oraz posmarować musztardą. Szparagi włożyć do osolonej wody i wyjąć z niej, kiedy woda zacznie wrzeć. Na każdy rozbity kotlet położyć plaster szynki, sera i 1 przestudzonego szparaga. Dokładnie zwinąć, maczać w roztrzepanym jajku i smażyć na gorącym oleju. Można podać z ryżem. Smacznego.

ks. Stanisław

O ZDROWIU

CHOROBA NASZEJ
CYWILIZACJI – CUKRZYCA

Mimo coraz większej wiedzy diabetologicznej, podpartej solidnymi badaniami i bogatego doświadczenia w leczeniu tego schorzenia, cukrzyca nadal jest jedną z najgroźniejszych chorób, dających wiele trudnych do leczenia powikłań. Powszechne przekonanie: „lepiej zapobiegać, niż leczyć” jest w tym przypadku szczególnie aktualne, tym bardziej, iż obserwuje się regularny wzrost zachorowalności na to schorzenie. Co więcej – wciąż obniża się wiek chorujących osób.

Najczęściej spotykana jest cukrzyca typu 2, której skąpoobjawowy początek i przebieg niesie za sobą wiele zagrożeń, a około połowa pacjentów w chwili jej rozpoznania charakteryzuje się obecnością powikłań. Istotą tej metabolicznej choroby są zaburzenia gospodarki węglowodanowej. Przewlekła hiperglikemia doprowadza do uszkodzenia, zaburzeń czynności i niewydolności wielu narządów, m.in. nerek, oczu, nerwów, serca, naczyń krwionośnych.

Szczegółowa analiza różnych grup społecznych wskazała osoby najbardziej zagrożone, kwalifikowane do tzw. grup wysokiego ryzyka. Należą do nich osoby po 45 roku życia, zwłaszcza te, które w swojej najbliższej rodzinie posiadają chorego na cukrzycę. Ponadto kobiety, które w ciąży chorowały na cukrzycę ciężarnych i/lub urodziły dziecko o masie powyżej 4 kilogramów. Jak również osoby z nadwagą i otyłością, u których stwierdza się choroby układu krążenia, nieprawidłowe stężenia cholesterolu i trójglicerydów lub obserwowano w przeszłości podwyższone wartości glikemii. Zgodnie z zaleceniami Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego każdy, kto znajduje się w grupie podwyższonego ryzyka, powinien co roku przeprowadzać kontrolne badanie stężenia glukozy we krwi i w szczególny sposób zadbać o swoje

zdrowie, stosując się do podstawowych zasad profilaktyki, która jeśli nie zapobiegnie rozwojowi choroby, to przynajmniej wydłuży czas do jej rozwoju.

Wśród elementów profilaktyki niezmiernie istotne są: dieta, aktywność fizyczna, zaprzestanie palenia tytoniu.

– Zgodnie z zasadą: „Pamiętaj o sobie, zacznij żyć zdrowo” postaw na aktywność fizyczną. Poświęć pół godziny dziennie, lub trzy razy w tygodniu godzinę, na spacer, taniec, aerobik, jazdę rowerem. Wysiłek fizyczny uwrażliwia tkanki na insulinę, co systematycznie obniża stężenie cukru we krwi. Poza tym pozwala walczyć z nadwagą i otyłością.

– W utrzymaniu stężenia glukozy na jednakowym poziomie, zapobiegając jego wahaniom, pomagaj regularnie spożywać, co 3-4 godziny, posiłki.

– Zweryfikuj swoją dietę i wyeliminuj z niej pokarmy o tzw. wysokim indeksie glikemicznym, nadmiar tłuszczów zwierzęcych i wysoko przetworzone produkty. Nie zapomnij o dostatecznej podaży błonnika, który obniża glikemię i witamin o właściwościach antyoksydacyjnych (A, C, E).

– Zdrowa dieta, podobnie jak wysiłek fizyczny, pozwolą nam utrzymać prawidłową masę ciała lub walczyć z nadwagą czy otyłością.

– W rozsądnych ilościach również alkohol jest dla ludzi. Usprawnienie przemian metabolicznych można uzyskać wypijając regularnie niewielką dawkę alkoholu, np. lampkę czerwonego wina.

– Postaw na edukację. Im więcej wiesz o chorobie, która może ci zagrażać, tym łatwiej będzie zastosować zasady zdrowego stylu życia, by jej przeciwdziałać.

Beata Klim



ROZRYWKI DZIECIĘCE

REBUSY

1. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze: M.



P = M D = R I = K

2. Rozwiązanie rebusu składa się z dwóch wyrazów o początkowych literach: O oraz L.



L = CH

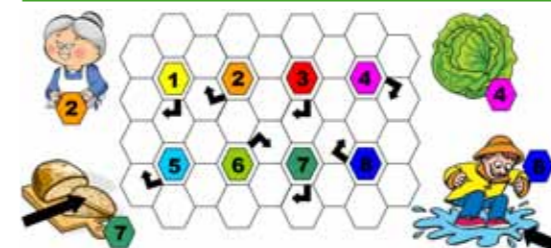
WIRÓWKA

Odgadnij słowa na podstawie obrazków lub określ je zgodnie z ruchem wskazówek zegara do poniższego diagramu rozpoczynając od kratki ze strzałką.

1. Maluch, bobas, brzdąc.
3. ... Anioł lub Korybut Wiśniowiecki.
5. W bajce razem z Piękną.
6. Droga, po której krąży planeta.

KRZYŻÓWKA TROPIKALNA

Odgadnij słowa na podstawie opisów i umieść je w diagramie krzyżówki. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od 1 do 5.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 czerwca przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań majowych wylosowali: **Karolina Jucejko** z kol. Zawady, **Małgorzata Żukowska** z Zuboli i **Kamil Kun** z Białegostoku. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 1) sport z czaszami nad głową,
- 7) był nim Neil Armstrong,
- 9) ogólne zamieszanie,
- 10) Jakub ur. 1984 r., reżyser filmu *Ciemnego pokoju nie trzeba się bać*,
- 13) stawiana dziecku na plecy w czasie choroby,
- 14) ... Groźny, car rosyjski,
- 17) wśród krajów skandynawskich,
- 18) twarda odmiana węgla kamiennego,
- 19) znak pożaru.
- 20) widoczny na zdjęciu,
- 21) pierwiastek i minerał o wzorze Zr,
- 23) ... Krakowska, grała Jagnę w *Chłopach*,
- 24) jest przyczyną gangreny,
- 26) olbrzymi zbiornik na ciecz,
- 27) aktor, grał św. Piotra w *Quo vadis*,
- 29) służy do nawiewu świeżego powietrza,
- 30) miał miejsce w Sokółce – 2 wyrazy.

PIONOWO:

- 1) koniecznie raz w roku – 3 wyrazy (na zdjęciu),
- 2) apostata,
- 3) z niej kawior,
- 4) serial z wójtem i proboszczem w jednej roli,
- 5) mały, czerwony i smakowity owoc,

6) poświęteczna wyprzedaż – 4

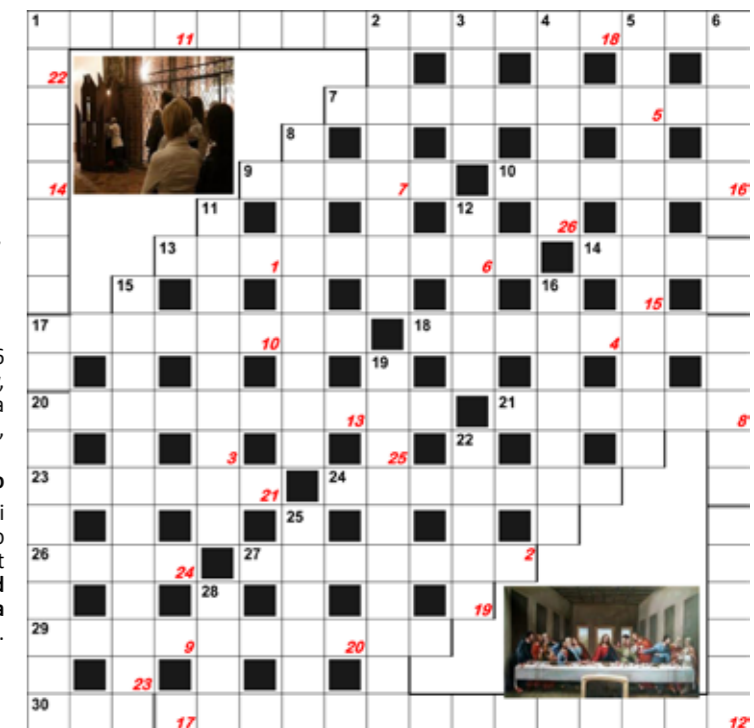
- 7) wyrazy,
- 8) Odnowiciel – książę, Wielki – król,
- 11) ostoja dla dzikich zwierząt,
- 12) ozdobna roślina w architekturze greckiej,
- 15) kontrargument w rozprawie sądowej,
- 16) do zbierania lub cerowania skarpet,
- 19) miasto w środkowym Azerbejdżanie,
- 22) handlowy prowadził do miasta średniowiecznego,
- 25) górski szczyt,
- 28) dostajesz je w restauracji.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 czerwca na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

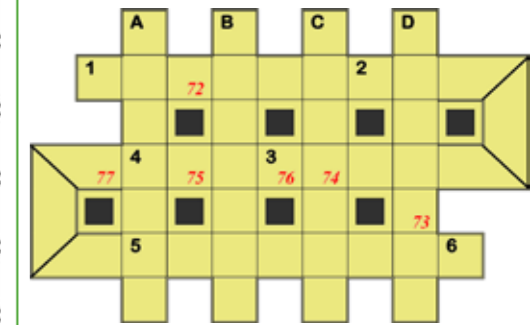
Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki majowej, której hasło brzmiało „Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia” nagrody wylosowali: **Ryszard Sterpiński**, **Halina Werpachowska** i **Alicja Gryncewicz** – wszyscy z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku

CIĄGOKRZYŻÓWKA Z HASŁEM
W ODCINKACH (10)

Prześlij do Redakcji hasło końcowe – rozwiązanie 10 ciągokrzyżówek (od września do czerwca). Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Hasło z tej ciągokrzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Litery w prawym dolnym rogu, ustawione kolejno, utworzą rozwiązanie – część hasła ciągokrzyżówki w odcinkach.



PIONOWO:

- A) karp w galarecie,
- B) ... Stępkowski, aktor, rola w *Znachorze*,
- C) miłośnik kina,
- D) „miedza” między państwami.

CIĄGIEM:

- 1-2) „uczta chrześcijan”,
- 2-3) Gabriel lub Michał wśród Aniołów,
- 3-4) na Golgocie po prawicy lub lewicy Jezusa,
- 4-5) część sutanny,
- 5-6) katolik lub muzułmanin.

Trudne słowo: JUNOSZA

ZAPROSZENIA



Ks. kan. JÓZEF JAROMA

Ks. inf. ADAM KRASIŃSKI

Ks. KAZIMIERZ KULHAWIK

Ks. kan. JAN OKUROWSKI

to kapłani Archidiecezji
Białostockiej, którzy w czerwcu
2013 r. obchodzą

50-lecie święceń kapłańskich:

Księża Jubilaci odprawią Mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, w czwartek 20 czerwca 2013 roku, o godz. 11.00 w katedrze białostockiej.

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA CZERWIEC 2013.**
2 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; 5 VI środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – czas skupienia „Miłością Chrystusową jesteśmy mocowani” – ks. prof. Czesław Gładczuk; 9 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku; 12 VI środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Katechizm Kościoła Katolickiego” – ks. mgr Leszek Jakoniuk; 16 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia; 19 VI środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Lectio Divina w Roku Wiary. Podsumowanie” – ks. dr Wojciech Michniewicz; 23 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji członków KIK; 26 VI środa 18.00 – Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie k. Wasilkowa, Msza św. dziękczynna na zakończenie roku pracy KIK oraz ognisko (dojazd indywidualny); 30 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny.

POD TWOJĄ OBRONĘ
Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Info Oddział w Białymstoku

Kalendarium Archidiecezji

8 czerwca Pierwsza **PIELGRZYMKĄ BIERZMOWANYCH DO SUCHOWOLI** odbędzie się w sobotę 8 czerwca. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11.00. Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, zostanie odprawiona o godz. 12.45. Po Eucharystii będzie posiłek przygotowany przez mieszkańców Suchowoli oraz koncert wokalisty „Arkadio” z Nowego Sącza połączony ze świadectwem. Więcej informacji o pielgrzymce na stronie www.bierzmowani.pusku.com.

9 czerwca **KONCERT UWIELBIENIA „BOGU DŹWIĘKI”** odbędzie się w niedzielę 9 czerwca przed białostocką katedrą. Początek o godz. 15.00. W programie: konkursy, gry i zabawy rodzinne, występ scholi „Winnica” i „Boże Echo”. Po Mszy św. akademickiej, ok. 20.30, koncert uwielbienia przygotowany przez Scholę Adonai z zespołem i uczestnikami Warsztatów Wokalnych. Organizatorem koncertu jest Fundacja Spe Salvi.

BIEG DLA JEZUSA odbędzie się w Białymstoku w niedzielę 9 czerwca. Rozpocznie się na placu przed katedrą o godz. 16.30. Tam też od godz. 15.00 będą prowadzone zapisy. Dwukilometrowy wspólny bieg będzie dziękczynieniem Jezusowi za otrzymane łaski. Bieg organizują Uczniowski Klub Sportowy „Bacieczki” i Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży.

14 czerwca **ŚWIĘCENIA DIAKONATU** odbędą się w piątek 14 czerwca o godz. 16.00 w białostockiej katedrze, udzieli ich abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

15 czerwca **ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE (PREZBITERATU)** odbędą się w sobotę 15 czerwca o godz. 11.00 w białostockiej katedrze, udzieli ich abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

21-23 czerwca Białostockie grupy **XXXIII PIESZEJ PIELGRZYMKI DO RÓŻANEGOSTOKU** wyruszą w piątek 21 czerwca o godz. 11.30 po Mszy św. w białostockiej katedrze. Tegorocznym hasłem są słowa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!”. Pielgrzymka zakończy się w niedzielę 23 czerwca o godz. 17.00 Mszą św. w sanktuarium różanostockim. Więcej informacji na stronie www.rozanostocka.net.

6 lipca **XVII ARCHIDIECEZJALNA PIESZA PIELGRZYMKĄ RODZIN DO SANKTUARIUM W JUCHNOWCU** odbędzie się w sobotę 6 lipca. Pielgrzymka wyruszy z katedry białostockiej o godz. 8.00, a zakończy Mszą św. w Juchnowcu o godz. 12.00.



Śladami Błogosławionego Księdza Michała Sopoćki

Spotkanie na Białostockim Szlaku Pielgrzymkowo-Turystycznym „Śladami bł. ks. Michała Sopoćki” odbędzie się w sobotę 15 czerwca w kościele pw. św. Józefa i Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Orzeszkowej). Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się przejście do kościoła pw. św. Wojciecha.

■ **SPOTKANIE SENIORÓW W SOKÓLCE.** Proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Sokółce oraz Archidiecezjalny Duszpasterz Emerytów i Rencistów zapraszają seniorów na pielgrzymkę do Chrystusa Eucharystycznego w dniu 8.06.2013 r. (sobota). Początek o godz. 10.00. W programie Msza św. pod przewodnictwem ks. abp. seniora Stanisława Szymeckiego, koncert chórów seniorskich, adoracja Najświętszego Sakramentu.

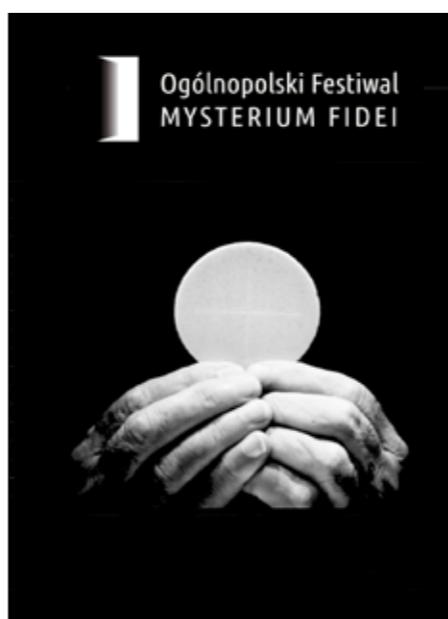
■ **Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana** zaprasza na spotkanie w ramach **KRĘGU BIBLIJNEGO**. Ksiądz dr Wojciech Michniewicz poprowadzi podsumowanie cyklu spotkań „Lectio Divina w Roku Wiary” w poniedziałek 17 czerwca o godz. 17.00 w siedzibie Civitas Christiana, ul. Przygodna 14.

radi
Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

WYSTAWA NA TEMAT KULTU NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

W dniach od 5.06. do 14.07.2013 r. w Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym przy ul. Warszawskiej 48 prezentowana będzie wystawa dotycząca kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, pt. „SERCE JEZUSA – miłości pełne”. Zaproszenie skierowane jest do wszystkich czcicieli Serca Pana Jezusa. Wystawa powstała z okazji 150-lecia powstania Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dla zorganizowanych grup przewidziana jest też prezentacja filmu pt. „Najświętsze Serce Jezusa na przestrzeni dziejów” reż. P. Mullally (czas trwania: 50 min). Otwarcie wystawy środę 5 czerwca o godz. 16.00. Serdecznie zapraszamy!



Gminne Centrum Kultury w Dobrymiewie Dużym
ZAPRASZA NA
**UROCZYSTE
NIESZPORY EUCHARYSTYCZNE
(ŁACIŃSKIE)**
SCHOLA GREGORIANA SANCTI CASIMIRI - oprawa muzyczna
Duszpasterstwo Tradycji Łacińskiej w Białymstoku - szkoła liturgiczna
6 czerwca 2013 r. godz. 17:30
Kościół p.w. Najświętszej Maryli Panny Królowej Pokoju w Kaplika
WSTĘP WOLNY

Duszpasterstwo Harcerzy
Archidiecezji Białostockiej
OBÓZ LETNI
GDZIE: OPARTOWO k. Rajgródu
TERMIN: 22.07-1.08.2013
ORGANIZATORZY: Parafia św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku
KOSZT: 390 zł
www.2pdw.ovh.org
Złot X-lecia Baza Harcerska
"Orle Gniazdo", 23.-24.08.2013
e-mail: faustyna@archibial.pl
Zapraszamy dzieci i młodzież w przedziale wiekowym 7-16 lat

**STOLARSTWO
ARTYSTYCZNE**
renowacja mebli,
rzeźba,
intarsja – wzory
cepeliowskie, sakralne,
meble do przedpokoju
tel. 504 418 652

**DOM POGRZEBOWY
Szymborscy**
Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)
ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)
Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

**Ogłoszenia
i reklamy**
w „Drogach Miłosierdzia”
tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania
Wilno 18-19.05.2013 31.08-1.09.2013
Lwów - Kamieniec Pod. - Chocim 20-25.08.2013
Padwa - La Salette - Lourdes 18-28.07.2013
ZIEMIA ŚWIĘTA 29.11-7.12.2013 →
MEDJUGORJE
22-29.06.2013 28.09-6.10.2013
30.08-8.07.2013 - Festiwal Młodych
10-18.08.2013 21-28.11.2013
Grodno - Katyń - Smoleńsk 9-12.06.2013
Licheń 15-16.06.2013 12-13.10.2013
Kalisz - Gniezno - Licheń 5-8.09.2013
Saudzaj 26.05.2013
Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

Kościół bardzo potrzebuje apostołskiego zapału w głoszeniu Jezusowego orędzia, a nie „salonowego chrześcijaństwa” miłującego święty spokój. Św. Paweł jest niewygodny. To człowiek, który swoim przepowiadaniem, pracą i zachowaniem przeszkadza właśnie przez to, że głosi Jezusa Chrystusa. A głoszenie Jezusa Chrystusa uwiera nasze wygodnictwo. Pan pragnie, byśmy szli ciągle naprzód, byśmy nie uciekali w spokojne życie, nie chowali się w przemijalnych strukturach. I tak Paweł, głosząc Pana, stawał się niewygodny. Ale on szedł naprzód, bo miał w sobie tę tak bardzo chrześcijańską postawę, jaką jest apostołska gorliwość. Miał ten apostołski zapał. Nie był człowiekiem kompromisu, o nie! Z prawdą – naprzód! Z głoszeniem Jezusa Chrystusa – naprzód!

*Papież Franciszek
16 maja 2013*

